



LUCJAN ZARZECKI
(1873—1925)

W bieżącym roku mija 100 lat od urodzin L. Zarzeckiego, który wszedł do historii polskiej myśli pedagogicznej i historii oświaty w Polsce jako metodyk nauczania matematyki, teoretyk wychowania narodowego, redaktor czasopism pedagogicznych, działacz społeczno-oświatowy, nauczyciel matematyki i przedmiotów pedagogicznych.

Bogaty dorobek publicystyczny i naukowy L. Zarzeckiego, obejmujący z górą 300 przyczynków, recenzji, artykułów, rozpraw i większych zwartych opracowań, nie doczekał się dotychczas wnikliwej analizy krytycznej.

W polskiej historiografii oświatowo-pedagogicznej nie poświęcono Zarzeckiemu zbyt wiele miejsca. Złożyło się na to zapewne kilka przynajmniej czynników. Jego bogaty dorobek twórczy zawarty jest w kilkunastu czasopismach, w blisko dwudziestu opracowaniach zwartych i w kilku przedmowach do książek różnych autorów. Całość swych prac opublikował na przestrzeni stosunkowo długiego czasu, bo w latach 1903—1925. Ocena tak dużego i rozproszonego materiału stwarza dodatkowe trudności. Zarzecki wyróżniał się wielostronnością zainteresowań naukowych; wypowiadał się niemal we wszystkich dziedzinach myśli pedagogicznej — pozostawił nam prace z teorii nauczania i wychowania, metodyki nauczania matematyki, organizacji szkolnictwa i pedeutologii. Ta wielostronność zainteresowań nie sprzyjała pogłębieniu opracowywanych zagadnień. Wiele jego prac powstało bez należycie zorganizowanego warsztatu naukowego, przy utrudnionym dostępie do bibliotek naukowych, tworzył bowiem w okresie niewoli narodowej, podczas I wojny światowej i w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. W swoich poglądach pedagogicznych nie reprezentował utartych dróg, niektóre z nich wywoływały liczne kontrowersje, i to zarówno u współczesnych mu, jak

u jego następców. Wszystko to nie sprzyjało zainteresowaniu się badaczy myślą pedagogiczną L. Zarzeckiego.

Lucjan Zarzecki urodził się 27 października 1873 r. na ziemi chełmskiej, w miejscowości Rudnia, leżącej za Bugiem. Urodził się w rodzinie zubożałych ziemian, z ojca Józefa i matki Józefy Zarzeckich, w okresie wzmożenia się prześladowań i ucisku narodowego Polaków, wywołanego klęską powstania styczniowego 1863 roku. W kilka dni po urodzeniu się Lucjana rodzina Zarzeckich przenosi się do majątku Obolce, leżącego w olszańskim powiecie mohylowskiej guberni. Tutaj spędził swoje dzieciństwo, tutaj rósł i wychowywał się. Rodzice, zwłaszcza matka, należeli do ludzi głęboko religijnych, zachowali też żywo w pamięci klęskę powstania styczniowego. Głęboki patriotyzm, przywiązanie do tradycji powstańczych narodu, kult dla kościoła katolickiego — to cechy charakterystyczne atmosfery wychowawczej domu Zarzeckich, to równocześnie czynniki, które kształtowały osobowość L. Zarzeckiego.

W latach 1885—1893 L. Zarzecki uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego w Smoleńsku, które ukończył ze srebrnym medalem. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu w Petersburgu. W okresie studiów Zarzecki przejawia szerokie zainteresowania naukowe. Poza wybranym kierunkiem studiów z zamiłowaniem poznawał także inne dziedziny wiedzy, przede wszystkim nauki filozoficzne, a w tym logikę, historię filozofii oraz psychologię, którą studiował pod kierunkiem wielkiego rosyjskiego fizjologa, przedstawiciela materialistycznego kierunku w przyrodoznawstwie N. E. Wwiedenskiego (1852—1922). Pod kierunkiem P. F. Lesgafta (1837—1909), znanego pedagoga i anatoma rosyjskiego, studiował anatomię człowieka w związku z zagadnieniami wychowania fizycznego.

W całym okresie studiów uniwersyteckich Zarzecki wykazywał wyjątkową wielostronność zainteresowań. Ta cecha umysłowości towarzyszyć mu będzie przez całe życie. Wśród tych wielostronnych zainteresowań dwie dziedziny wiedzy pociągały go szczególnie, a mianowicie matematyka i zagadnienia wychowawcze w związku z filozofią. W ten sposób już w okresie studiów Zarzecki uzyskał solidne przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej.

Uniwersytet kończy w 1897 r. i uzyskuje dyplom pierwszego stopnia. Przez rok pozostaje w mohylowskiej guberni, gdzie w dalszym ciągu rozszerza zakres swych wiadomości z matematyki i filozofii. Ponadto pogłębia w tym czasie znajomość języków zachodnioeuropejskich, zwłaszcza angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Znajomość tych języków oraz języka rosyjskiego znakomicie ułatwi mu przyszłą pracę oraz poznanie i przyswojenie sobie dorobku zachodnioeuropejskiej myśli pedagogicznej.

Stała i systematyczna praca nad sobą, wzbogacanie zasobu posiadanych wiadomości o coraz to nowe dziedziny wiedzy, jest charakterystycznym przejawem osobowości L. Zarzeckiego.

Zarzecki uznawany był w swoim czasie za jednego z najbardziej wszechstronnie wykształconych pedagogów w Polsce¹. W stosunkowo krótkim czasie poznał dobrze najpierw pedagogikę niemiecką, później angielską, by w ostatnich latach poświęcić się gruntownym studiom nad pedagogiką amerykańską oraz psychologią francuską.

Po odbyciu służby wojskowej na początku nowego stulecia Zarzecki przybył do Warszawy z myślą podjęcia studiów technicznych. W istocie, wstępuje na Politechnikę, ale już w drugim semestrze porzuca studia techniczne i podejmuje pracę w szkolnictwie, której pozostał wierny przez całe ćwierćwiecze XX wieku.

DZIAŁALNOŚĆ PEDAGOGICZNA

Pracę pedagogiczną rozpoczął L. Zarzecki w Warszawie jako nauczyciel matematyki w polskich prywatnych szkołach średnich. Nie przypadek o tym zdecydował, ale świadomy wybór. W zaborze rosyjskim szkolnictwo średnie dzieliło się wyraźnie na dwie przeciwstawne sobie grupy. Pierwsza z nich — to rządowe szkoły średnie i prywatne szkoły średnie z językiem wykładowym rosyjskim i prawami szkół rządowych. Druga grupa szkół — to prywatne szkoły polskie z językiem wykładowym polskim (z wyjątkiem nauczania języka rosyjskiego, historii i geografii — uczonych w języku rosyjskim), bez praw przysługujących szkołom rządowym.

Szkoły grupy pierwszej były z języka, treści i atmosfery wychowawczej szkołami rosyjskimi, których jednym z głównych zadań było wychowanie wiernych caratowi poddanych, a w stosunku do dzieci polskich ponadto całkowite ich wynarodowienie. W takich szkołach Zarzecki nie chciał pracować. Podjął pracę w szkolnictwie prywatnym, chociaż wiedział, że znajdzie tam trudniejsze warunki pracy. Polskie szkolnictwo prywatne, pozbawione pomocy ze strony rządu, uciskane przez władze rosyjskie, znajdowało oparcie tylko w pomocy materialnej i moralnej polskiego społeczeństwa oraz w zapale młodzieży, ofiarności i umiłowaniu sprawy nauczycieli. O stosunku polskiego społeczeństwa do prywatnej szkoły polskiej rozstrzygała głównie troska tej szkoły o polską atmosferę wychowawczą, o narodowy kierunek wychowania².

Pracę w szkolnictwie rozpoczyna Zarzecki w roku szkolnym 1901/1902 w gimnazjum męskim W. Górskiego i na pensji Karwowskich (później im. Emilii Plater). Najdłużej pracuje — bo przez lat dwanaście — w zakładach naukowych Zgromadzenia Kupców w Warszawie (1902—1915). Szkoła ta wyróżniała się atmosferą rzetelnej pracy i wysokim poziomem

¹ W. Wąsik, *Lucjan Zarzecki*, [w:] L. Zarzecki, *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, wyd. 2, Warszawa 1929, s. 20.

² K. Konarski, *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915—1918*, Kraków 1923, s. 98.

naukowym. Było to zasługą zespołu nauczycielskiego, wśród którego znajdowali się wybitni nauczyciele, działacze społeczno-oświatowi, zasłużeni w walce o polską i postępową szkołę. W tym samym czasie uczy matematyki w 7-klasowych zakładach naukowo-wychowawczych żeńskich Cecylii Plater-Zyberkówny (1906—1915) oraz Jadwigi Sikorskiej (1907—1916). Przez krótszy okres pracował także w innych szkołach średnich, a m.in. w gimnazjum E. Konopczyńskiego oraz na różnego rodzaju kursach organizowanych głównie dla nauczycieli.

Podejmowanie pracy w tak dużej liczbie szkół tłumaczyć należy ówczesną sytuacją polskiego prywatnego szkolnictwa średniego. Stały brak środków nie pozwalał najczęściej na odpowiednie wynagradzanie nauczycieli ani na zabezpieczanie ich starości. Tylko bardzo nieliczne szkoły posiadały nauczycieli etatowych, poświęcających cały swój czas jednemu zakładowi. Najczęściej nauczyciele bywali płatni od godziny, pracę zaś swą, często nadmierną (30 godzin tygodniowo i więcej), rozkładali na kilka szkół³.

W 1915 r. w ciężkich warunkach okupacji niemieckiej, na zlecenie Towarzystwa im. Jana Zamojskiego, Zarzecki organizuje w Warszawie gimnazjum im. J. Zamojskiego. Gimnazjum to, zorganizowane w miejsce dawnej 8-klasowej Szkoły Filologicznej gen. P. Chrzanowskiego, stało się wkrótce szkołą o wysokim poziomie naukowo-wychowawczym. Przez trzy lata (1915—1918) pracuje tutaj Zarzecki jako dyrektor i nauczyciel. Musiał dobrze zasłużyć się tej nowej wówczas placówce oświatowej, skoro po jego śmierci Towarzystwo im. Zamojskiego pamiętało o jego zasługach dla szkoły i postanowiło uczcić te zasługi w formie zebrania i wydania niektórych mniej znanych artykułów i rozpraw Zarzeckiego. W ten sposób powstała publikacja *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*⁴.

Jako nauczyciel matematyki pracuje Zarzecki nie tylko w prywatnych szkołach średnich, ale także w uczelniach społecznych, w tym także o poziomie wyższym. I tak, poczynając od października 1906 r., Zarzecki prowadził wykłady z matematyki w Uniwersytecie Ludowym Kola Warszawskiego Polskiej Macierzy Szkolnej. Zadaniem tej placówki było szerzenie oświaty wśród warstw robotniczych i rzemieślniczych za pomocą systematycznych wykładów, popularnych odczytów i dostarczanie odpowiedniej lektury. Niezależnie od prowadzenia wykładów z matematyki Zarzecki należał tam do komisji pedagogicznej, której zadaniem było opracowywanie programów zajęć, dobieranie prelegentów i prowadzenie kontroli pedagogicznej nad wykładami⁵.

³ Jw., s. 95.

⁴ L. Zarzecki, *Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, wydanie pośmiertne, I — Warszawa 1920, II — Warszawa 1929, pod redakcją Z. Wasilewskiego i W. Wąsika, s. 432.

⁵ *Uniwersytet Ludowy*, art. redakcyjny, „Szkoła Polska”, 1906, nr 21, s. 710; „Podręczna Encyklopedia Pedagogiczna”, w opracowaniu F. Kierskiego, t. 1, Lwów-Warszawa 1923, s. 276.

W latach 1905—1916 Zarzecki pracował jako profesor matematyki w Towarzystwie Kursów Naukowych w Warszawie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym.

TKN powstało w 1905 r., a więc w okresie, kiedy społeczeństwu polskiemu udało się uzyskać od władz carskich pewne prawa polityczne i społeczne. Powstało na zapotrzebowanie społeczeństwa polskiego, pozbawionego przez zaborcę polskiej wyższej uczelni. TKN było rodzajem polskiej wyższej uczelni, prowadzącej zajęcia w wydziałach: Matematyczno-Przyrodniczym, Humanistycznym, Technicznym, Rolniczym oraz od 1915 r. Pedagogicznym. W TKN Zarzecki pracował obok najwybitniejszych znawców swej specjalności, m.in. obok S. Dicksteina, W. Sierpińskiego, S. Kalinowskiego, L. Krzywickiego.

Wykłady z matematyki Zarzecki prowadził również na różnego rodzaju kursach organizowanych przez wydziały Matematyczno-Przyrodniczy i Techniczny TKN. Tak np. matematykę wykladał na Wyższych Kursach Technicznych, zorganizowanych w roku akademickim 1909/10 przez Wydział Techniczny. Zadaniem tych kursów było w przeciągu dwóch lat studiów wyposażyć abiturientów szkół polskich w wiadomości z zakresu nauk ścisłych na poziomie wyższym, które miały być podstawą do późniejszych specjalistycznych Wyższych Kursów Technicznych⁶.

Kiedy w roku 1915 Towarzystwo Kursów Naukowych zorganizowało w ramach prowadzonych kursów Instytut Pedagogiczny, Zarzecki wykładał tam dydaktykę matematyki. Przedmiot ten wykładał w Instytucie Pedagogicznym przez dwa lata i zapoczątkował nim swoje wykłady z przedmiotów pedagogicznych.

Instytut Pedagogiczny TKN wyrósł z idei kursów dokształcających, organizowanych dla nauczycieli, i został powołany dla rozwoju teorii i praktyki pedagogicznej. Jego zadaniem było: „wytworzenie ogniska pracy teoretycznej w zakresie nauk pedagogicznych oraz przygotowanie nauczycieli-wychowawców odpowiadających potrzebom współczesnej szkoły polskiej, mianowicie nauczycieli szkół średnich i seminariów nauczycielskich”⁷.

Z Towarzystwem Kursów Naukowych, które w 1918 r. zostały przekształcone na Wolną Wszechnicę Polską, rozstał się Zarzecki prawie na trzy lata, tj. na okres swojej pracy w Zarządzie Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej i ministerstwach: Spraw Wojskowych — Departament Naukowo-Szkolny i WRiOP — Sekcja Szkół Zawodowych, oraz w Sekcji Oświecenia Publicznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Wilnie.

Do pracy w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie wrócił Zarzecki w marcu 1921 r. i uchwałą senatu został powołany na katedrę pedagogiki

⁶ Z. Skubutą-Tokarską, *Spoleczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*, Wrocław 1967, Ossolineum, s. 90.

⁷ *Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych, 1906—1916*, Warszawa 1917, s. 149.

ogólnej Wydziału Pedagogicznego. Od tego czasu nie rozstanie się już z uczelnią aż do śmierci. W kolejnych semestrach prowadzi wykłady z następujących przedmiotów: wstęp do pedagogiki, dydaktyka ogólna, wychowanie moralne oraz seminaria dydaktyczne wychowania moralnego i proseminarium pedagogiczne. W latach 1922/23—1923/24 Zarzecki był dziekanem, a w roku 1924/25 prodziekanem Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Ta zasłużona i postępowa placówka oświatowa wiele zawdzięczała L. Zarzeckiemu, który zreorganizował jej Wydział Pedagogiczny. Z projektem w tej sprawie wystąpił Zarzecki w marcu 1923 r., a w maju tego roku reorganizacja została przyjęta przez Radę Naukową Wydziału Pedagogicznego WWP⁸.

Począwszy od roku akademickiego 1923/24 kształcenie nauczycieli szkół średnich w WWP obejmowało: studia w zakresie obranej specjalności na Wydziałach Humanistycznym i Matematyczno-Przyrodniczym oraz obowiązkowo równoległe studia pedagogiczne, ujęte w pewien całościowy system, nazywane Collegium Pedagogicum, odbywane na wydziale obranej specjalności. Dopiero po ukończeniu studiów na wybranym wydziale, a więc po czterech latach studiów specjalistycznych i pedagogicznych, można było zapisać się na Wydział Pedagogiczny dla specjalnych studiów w zakresie pedagogiki. Te ostatnie miały charakter pogłębiania wiedzy pedagogicznej i obejmowały wykłady specjalne oraz seminaria z pedagogiki ogólnej, eksperymentalnej, historii wychowania i metodyki obranej dyscypliny. Przez przyjęcie takich zasad organizacyjnych kształcenie pedagogiczne w Wolnej Wszechnicy Polskiej różniło się zasadniczo od kształcenia pedagogicznego prowadzonego na uniwersytetach, gdzie student zetknąć się mógł z wiedzą pedagogiczną dopiero po ukończeniu studiów w zakresie obranej specjalności⁹.

Zarzecki należał do pierwszych wykładowców Państwowego Instytutu Pedagogicznego powołanego 1 lipca 1918 r. na wniosek komisji dydaktycznej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. W 1918 r., reprezentując grono docentów (taki bowiem tytuł nadawał statut Instytutu osobom wykładającym), wchodził w skład Rady tego Instytutu. W uczelni tej Zarzecki prowadził zajęcia z pedagogiki ogólnej, dydaktyki i metodyki nauczania elementarnej matematyki¹⁰.

W całym okresie pracy zawodowej Zarzecki był nauczycielem. Przez 25 lat uczył matematyki na poziomie średnim i wyższym oraz przedmiotów pedagogicznych w zakładach kształcenia nauczycieli. Z pracy tej wyniósł duże doświadczenie i dobrą znajomość szkoły, co w korzystny sposób zaważyło na jego poglądach pedagogicznych.

⁸ Wąsik, Lucjan Zarzecki..., s. 11.

⁹ L. Zarzecki, *O organizacji i zadaniach Wydziału Pedagogicznego w Uniwersytecie*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1922, nr 3; Skubała-Tokarska, *Spółeczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej...*, s. 165—167.

¹⁰ *Państwowy Instytut Pedagogiczny, Sprawozdanie*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1923, nr 1, s. 74.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Zarzecki nie poprzestawał na pracy w ulubionym zawodzie, wraz z pracą pedagogiczną podjął szeroką i żywą, początkowo konspiracyjną, później jawną, działalność społeczno-oświatową. Przekonany był, że na tej drodze wypełnia ślubowanie złożone tajnej organizacji studenckiej jeszcze podczas studiów w Petersburgu. Ślubował wówczas, że wszystkie siły odda wielkiej sprawie narodowej i sprawie tej służyć będzie przez całe życie¹¹. Zgodnie z tym ślubowaniem angażował się głównie w prace zmierzające do podniesienia poziomu oświaty i kultury narodu polskiego. Na tej bowiem drodze dopatrywał się możliwości odrodzenia narodowego i wyzwolenia ojczyzny spod panowania zaborców.

Nie sposób dziś ustalić zakresu i charakteru działalności konspiracyjnej Lucjana Zarzeckiego w pierwszych latach XX wieku. Trudno zaś ustalić dlatego, że jak pisze J. Lewicki — władze tajnych organizacji nie pozwalały prowadzić notatek, by nie zostawiać materiałów dla niespodziewanych rewizji. Tylko więc wspomnienia osobiste przyjaciół, byłych członków tychże organizacji, mogą tu oświetlić wiele szczegółów. J. Lewicki charakteryzując udział L. Zarzeckiego w pracy konspiracyjnej tak o niej pisze: „Wiem, że brał udział bardzo czynny w zebraniach tajnych, często nawet te zebrania odbywały się u niego. Z nich czerpał tę siłę wielką wytrwania i zachęcania drugich, budzenia młodszych do pracy narodowej, pełnej poświęcenia się a bezinteresownej, niejednokrotnie dając na potrzeby i większe ofiary pieniężne”¹². W. Wąsik w opracowanym życiorysie L. Zarzeckiego działalność tę określa jako wybitną¹³.

Jedną z istotnych dziedzin działalności społeczno-oświatowej L. Zarzeckiego były jego zabiegi związane z utworzeniem zawodowej organizacji nauczycieli. L. Zarzecki należał do współzałożycieli Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, grupującego głównie nauczycieli prywatnych szkół średnich o poglądach umiarkowanych lub wręcz zachowawczych¹⁴. Na zebraniu założycieli SNP, zorganizowanym 5 grudnia 1905 r., L. Zarzecki został wybrany do komisji balotującej SNP, a więc tej komisji, która rozstrzygała o przyjmowaniu nowych członków do powołanej organizacji¹⁵. Na kolejnym zebraniu ogólnym członków SNP, odbytym 7 X 1906 r., L. Zarzecki został wybrany do Zarządu SNP i od 14 X 1906 r. pełnił funkcję wiceprezesa. Od 1907 r. L. Zarzecki objął redakcję „Szkoły Polskiej”.

Obok pracy w SNP Zarzecki aktywnie uczestniczył w ówczesnym ru-

¹¹ J. Lewicki, *Udział w towarzystwach tajnych*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1925, nr 1, s. 16.

¹² Tamże.

¹³ Wąsik, *Lucjan Zarzecki...*, s. 7.

¹⁴ Na liście założycieli SNP, sporządzonej na zebraniu w dniu 9 grudnia 1905 r. i obejmującej 145 nazwisk, ułożonych w porządku alfabetycznym, pod pozycją 145 znajduje się nazwisko Lucjana Zarzeckiego (AAN, Zesp. Akt TNSW, syg. 22).

¹⁵ *Protokoły Komisji balotującej SNP* (AAN, Zesp. Akt TNSW, syg. 73/II).

chu naukowym. Zgodnie z kierunkiem swego wykształcenia i ówczesnymi zainteresowaniami — uczestniczył w pracach powstałego w Warszawie na początku 1905 r. Koła Matematyczno-Fizycznego, którego sam był współzałożycielem. W Kole tym pełnił początkowo funkcję sekretarza, później wiceprezesa, a zawsze bardzo czynnego członka. Koło Matematyczno-Fizyczne zrzeszało głównie nauczycieli szkół średnich i pracowników nauki. Dążyło do ulepszenia nauczania przedmiotów matematyczno-fizycznych i podnoszenia kultury naukowej nauczycieli. W jego ramach współpracował Zarzecki blisko z najwybitniejszymi wówczas w Warszawie przedstawicielami nauk matematycznych, m.in. z S. Dicksteinem, pełniącym w Kole funkcję prezesa, i W. Sierpińskim. Od chwili ujawnienia się Koła i jego zalegalizowania, tj. od stycznia 1907 r., L. Zarzecki redagował *Sprawozdania z posiedzeń Koła Matematyczno-Fizycznego w Warszawie*, stanowiące dodatek do ukazujących się od 1897 r. „Wiadomości Matematycznych”. Czasopismo to redagował i wydawał S. Dickstein¹⁶. W powołanej przez Koło Komisji Programowej L. Zarzecki przewodniczył podkomisji matematycznej, której zadaniem było opracowanie zgodnych z wymaganiami ówczesnego stanu nauki programów nauczania dla szkół początkowych. O roli, jaką pełnił w Kole, świadczy m.in. i to, że reprezentował Koło jako delegat w 1907 r. na X Zjeździe Przyrodników i Lekarzy Polskich we Lwowie oraz w 1909 na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie.

Wśród członków Koła Matematyczno-Fizycznego oraz w ówczesnym środowisku nauczycielskim Warszawy, Zarzecki oceniany był jako świetny wykładowca i popularyzator zagadnień matematycznych. Na posiedzeniach Koła wygłosił wiele odczytów naukowych z dziedziny matematyki, a zwłaszcza geometrii.

Praca w Kole Matematyczno-Fizycznym, wykłady i odczyty w gronie specjalistów, chociaż wysoko je sobie cenił, nie wystarczały Zarzeckiemu. Zawsze należał do czynnych popularyzatorów reprezentowanej przez siebie dziedziny wiedzy. Prowadził zajęcia z matematyki m.in. na kursach organizowanych przez Towarzystwo Kursów Naukowych, instytucji, która wobec braku polskich wyższych uczelni państwowych pełniła faktycznie funkcję polskiego uniwersytetu¹⁷. Poza tym, Zarzecki prowadził wykłady z matematyki w Towarzystwie Wyższych Kursów Handlowych w Warszawie, na różnego rodzaju kursach organizowanych przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego dla nauczycieli, na Wyższych Kursach Technicznych TKN itp.

¹⁶ „Wiadomości Matematyczne”, t. 10, 1906 (Dodatek).

¹⁷ Grono przyrodników, wśród których był i L. Zarzecki, na posiedzeniu Towarzystwa Kursów Naukowych 5 lutego 1905 r. postanowiło przystąpić do Towarzystwa i pod jego egidą kontynuować wykłady rozpoczęte uprzednio w sekcji systematycznych odczytów przyrodniczych, organizowanych przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie (*Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906—1916*, Warszawa 1917, s. 74).

W roku 1906 Zarzecki był współorganizatorem sekcji arytmetycznej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, przemianowanej w 1910 r. na Sekcję Matematyczną. I na tym polu rozwijał również ożywioną działalność.

Początkowo Sekcja Matematyczna SNP zajmowała się głównie zagadnieniami z dziedziny metodyki nauczania matematyki. Dopiero pod wpływem L. Zarzeckiego wzbogaciła swój program pracy także o rozpatrywanie istotnych zagadnień z teorii matematyki, jak i jej dydaktyki oraz w ogóle pedagogiki. W protokole z posiedzeń Sekcji z dnia 11 listopada 1907 r. czytamy na ten temat: „Zarzecki za jedną z podstawowych przyczyn małego ożywienia działalności Sekcji uważa zamknięcie się w ciasnym zakresie specjalnym. Proponuje rozszerzenie programu prac Sekcji. Każdemu bowiem nauczycielowi niezależnie od jego specjalności potrzebne jest głębsze wykształcenie pedagogiczne i właśnie owo ogólne wykształcenie pedagogiczne przez pracę w Sekcji przede wszystkim zdobywać powinniśmy. U nas w nauczaniu arytmetyki panuje dotychczas schematyzm scholastyczny, chcąc podążyć za postępem, musimy pogłębiać wiedzę naszą ogólną”. „Praca Sekcji — mówi dalej Zarzecki — nie może polegać na traktowaniu kwestii czysto arytmetycznych i na wytwarzaniu recept nauczania arytmetyki. Zadaniem jej powinno być referowanie i omawianie kwestii zasadniczych, dotyczących psychologicznych i ogólnofizjologicznych podstaw samej nauki i metodyki”¹⁸. Stanowisko to jest bardzo charakterystyczne dla poglądów Zarzeckiego na wykształcenie nauczyciela. Sam wszechstronnie wykształcony, zawsze przeciwstawiał się sprowadzaniu przygotowania zawodowego nauczycieli do ciasnego praktycyzmu i wąskiej specjalizacji.

L. Zarzecki uczestniczył również w pracy innych sekcji Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, a głównie Sekcji Wychowawczej. W ramach pracy tej Sekcji występował z odczytami z dziedziny pedagogiki. Tak np. w roku 1912 wygłosił referat na temat: *O poglądach na istotę charakteru*, a w roku 1913: *O kształceniu charakteru*. W referatach tych, które stanowiły pewną ciągłość, po dokonaniu przeglądu głównych teorii temperamentu i charakteru sformułował własne stanowisko w sprawie określenia celów wychowania oraz różnych czynników wychowania. Problematykę tę rozwinął później w publikacjach z tej dziedziny¹⁹.

Nie brakło L. Zarzeckiego wówczas, kiedy powstawała Polska Macierz Szkolna — instytucja oświatowa pozostająca pod wpływami Narodowej Demokracji. PMS była instytucją o najszerszym zasięgu działalności i dążyła do podporządkowania sobie wszelkich przejawów działalności

¹⁸ *Protokoły z posiedzeń Sekcji Arytmetycznej SNP* (AAN, Zespół Akt TNSW, sygn. 12).

¹⁹ L. Zarzecki, *O kształceniu charakteru*, „Przegląd Narodowy”, 1914; *O charakterze ze stanowiska wychowawczego*, 1915; *Charakter jako cel wychowania*, 1918; *Charakter i wychowanie*, 1920.

w dziedzinie szkolnictwa i oświaty na terenie całego Królestwa Polskiego. Zarzecki uczestniczył w pracy wielu placówek, powoływanych przez poszczególne koła PMS.

Po upadku rewolucji 1905—1907 PMS dzieli los wielu innych organizacji oświatowych i ulega likwidacji. Wznawia swą działalność w okresie I wojny światowej po ustąpieniu wojsk rosyjskich z Warszawy. Na podstawie statutu zatwierdzonego przez okupanta niemieckiego Zarząd Główny PMS wznowia swą działalność z dniem 26 kwietnia 1916 roku²⁰. Na pierwszym po wznowieniu działalności Walnym Zebraniu PMS w dniu 16 lutego 1917 r. Zarzecki zostaje wybrany do Zarządu Głównego PMS²¹ i na podstawie decyzji tegoż Zarządu oraz akceptacji Rady Nadzorczej obejmuje przewodnictwo ogólne Wydziału Pedagogicznego, jak zresztą całego Biura Zarządu Głównego PMS, jako jego dyrektor²². Wraz z objęciem tych obowiązków zostaje również redaktorem naczelnym organu PMS, wychodzącego pt. „Polska Macierz Szkolna”. Przyjętym obowiązkiem poświęca cały swój czas, wszystkie siły i wysokie uzdolnienia. Staje się faktycznym kierownikiem i twórcą ideologii PMS. J. Kornacki, charakteryzując ten okres działalności L. Zarzeckiego, pisze: „Jako dyrektor nadał kierunek pracy organizacyjnej Macierzy w całym kraju, jako zaś redaktor organu w licznych artykułach nakreślił zasadnicze wskazania dla działaczy społeczno-oświatowych”²³.

W latach I wojny światowej, kiedy coraz bliższa stawała się możliwość odzyskania niepodległości, dwa zagadnienia w dziedzinie oświaty wysunęły się na czoło — organizacja szkolnictwa i przygotowanie dla potrzeb szkoły polskiej dostatecznej liczby nauczycieli. I w jednej, i w drugiej dziedzinie kraj nasz notował olbrzymie zaniechania. Dostrzegając te potrzeby, L. Zarzecki w odpowiedni sposób kierował działalnością Zarządu Głównego PMS.

W istocie, w latach 1916—1918 Polska Macierz Szkolna cały swój wysiłek koncentrowała na zakładaniu nowych szkół, wyposażaniu ich w konieczny sprzęt i pomoce naukowe. Całością prac związanych z organizowaniem i funkcjonowaniem szkolnictwa PMS kierował Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego PMS. Wydział ten w szczególności zajmował się rozpatrywaniem wszystkich spraw oświatowych, związanych z działalnością PMS, oceną i kwalifikowaniem projektów i prac, jakie były zgłaszane przez poszczególne sekcje Zarządu Głównego, czy też osoby prywatne, udzielaniem wszystkim instytucjom oraz kołom PMS pomocy, rad i wskazówek natury pedagogicznej oraz kontrolowaniem pod tym wzglę-

²⁰ J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. II, 1934, s. 5.

²¹ *Protokół zwyczajnego zgromadzenia ogólnego PMS z dnia 16 II 1917 r.*, „Polska Macierz Szkolna”, 7 V 1917, s. 5.

²² *Sprawozdanie Wydziału Pedagogicznego*, „Polska Macierz Szkolna” 7 V 1917, s. 13.

²³ J. Kornacki, *Działalność społeczno-oświatowa*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1925, z. 1, s. 18.

dem ich działalności. Faktycznie zatem Wydział ten pod przewodnictwem Zarzeckiego spełniał rolę fachowej władzy nad szkołami i placówkami oświatowymi PMS.

Również w dziedzinie kształcenia nauczycieli, zwłaszcza dla potrzeb szkolnictwa podstawowego, Polska Macierz Szkolna zanotowała pewne osiągnięcia. Szczególnie bogatą działalność w tej dziedzinie rozwinął L. Zarzecki. Z myślą o najlepszym przygotowaniu nauczycieli organizował wszelkiego rodzaju kursy i zjazdy nauczycielskie, na których prowadził wiele zajęć z dziedziny matematyki i pedagogiki.

J. Kornecki, oceniając działalność Zarzeckiego w dziedzinie organizacji szkolnictwa, podkreślił jego duże zasługi jako dyrektora Biura Zarządu Głównego PMS, i to zarówno w organizacji szkolnictwa polskiego, jak i w przygotowywaniu nauczycieli²⁴. Zapewne w uznaniu tych zasług Zarzecki został odznaczony orderem Polonia Restituta.

Podobnie jak w okresie niewoli, tak i w odrodzonym i niepodległym państwie L. Zarzecki pracował na wielu odcinkach. Przez dziewięć miesięcy, tj. od 1 I 1919 r. do 30 IX 1919 r., był szefem sekcji pedagogicznej w Departamencie Naukowo-Szkolnym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pracował tutaj nad przygotowaniem programów dla organizującego się wówczas szkolnictwa wojskowego.

W okresie od października 1919 r. do lipca 1920 r. Zarzecki był szefem Sekcji Oświecenia Publicznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Wilnie. Powołując do życia tę instytucję, ówczesnym władzom polskim — wbrew ich deklaracjom — chodziło nie tyle o podniesienie poziomu oświaty na ziemiach litewskich i białoruskich, ile o ich spolonizowanie i trwałe związanie z państwem polskim.

W Sekcji Oświecenia ZCZW Zarzecki nie realizował własnej polityki, chociaż niewątpliwie miał wpływ na formułowanie jej zasad i praktyczną ich realizację. Jego postawa w stosunku do mniejszości narodowych była wyraźnie postawą nacjonalistyczną. Wprawdzie nie kwestionował ich prawa do języka ojczystego i wyznania, więcej nawet, uważał, że to prawo powinno być zagwarantowane w każdym systemie szkolnym, to jednak wypowiadał się za taką polityką oświatową, która doprowadzi do spolszczenia mniejszości narodowych, pozostających w ramach polskiego organizmu państwowego.

Nacjonalizm Lucjana Zarzeckiego w odróżnieniu od nacjonalizmu ideologów Narodowej Demokracji — R. Dmowskiego i Z. Balickiego — nie był agresywny, nie nosił również cech szowinizmu, niemniej jednak był nacjonalizmem.

W lipcu 1920 r. Zarzecki ustąpił ze stanowiska szefa Sekcji Oświecenia Publicznego i na powrót znalazł się w Warszawie. Następnie przez bardzo krótki czas, bo od 15 grudnia 1920 r. do 1 marca 1921 r., pracował

²⁴ Tamże, s. 20.

w sekcji szkół zawodowych ówczesnego Ministerstwa WRiOP. Na tym też kończy swój udział w administracji oświatowej odrodzonego państwa. W latach następnych skoncentrował się na pracy dydaktycznej i naukowej w dziedzinie pedagogiki.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I REDAKCYJNA

L. Zarzecki był autorem dużej liczby dzieł, rozpraw i artykułów z dziedziny pedagogiki oraz licznych recenzji i sprawozdań z podręczników i książek naukowych. Po śmierci J. W. Dawida, w dziesięcioleciu 1915—1925, był najbardziej płodnym autorem pedagogicznym.

Swoją działalność publicystyczną i naukową rozpoczął — zgodnie zresztą z dominującymi w tym okresie zainteresowaniami — od ogłaszania przyczynków z zakresu teorii i dydaktyki matematyki, zwłaszcza geometrii. Niektóre z nich — jak twierdzi S. Straszewicz — posiadają trwałą wartość w historii czystej matematyki²⁵.

W latach 1903—1915 Zarzecki opublikował w „Wiadomościach Matematycznych”, „Wektorze” i innych pismach pedagogicznych szereg prac z dziedziny teorii i dydaktyki matematyki.

Jego zainteresowania matematyką znalazły także wyraz w popularyzowaniu najciekawszych prac z literatury matematycznej autorów polskich i obcych. Recenzje i sprawozdania Zarzeckiego, publikowane w „Przeglądzie Pedagogicznym”, „Szkołe Polskiej”, „Sprawach Szkolnych”, „Wychowaniu w Domu i Szkole” i „Wektorze”, obejmują nie tylko syntetyczne ujęcia treści danej książki, umiejętne przedstawienie jej braków i zalet czy poglądów autora, ale zawierają sporo ciekawych uwag syntetycznych i też programowych. Wszystko to sprawia, że lektura ich i dziś jeszcze może być pożyteczna dla nauczyciela matematyki²⁶.

Syntezę poglądów Zarzeckiego na dydaktykę matematyki stanowią takie prace, jak: *Uwagi metodyczne o nauczaniu arytmetyki początkowej* (1911), *Nauczanie rachunku początkowego* (1916) czy wreszcie najpoważniejsza praca z tej dziedziny *Nauczanie matematyki początkowej*, w trzech częściach (1919—1920).

Pozostając wierny teorii i dydaktyce matematyki do końca życia, od 1915 r. coraz więcej miejsca w swej pracy twórczej poświęcał Zarzecki zagadnieniom pedagogiki ogólnej, organizacji szkolnictwa, by w ostatnich latach prawie całkowicie zająć się wychowaniem narodowym.

Skoncentrowanie uwagi na problemach pedagogicznych było konsekwencją dotychczasowych zainteresowań Zarzeckiego. W miarę bowiem, jak rozszerzał swe zainteresowania dydaktyką matematyki, coraz bardziej pociągały go zagadnienia dydaktyki w ogóle, a te z kolei doprowadziły go

²⁵ S. Straszewicz, *Rozprawy matematyczne*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1925, 1, s. 29—31.

²⁶ Tamże, s. 20.

do pedagogiki ogólnej. Założenie, iż matematyka doprowadziła Zarzeckiego do pedagogiki, nie oznacza, że i wcześniej nie interesowały go zagadnienia wychowawcze ani że później przestał się teorią, a zwłaszcza dydaktyką matematyki, zajmować. Stwierdzenie to oznacza tylko drogę rozwojową myśli Zarzeckiego.

Problematyką wychowawczą i pedagogiczną w ogóle Zarzecki zajmował się niemal od pierwszych lat pracy w szkole. Już w 1906 r. opublikował na łamach „Szkoły Polskiej” swój pierwszy z tej dziedziny artykuł *W kwestii wychowawczej uwag kilka*, w którym rozpatrywał problem przygotowania nauczyciela-wychowawcy oraz poddał krytyce współczesną sobie szkołę²⁷. Sprawom nauczyciela i szkoły oraz wybranym problemom wychowawczym poświęcił również takie artykuły, jak: *W imię pedagogiki*; *Pałca kwestia* (1907); *Pedagogika czy psychologia* (1909); *Szkice wychowawcze*; *Kilka uwag na czasie*; *W sprawie ustalenia personelu nauczycielskiego* (1910); *O pewnym częstym braku w wykształceniu nauczyciela*; *W dążeniu do reformy*; *O stosunku wzajemnym kilku ważnych czynników życia szkoły* (1911); *O pewnym aktualnym zagadnieniu*; *O roli wysiłku w wychowaniu* (1912); *Sapere aude* (Odważ się być mądrym, z Horacego); *O zachowaniu się młodzieży* (1913); *O kształceniu charakteru* (1914).

Godne podkreślenia jest, że od czasu zajęcia się problemami pedagogicznymi Zarzecki stale rozszerzał krąg swych zainteresowań. Od spraw nauczyciela i szkoły coraz częściej przechodził do problemów oddziaływania wychowawczego. To naturalne przechodzenie od zagadnienia do zagadnienia charakterystyczne jest dla rozwoju myśli pedagogicznej Zarzeckiego.

Od 1915 r. Zarzecki koncentrował się na problemach teorii nauczania i wychowania. Swą pierwszą większą rozprawę z teorii wychowania (*O elementach charakteru z punktu widzenia wychowawczego*) ogłosił w roku 1915 w „Wychowaniu w Domu i Szkole”. Odbitka tej rozprawy nosi tytuł *O charakterze ze stanowiska wychowawczego* (1915). Rozprawą tą zapoczątkował Zarzecki poważniejsze zainteresowanie się problemami związanymi z kształceniem charakteru. Kolejnymi z tej dziedziny pracami są: *Charakter jako cel wychowania* (1918); *Dydaktyka ogólna czyli kształcenie charakteru przez nauczanie* (1920); *Zawód, charakter i wykształcenie* (1921); *Charakter i wychowanie*²⁸; *Wpływ wychowania na charakter* (1924).

W pracach wymienionych — obok zasadniczego tematu — sporo uwag poświęcił Zarzecki ogólnym zasadom wychowania narodowego, a więc tej

²⁷ L. Zarzecki, *W kwestii wychowawczej uwag kilka*, „Szkoła Polska”, 1906, nr 20, s. 681—684.

²⁸ Praca ta stanowi drugie wydanie poprawione i uzupełnione *Charakteru jako celu wychowania*. W zamierzeniach Lucjana Zarzeckiego *Charakter i wychowanie* miał stanowić pierwszą część pedagogiki ogólnej, której dalsze części zamierzał opracować.

problematyce, której poświęcił ostatnie lata swego życia i która jest tak charakterystyczna dla jego dorobku twórczego.

Problematykę wychowania narodowego rozwijał głównie w takich pracach, jak: *O wychowaniu narodowym* (1917); *O idei naczelnej polskiego wychowania*; *O zadaniach nauczyciela polskiego* (1918); *O zagadnieniach wychowawczych w Polsce współczesnej*; *Rola wychowania w kształtowaniu narodu* (1923); *O głównych postulatach wychowania narodowego* (1924).

Poza pracami, o których wspomniałem, problemom wychowania narodowego poświęcił Zarzecki wiele artykułów, ogłoszonych w „Przeglądzie Pedagogicznym”, „Gazecie Warszawskiej”, „Przeglądzie Wszepolskim”, oraz prelekcji i odczytów publicznych.

Zarzecki był cenionym w Polsce popularyzatorem nowych kierunków pedagogicznych. W licznych recenzjach ze znanstwem i umiejętnością zachęcał do poznawania dorobku myśli pedagogicznej wielu wybitnych pedagogów zagranicznych. W publikacji *Szkola pracy* (1921) popularyzował w Polsce założenia tego kierunku myśli pedagogicznej. Postulował też potrzebę przejścia od ustalania ogólnych zasad szkoły pracy do szczegółowego opracowania jej metod i programów w zastosowaniu do szkoły polskiej. Dorobek twórczy Zarzeckiego obejmuje i taką pracę, jak *Wstęp do pedagogiki* (1922), w której — jak sam to podkreśla — uprzystępnia początkującym wielką dziedzinę umiejętnej myśli pedagogicznej²⁹. Praca ta powstała jako odpowiedź na zapotrzebowanie studentów zakładów kształcenia nauczycieli na podręcznik typu uniwersyteckiego.

Zarzecki swe zainteresowania w zakresie pedagogiki kierował głównie na trzy kolejno występujące zagadnienia: nauczanie matematyki, wzmoczenie oddziaływania wychowawczego i kształcenie charakteru oraz wychowanie narodowe. We wszystkich tych trzech gałęziach wiedzy zanotował godne uwagi rezultaty.

W dziedzinie nauczania matematyki początkowej uchodził za najwybitniejszego w swoim czasie specjalistę. Wykształcenie, zamiłowanie, osobiste uzdolnienia, jak też wiele lat nauczania tego przedmiotu na różnych poziomach pozwoliły mu stworzyć pracę (*Nauczanie matematyki początkowej*, w trzech częściach), która na trwałe weszła do historii tej dyscypliny wiedzy w Polsce i na której wychowywało się kilka roczników nauczycieli matematyki³⁰. Wartość pracy Zarzeckiego polega zarówno na tym, że wykorzystał w niej wszystko, co w dziedzinie nauczania matematyki było najbardziej wartościowe w literaturze obcej, jak i na tym, że obcym wzorom rozwiązań nadał oryginalną interpretację i sformuło-

²⁹ L. Zarzecki, *Wstęp do pedagogiki*, 1922, s. 7.

³⁰ W. Czerniewski, *Rozwój dydaktyki polskiej w latach 1918—1954*, Warszawa 1963, s. 76; S. Nowaczek, *Książka pedagogiczna w pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczyciela*, Warszawa 1968, s. 25—27; A. H. Rusiecki, *Nauczanie matematyki początkowej*; „Przegląd Pedagogiczny” 1925, nr 1; Straszewicz, *Rozprawy matematyczne...*

wał szereg własnych pomysłów sprzyjających i ułatwiających nauczanie tego przedmiotu. Wśród nich na uwagę zasługują: rozszerzenie i pogłębienie pojęcia oraz zadań geometrii propedeutyicznej, wprowadzenie do niej niektórych konstrukcji geometrii rzutowej itp.³¹

Z czasem obok nauczania matematyki zajął się Zarzecki ogólnymi zagadnieniami wychowania, a zwłaszcza możliwościami wzmoczenia oddziaływania wychowawczego na młodzież, a w związku z tym problemami kształcenia charakteru. Również i w tej dziedzinie stanowisko Zarzeckiego jest oryginalne i zasługuje na uwagę. W jego przekonaniu zadaniem pracy wychowawczej może być tylko charakter rozpatrywany ze stanowiska idealów etycznych i celów wychowania.

Do takiego stanowiska doszedł głównie w wyniku rozważań nad psychiką własnego środowiska narodowego, w którym obok cech wartościowych dostrzegał i wady. Złożyło się na to wiele przyczyn, wśród których lata niewoli odegrały istotną rolę. W jego przekonaniu wadami głównymi polskiego społeczeństwa były: brak silnej woli i brak charakteru.

Rozważania nad możliwościami przezwyciężenia braków własnego społeczeństwa doprowadziły go do sformułowania i rozwinięcia koncepcji wychowania narodowego. W koncepcji tej Zarzecki nawiązywał z jednej strony do polskich tradycji wychowawczych oraz z drugiej — do osiągnięć pedagogiki obcej. Najbliższą była mu myśl wychowawcza S. Konarskiego, Komisji Edukacji Narodowej i E. Trentowskiego, ale nawiązywał też do poglądów na wychowanie S. Prus-Szczepanowskiego, Z. Balickiego i R. Dmowskiego, a więc ludzi, którzy podobnie jak on formułowali założenia pedagogiki narodowej. Z pedagogów obcych najwyżej cenil system wychowawczy G. Kerschensteinera i J. Deweya. Podobnie jak F. W. Foerster — wychowanie moralne człowieka opierał na podłożu religijnym. Zarzecki, chociaż nawiązywał do tradycji swych poprzedników i czerpał z dorobku myśli pedagogów obcych, to jednak stworzył oryginalną i własną koncepcję wychowania narodowego, za której pośrednictwem dążył do odrodzenia polskiego społeczeństwa. W ten sposób stał się z jednej strony spadkobiercą, a z drugiej — kontynuatorem myśli polskich nauczycieli-wychowawców oraz teoretyków pedagogiki, twórców systemu określonego wspólną nazwą „pedagogiki narodowej”³².

Poza tym, że sam był autorem licznych artykułów i prac, przez wiele lat był redaktorem bądź współredaktorem wielu pism pedagogicznych, w tym także z dziedziny matematyki.

Po wznowieniu w 1900 r. pod kierownictwem R. Plenkwicza dawnej „Encyklopedii Wychowawczej” (rozpoczętej w latach 1880—1894) Zarzecki przez wiele lat uczestniczył w pracach komitetu redakcyjnego tego na

³¹ A. M. Rusiecki, *Nauczanie matematyki początkowej...*, s. 31—35.

³² B. Nawroczyński, *Współczesne prądy pedagogiczne* (16. Wychowanie narodowe); L. Chmaj, *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa 1962, s. 291—295; S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 631—632.

szeroką skalę zapoczątkowanego wydawnictwa, pomyślanego jako podręcznik przeznaczony dla rodziców, nauczycieli prywatnych, przełożonych zakładów naukowych, uczonych, a nawet kształcącej się młodzieży średnich i wyższych zakładów naukowych. Wydawnictwo adresowane do tak szerokiego kręgu odbiorców nie mogło spełnić oczekiwań, chociaż w ówczesnej sytuacji czasopiśmiennictwa pedagogicznego było wydawnictwem pożądanym i pożytecznym.

W latach 1907—1913 oraz 1921—1925 Zarzecki był redaktorem „Przeglądu Pedagogicznego”, który pod różnymi nazwami wychodził nieprzerwanie od 1882 do 1939 roku. Od grudnia 1905 „Przegląd Pedagogiczny” został przejęty przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego i od tego czasu wychodził jako jego organ.

Od stycznia 1906 r. nastąpiła zmiana nazwy pisma i zamiast „Przeglądu Pedagogicznego” ukazywała się „Szkoła Polska”. Zmiana nazwy pisma miała być wyrazem nowej sytuacji szkolnictwa polskiego i nadziei obudzonych podczas rewolucji 1905 r. na powstanie polskiego szkolnictwa. W pierwszym roku istnienia pisma redaktorem „Szkoły Polskiej” był K. Król, a od drugiego roku L. Zarzecki.

„Szkoła Polska” jako organ SNP przez cały czas swego istnienia reprezentowała stanowisko umiarkowane. Główny nacisk położyła na życie szkolne i podawała obszernie informacje praktyczne dla nauczycieli, zwłaszcza w zakresie metodyki nauczania różnych przedmiotów. Tym celom podporządkowany był dział recenzji i sprawozdań oraz stały dodatek „Szkoła Ludowa”, obliczony na zaspokajanie potrzeb nauczania początkowego. Cennego materiału dostarczały pismu zjazdy pedagogiczne i prace członków SNP. Zarzecki, kiedy redagował pismo, wprowadził do niego takie działy, jak: „Z czasopism pedagogicznych”, „Z naszych szkół” oraz „Ważne uwagi”. Ze względu na ówczesne warunki polityczne i wszelkiego rodzaju zakazy cenzury carskiej zakres zainteresowań pisma był stosunkowo wąski i sprowadzał się w dużym stopniu do rozpatrywania spraw związanych z metodyką nauczania poszczególnych przedmiotów szkolnych.

Najwięcej okazji do popularyzowania osiągnięć współczesnej myśli wychowawczej stwarzał wprowadzony przez Zarzeckiego dział „Sprawozdań z czasopism pedagogicznych”. „Szkoła Polska”, chociaż wychodziła tylko przez dwa lata, to jednak przyczyniła się do popularyzacji współczesnej problematyki pedagogicznej wśród nauczycieli i w ogóle polskiego społeczeństwa.

Pod koniec 1907 r. „Szkoła Polska” została zawieszona przez cenzurę carską na mocy ustaw stanu wojennego z powodu — jak to określono — „ogólnie niedobrego kierunku”³³. W jej miejsce przez rok 1908 wychodziły „Sprawy Szkolne”, ale już jako miesięcznik. „Sprawy Szkolne” jeszcze bardziej zawężyły problematykę i omawiały na swych łamach

³³ P. Sosnowski, *40-lecie T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych*, „Sprawy Towarzystwa”, 1924, nr 19, s. 312.

głównie kwestie związane z praktyką szkoły średniej, rzadziej elementarnej oraz wychowania przedszkolnego. L. Zarzecki poza publikowaniem artykułów zamieszczał na łamach „Spraw Szkolnych” sprawozdania i recenzje z książek, głównie z dziedziny matematyki. Dział ten należał do wyróżniających się działów w „Sprawach Szkolnych”.

Od stycznia 1909 r. pismo zmieniło tytuł na „Wychowanie w Domu i Szkole” i wychodziło pod tą nazwą do końca 1916 roku. Redaktorem „Wychowania” w latach 1909—1913 był L. Zarzecki. Zmiana nazwy nie zmieniła charakteru i kierunku pisma. Pozostało ono nadal pismem reprezentującym tzw. kierunek wychowania narodowego. Z nazwą zmienił się zakres pisma. Obok spraw związanych z wychowaniem szkolnym pismo uwzględniało również problematykę wychowania domowego.

Od 1917 roku „Wychowanie w Domu i Szkole” powróciło do dawnej nazwy i wychodziło jako „Przegląd Pedagogiczny”. L. Zarzecki objął jego redakcję w 1921 r., pozostając na tym stanowisku do ostatnich chwil życia. Z dawnego „Przeglądu Pedagogicznego” powstały właściwie dwa pisma. Jedno, obejmujące część naukowo-pedagogiczną zachowało nazwę „Przegląd Pedagogiczny”, i z miesięcznika przekształca się w kwartalnik, który redagował L. Zarzecki. Drugie objęło informacje o działalności Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i wychodziło jako „Przegląd Pedagogiczny — Sprawy Towarzystwa”. Redakcję „Spraw Towarzystwa” powierzono kierownikowi Biura ZG TNSW i komitetowi złożonemu z wiceprezesa i sekretarza Zarządu³⁴.

„Przegląd Pedagogiczny” w okresie, kiedy redagował go Lucjan Zarzecki, rozrósł się do dużych rozmiarów. Jego rocznik obejmował przeszło 1000 stron, a poziom naukowy dorównywał tego rodzaju wydawnictwom zagranicznym.

W czasie swej pracy w Zarządzie Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej L. Zarzecki redagował jej organ, ukazujący się od roku 1917 nieregularnie pod nazwą Towarzystwa — „Polska Macierz Szkolna”. Zarzecki zmienił charakter tego pisma i począwszy od 1918 r. przekształcił go w miesięcznik. Okres redakcji „Polskiej Macierzy Szkolnej” jest u Zarzeckiego okresem największego zainteresowania problematyką organizacji szkolnictwa, co znalazło swój wyraz zarówno w jego publikacjach na łamach „Polskiej Macierzy Szkolnej”, jak też w praktycznej działalności. Na przestrzeni lat 1917 i 1918 Zarzecki ogłaszał w „Polskiej Macierzy Szkolnej” cykl artykułów, w których rozpatrywał najważniejsze problemy organizacji szkolnej³⁵. Zadaniem tych artykułów było upowszechnienie

³⁴ „Przegląd Pedagogiczny — Sprawy Towarzystwa”, 1921, nr 1, s. 2—3.

³⁵ Na cykl ten złożyły się następujące artykuły: I — *Znaczenie szkoły fachowej w organizacji szkolnej* (1917); II — *O pewnej ważnej zasadzie organizacji szkolnej* (1917); III — *O związku różnych typów szkół w organizacji szkolnej* (1917); IV — *O różnorodności typów szkolnych* (1917); V — *O przygotowaniu nauczycieli i odnośnych szkołach* (1918); VI — *O zadaniach i znaczeniu Polskiej Macierzy Szkolnej* (1918); VII — *O szkole żeńskiej* (1918); VIII — *Oświata a polityka* (1918).

wśród polskiego społeczeństwa nowoczesnego pojęcia szkoły i wychowania narodowego. Upowszechnił też Zarzecki własne stanowisko w sprawie stosunku państwa i społeczeństwa do zagadnień związanych z tworzeniem i utrzymywaniem szkół.

Poza redagowaniem pism o charakterze pedagogicznym Zarzecki współpracował także z pismami specjalistycznymi typu matematycznego. Począwszy od 1907 r. redagował stały dodatek do „Wiadomości Matematycznych”, ukazujący się pod nazwą „Sprawozdania z Posiedzeń Koła Matematyczno-Fizycznego w Warszawie”. „Wiadomości Matematyczne” wychodzące od 1897 r. pod redakcją S. Dicksteina (w zeszytach, od 4 do 6 rocznie), skupiły wokół siebie wszystkich, którzy na terenie Królestwa Polskiego liczyli się zarówno w teorii, jak i dydaktyce matematyki. W „Sprawozdaniach”, które redagował L. Zarzecki, poza informacjami typu organizacyjnego publikowano omawiane na posiedzeniach Koła Matematyczno-Fizycznego referaty i rozprawy.

Zarzecki współpracował również z „Wektorem” — czasopismem matematyczno-fizycznym, które wychodziło od 1911 r. w Warszawie jako miesięcznik pod redakcją S. Kalinowskiego. Obok Zarzeckiego w pracach komitetu redakcyjnego tego pisma uczestniczyli: A. Arlitewicz, S. Kalinowski, Z. Straszewicz i W. Wojtowicz.

Podsumowując, stwierdzić można, że w działalności L. Zarzeckiego występują trzy dość wyraźnie wyodrębniające się okresy. Pierwszy — to lata niewoli rosyjskiej i obejmuje okres od 1901 r. do 1911. W tym czasie pracował jawnie jako nauczyciel matematyki w prywatnych polskich szkołach średnich oraz na różnych kursach o poziomie wyższym, a tajnie jako działacz społeczno-oświatowy w wielu towarzystwach i organizacjach oświatowych. Okres drugi obejmuje lata 1915—1921, a więc okupację niemiecką podczas pierwszej wojny światowej i pierwsze trzy lata niepodległego państwa polskiego. Główne zainteresowania tego okresu to problematyka związana z organizacją szkolnictwa. Okres trzeci — to lata 1921—1925. W tym czasie Zarzecki pracował głównie jako profesor pedagogiki w Państwowym Instytucie Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jest to też okres najpoważniejszego zainteresowania się teorią wychowania.

FRANCISZEK FILIPOWICZ
Warszawa

JÓZEF KALINOWSKI
Opole Lubelskie

JAWNE I TAJNE NAUCZANIE W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ W POWIECIE OPOLSKO-LUBELSKIM

NAUCZANIE JAWNE

Przed drugą wojną światową w granicach powiatu opolsko-lubelskiego znajdowały się 52 szkoły powszechne. Tylko jednak 7 z nich, a mianowicie w Józefowie, Kluczkowicach, Karczewicach, Opolu (dwie) i Wilkowic, były szkołami III stopnia, które w ciągu siedmiu lat nauki realizowały program siedmiu klas szkoły powszechnej. Szkoły II stopnia (o sześciu klasach) znajdowały się w Braciejowicach, Boiskach, Chruślinie, Idalinie, Godowie, Kowali, Kaliszanych, Komaszycach, Kępie Piotrawińskiej, Kamieniu, Łaziskach, Niezdowie, Prawnie, Wandalinie i Zakrzowie. Szkoła I stopnia była: w Basoni, Brzozowej (Lubomirce), Cwiężalce, Chodliku, Dębinach, Bobrem, Elźbiecie, Górach Opolskich, Głusku, Lesie Dębowym, Nidźwiadzie Dużej, Niezabitowie, Noworąbłowie, Niesiołowicach, Machowie, Pusznie Godowskim, Piotrawinie, Poniatowej, Rozalinie, Rogowie, Stefanówce, Słotwinach, Skokowie, Splawach, Trzebiesz, Uściążu, Wolicy, Wrzelowie, Zgodzie i Zosinie.

Szkół średnich tu nie było, a najbliższe gimnazjum i liceum ogólnokształcące znajdowało się w Solcu nad Wisłą, Puławach i Lublinie.

We wszystkich szkołach powszechnych uczyło około 159 nauczycieli, a liczba uczniów wynosiła około 9372.

Chociaż strategiczne znaczenie posiadały, zbudowany na wiosnę (od marca do czerwca) 1939 roku, drewniany most przez Wisłę w Kamieniu, a także uruchomiona 15 VIII 1939 roku fabryka sprzętu elektrotechnicznego w Poniatowej, masowy atak lotnictwa niemieckiego rankiem 1 IX 1939 roku nie dotknął jednak żadnego obiektu na tym terenie. Mimo to w pierwszych dniach wojny tylko szkoła w Splawach prowadziła nadal swe zajęcia.

W administracji szkolnej na tym terenie nastąpiła tylko jedna zmiana, a mianowicie stanowisko kuratora szkolnego w Lublinie objął Jan Odroń po śmierci Sebastiana Klebanowskiego, który po wkroczeniu wojsk niemieckich odebrał sobie życie (17 IX 1939 r.). Poza tym wszystko pozostało

po dawnemu. W skład Inspektoratu Szkolnego w Puławach wchodziły następujące osoby: Franciszek Świgoń — inspektor szkolny, Mateusz Pater, Władysław Telejko, Stanisław Abraszewski i Władysław Salwowski — podinspektorzy, oraz Edward Wojnarowicz — kierownik kancelarii.

Po kampanii wrześniowej, w czasie której w powiecie opolskim uległ zniszczeniu jedynie wspomniany most, większość szkół w porozumieniu z wójtami gmin samorzutnie podjęła pracę w październiku lub w listopadzie, a tylko szkoły w Barcejowicach, Boiskach i Skokowie rozpoczęły naukę z początkiem 1940 roku. Szkoła w Pusznie Godowskim nie była czynna przez całą okupację. Pomimo tak tragicznie zmienionych warunków pracę szkolną prowadzono początkowo według zasad przedwojennego systemu oświatowego i w głębokim przeświadczeniu, że w następnym roku losy wojny przesądzone zostaną na naszą korzyść.

Okupant nie zwlekał jednak z wprowadzeniem w życie swych zamiarów w stosunku do podbitego wprawdzie, ale — jak się później okazało — nigdy nie pokonanego narodu, do jego szkolnictwa i kultury. Wyraził tę myśl generalny gubernator Hans Frank w słowach: „Polakom należy pozostawić tylko takie możliwości ich kształcenia, które okażą im beznadziejność ich położenia narodowego [...]. Żaden Polak nie uzyska więcej aniżeli rangę majstra, żaden Polak nie będzie miał możliwości zdobycia wykształcenia wyższego w zakładach publicznych”¹. Cel zaś przyświecający mu w odniesieniu do polskiej inteligencji sformułował Frank w dyrektywie: „Ludzie mający kwalifikacje na przywódców, których znajdziemy w Polsce, muszą być wytępieni. Ci, którzy po nich przyjdą, muszą zginąć w następnej kolejności”².

Pierwsze urzędowe zetknięcie się opolskiego nauczycielstwa z przedstawicielem niemieckiej administracji nastąpiło w połowie listopada 1939 r., w czasie krótkiej odprawy przeprowadzonej w Karczmiskach z kierownikami szkół z południowej części pow. puławskiego, pokrywającej się niemal z obszarem pow. opolsko-lubelskiego. Landkomisarz Gede, wymachując pejczem, oświadczył wówczas krótko, że należy pamiętać, iż państwo polskie upadło na zawsze, a wszelkie próby nieposłuszeństwa niemieckim władzom będą z całą bezwzględnością tłumione.

Odtąd wydarzenia potoczyły się już szybko. W grudniu 1939 r. usunięta została z programu nauczania historia, geografia, elementy literatury i wiadomości o Polsce. Wkrótce zaś kierownicy szkół zostali zobowiązani do oddania wszystkich książek bibliotecznych, podręczników szkolnych, map i pomocy naukowych. Na szczęście nie kazano sporządzać szczegółowych wykazów. W związku z tym zarządzeniem nauczycielstwo podjęło oświatowy ruch oporu. Pierwszą formą stał się bojkot otrzymywanych zarządzeń, które albo zupełnie nie były wykonywane, albo — dla zachowania pozorów lojalności — wykonywane połowicznie. Szkoły małe i po-

¹ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 396, 417.

² T. Cyprian, J. Sawicki, *Nie oszczędzać Polski*, Warszawa 1960, s. 159.

łożone na uboczu, jak np. w Skokowie, Elżbiecie, Zgodzie, książek i map nie oddały. W Niezabitowie nauczycielka przechowywała mapy w swym mieszkaniu, w Komaszycach co cenniejsze książki umieszczono pod podłogą w pokoju nauczycielskim, szkoła nr 1 w Opolu wiele map i tablic poglądowych oddała pod opiekę zaufanym rodzicom, a szkoła nr 2 większą część książek wypożyczyła uczniom, zapisując ten fakt pod wcześniejszą datą. W przyszłości okazało się, że wiele z tych pomocy naukowych zostało uratowanych, czego potwierdzeniem jest fakt, iż kilkanaście tych książek w pierwszym uroczystie obchodzonym po wojnie Dniu Książki (3 XII 1944 r.) ofiarowano nowo utworzonemu Prywatnemu Gimnazjum Ogólnokształcącemu w Opolu.

Poczynając od roku szkolnego 1940/41 podstawową i uniwersalną pomocą naukową dla wszystkich klas od III do VII miał być „Ster”, czasopismo na ogół jałowe pod względem ideologicznym, ale nie pozbawione akcentów propagandowych, np. w pisowni nazw: „Warshau”, „Krakau”, i w postaci życiorysów przedstawicieli niemieckiej kultury. Zapewne nie mniejsze znaczenie niż ratowanie polskiej książki i mapy miało niepodporządkowanie się nauczycielstwa wymaganiu okupanta, dotyczącego ogolnienia programu z treści patriotycznych.

W wielu przekazach źródłowych stwierdza się, że np. w Elżbiecie, Skokowie, Komaszycach, Niezabitowie, Kraczewicach czy Idalinie, realizowano program przedwojenny. Jeśli nawet przyjąć, że w dosłownym sensie mogło to być robione tylko w klasach młodszych, to regułą stało się przemycanie — w zależności od lokalnych stosunków — wiadomości niedozwolonych na marginesie tematów opracowywanych legalnie oraz w pozalekcyjnych kontaktach nauczycieli z uczniami. Sposobność ku temu stwarzał niejeden temat z przyrody (np. z tematem „ryby” można było powiązać informacje o polskich rzekach, o Bałtyku, a nawet o Gdyni), odpowiedni tekst zadania rachunkowego, piosenka o Wiśle, a także niektóre czytanki ze „Steru”. To wychodzenie poza oficjalne ramy programu stało się pierwszą i szeroko upowszechnioną formą nauki tajnej, która stawała się coraz bardziej potrzebna, gdyż okupant nie poprzestał na ograniczeniu nauki szkolnej do czytania, pisania i rachunków, ale celowo powodował w toku nauczania coraz częstsze zakłócenia i wzmagał kontrolę.

Z dniem 1 III 1940 r. zwolnione zostały z pracy wszystkie nauczycielki mężatki w liczbie piętnastu.

Przytaczamy tu przykład pisma Inspektora Szkolnego w Puławach nr 7/40 z dn. 1 II 1940 r., skierowanego do nauczycielki publicznej szkoły powszechnej w Opolu — Kamili Kalinowskiej. Dekret zwalniający podpisał inspektor szkolny Franciszek Świgost: „Na skutek zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych, ograniczającego ilość płatnych stanowisk nauczycieli publicznych szkół powszechnych, udzielono Pani bezterminowego urlopu od dnia 1 marca 1940 roku”.

Redukcja dotknęła także niektórych nauczycieli, jak np. Józefa Gliwickiego z Piotrawina, ale na szczęście zarządzenie cofnięto i nauczyciel ten został po miesiącu przywrócony do służby.

Pragnąc zapewnić sobie lojalność nauczycieli i kontrolę, władze okupacyjne zażądały wypełnienia kwestionariusza, w którym należało podać m.in. swą działalność i przynależność organizacyjną przed wojną oraz oświadczyć, że się nie czuje związanym przysięgą z organami państwa polskiego. Większe jednak znaczenie dla praktyki szkolnej miało powołanie w marcu 1940 r. radców szkolnych. „Schulratem” na powiat puławski został Cmiel, jak się wkrótce okazało, człowiek spokojny, dobrze władający językiem polskim i bez krwiożerczego nastawienia do Polaków.

Największe zakłócenia pracy powodowało przeznaczanie budynków szkolnych na inne cele, niewypłacanie czynszu za wynajęte izby lekcyjne, niedostarczanie szkolom opału, powoływanie nauczycieli do innych prac itp. Ograniczając się tu do przykładów, wystarczy wspomnieć, że budynki szkoły w Braciejowicach, Kamieniu, Kraczewicach, Kaliszanych, Piotrawinie, Niezdowie, Opolu zajęto na magazyny zbożowe. W szkole nr 1 w Opolu została nieco później umieszczona lecznica zwierząt i remiza strażacka, budynek szkoły nr 2 został w 1942 r. przekazany miejscowemu szpitalowi, co wiązało się z przystosowaniem go do ewentualnych potrzeb wojskowych. W szkole w Wandalinie ulokowano posterunek żandarmerii.

W tej sytuacji niektóre szkoły, nawet posiadające własne budynki, starały się uczyć również w izbach wynajętych. Postąpiły tak szkoły opolskie. Mimo jednak, biorąc ogólnie, dużego zrozumienia przez ludność potrzeby nauki i licznych przypadków dużej ofiarności oraz pomocy w prowadzeniu nauczania, szczególnie tajnego, zdarzały się trudności wynajęcia lokalu z powodu niewypłacenia czynszu. Wystąpiło to wyraźnie w Idalinie, a szkoła nr 1 w Opolu zmuszona była zrezygnować z izb wynajętych i przez pewien czas prowadzić naukę wszystkich klas w jednej własnej sali o powierzchni 15 m². Choć praca odbywała się na 3—4 zmiany, uczniowie mieli lekcje co drugi dzień i w bardzo ograniczonym wymiarze godzin. Bywali jednak tacy rodzice, jak Tomasz Zaborowski z Zagród, który odstąpił w swym domu bez żadnego wynagrodzenia dużą izbę szkolną nr 2 w Opolu. Szkoła, posiadając w tejże wsi także własną izbę, przeznaczoną dla klas filialnych, mogła w ostatnich dwóch latach prowadzić tam zajęcia wszystkich klas.

Duże trudności przeżywały szkoły z powodu braku opału. Wspomina się o nich w ankiecie dotyczącej szkoły w Boiskach, Idalinie, Kraczewicach, Kępie Piotrawińskiej, Karczmiskach, Noworąbłowie, Opolu, Wandalinie i Wolicy. Zdarzało się i tak, że opał przyniesiony przez dzieci należało odstawić do urzędu gminnego. Dotyczy to np. szkoły w Idalinie, której kierowniczką T. Chojecka stwierdza również, że zamiatanie i mycie podłogi, a nawet bielienie ścian wykonywali sami uczniowie z jej pomocą. Wielką przeszkodą w normalnej pracy był fakt, iż nauczycielstwo, jak to

było np. w szkołach opolskich i okolicznych, na czas od grudnia do czerwca w roku szkolnym 1940/41 powołano do prac biurowych w urzędzie gminnym; zjawiskiem powszechnym stało się też angażowanie nauczycieli do pomocy w ściąganiu kontyngentów, podatków itp. Przerwy w jawnej nauce powodowały też pacyfikacje wsi (Chruśliny, Górnej Owczarni, Niedzowa), masowe egzekucje (w Chodliku i Piotrawinie) oraz aresztowania i prześladowania nauczycieli.

Nic przeto dziwnego, że mimo doceniania nauki przez rodziców i wielkiej pilności uczniów frekwencja szkolna pogarszała się i następował spadek liczby uczniów. W szkole II stopnia w Zakrzowie wyniósł on aż 75⁰/₀ (z 200 w r. 1939 — do 50 w r. szkolnym 1943/44). Ogółem w okresie okupacji liczba uczniów zmniejszyła się z około 9372 w dn. 15 VI 1939 do 6820 w roku szkolnym 1943/44. Na tak duży spadek wpłynął również ubytek uczniów narodowości żydowskiej, którzy w szkołach opolskich i w Józefowie stanowili około 40⁰/₀. Na skutek aresztowań, represji, ucieczek przed więzieniem zmniejszała się stale liczba nauczycieli.

Zmiany te na terenie powiatu ilustruje następujące zestawienie:

Rok szkolny	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów
15 VI 1939	159	9372
IX-XI 1939	146	7487
I-VI 1940	118	7480
1940/1941	108	7099
1941/1942	108	7099
1942/1943	108	7033
1943/1944	97	6820

Chociaż coraz większa liczba dzieci znajdowała się poza szkołą i program nauczania został okrojony, a w pracy szkolnej występowały najrozmaitsze zakłócenia i przerwy, to jednak prowadzenie jawnej nauki odegrało nadzwyczaj doniosłą rolę. Po pierwsze, umożliwiło ono roztoczenie, przerywanej wprawdzie, ale stałej opieki nad większością dzieci, jak również utrzymanie kontaktu nauczycieli zarówno z dziećmi, jak i środowiskiem. Słowa nauczyciela, choć ostrożne i ograniczone, ale poparte posiadany autorytetem, stanowiły niezastąpione antidotum przeciw demoralizacji młodzieży, wynikającej nie tylko z powodu warunków wojennych, ale i z perfidii polityki okupanta w stosunku do społeczeństwa polskiego. Rola nauczyciela była tym większa, że przemycane pod pokrywką jawnej nauki treści wychowawcze i patriotyczne wpływały pośrednio również na dzieci, które do szkoły nie uczęszczaly. Po drugie, fakt, iż uczeń mógł legalnie, z tornistrem szkolnym poruszać się po ulicy, niezmiernie ułatwiał organizację nauczania konspiracyjnego, stwarzając dla niego cenny „parawan”.

NAUCZANIE TAJNE

Gdyby praca szkoły została ograniczona do ram zakreślonych przez okupanta, to jego cel — doprowadzenie do regresu kulturalnego naszego narodu — zostałby osiągnięty.

Zapobiegł temu nauczyciel, prowadząc poza jawnym również nauczanie tajne. Nauczyciel polski — pomimo przerw i zakłóceń — utrzymywał ciągłość nauczania, i to na wszystkich jego szczeblach. Podobnie jak wzrastający terror i coraz częstsze masowe egzekucje nie powstrzymały rozwoju walki cywilnej i zbrojnej, tak też zwiększająca się kontrola okupanta nad pracą nauczyciela nie zahamowała rozwoju tajnej oświaty. Jest oczywiste i naturalne, że nie osłabiły, lecz przeciwnie, potęgowały go lustracje dokonywane przez polskich podinspektorów szkolnych — Stanisława Abraszewskiego i Władysława Salwowskiego (Kreisschulrat Cmiel nie przeprowadzał ich). Przedstawiciele naszych władz oświatowych i nauczyciele nie powstrzymywały nasilające się stale kontrole żandarmerii, policji i gestapo. Miały one miejsce w Idalinie, Kaliszanach, Elźbiecie, Górach Opolskich, Godowie, Kluczkowicach, Niezabitowie, Lubomirce, Niezdowie, Skokowie, Splawach, Noworąbłowie. W Opolu dokonywał ich landkomisarz Gede, a w Komaszycach nawet starosta.

Pierwszą formą tajnej nauki było — jak mówiliśmy — przemykanie pod płaszczykiem nauki dozwolonej treści patriotycznych, ale głównie praca ta była prowadzona w konspiracyjnych kompletach.

Pierwsze komplety powstały zupełnie samorzutnie, bez żadnej inspiracji z zewnątrz, co stwierdza się nie tylko w ankietach, ale i orzeczeniach Powiatowej Komisji Weryfikacyjnej w końcu 1939 roku. Utworzono je wtedy w Niezabitowie, Komaszycach, Idalinie, Opolu. Rozwój tej akcji nastąpił jednak dopiero na wiosnę 1940 r., po zwolnieniu z pracy nauczycielek mężatek. Do akcji tajnego nauczania mobilizowała też świadomość, że nie ma co liczyć na rychłe zakończenie wojny.

Duży ośrodek tajnego nauczania powstał na Powiślu. W tym rejonie w 1941 r. Jadwiga Chelchowska podjęła w Wrzelowie nauczanie historii, geografii i literatury w trzech kompletach, liczących około 26 osób. W następnym roku podobny zespół prowadziła w Brzozowej i Lubomirce. Pracę konspiracyjną szeroko rozbudował w 1942 r. Stanisław Gierczak, ukrywający się na tym terenie kierownik szkoły z powiatu hrubieszowskiego. Pod jego kierownictwem i przy udziale Stanisławy Smolakówny (Kufłowej) oraz Mieczysława Kufla, będącego równocześnie komendantem Powiatowego Korpusu Bezpieczeństwa, i Aleksandra Gierczaka, ściganego kierownika szkoły z okręgu warszawskiego, powstał na terenie gmin Szczekarków i Kamień ośrodek obejmujący w 12 miejscowościach 32 komplety tajnego nauczania na poziomie szkoły podstawowej.

Tajne komplety powstały również w Chruślinie, Elźbiecie, Górach Opolskich, Godowie, Kowali, Karczmiskach, Kamieniu, Niezdowie, Niesiolowi-

cach, Pusznie Godowskim, Skokowie, Wandalinie, a zapewne również w Basoni, Józefowie i innych miejscowościach, co do których brak jest bezpośrednich przekazów. Na terenie całego powiatu źródła nie rejestrują tajnej nauki zaledwie w 10 szkołach.

Tajne nauczanie w kompletach prowadzone było jako zorganizowane i nie zorganizowane. W tym pierwszym wypadku nauczanie przebiegało żywiołowo, przeważnie z inicjatywy zaniepokojonych o los swych dzieci rodziców, przy czym nie korzystano z żadnej pomocy z zewnątrz, a nauczyciele nie byli zobowiązani do sprawozdań ze swej pracy.

Nauczaniem zorganizowanym kierowały centralne ośrodki konspiracji oświatowej, z których na tym terenie odgrywała najważniejszą rolę Tajna Organizacja Nauczycielska (kryptonim Związku Nauczycielstwa Polskiego), działająca od października 1939 r., i Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj.

Na czele TON w powiecie puławskim stał prawdopodobnie Stanisław Kosmala, a w skład Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury wchodził: Mateusz Pater, podinspektor szkolny, Włodzimierz Zinkiewicz, nauczyciel, a w czasie wojny dyrektor konspiracyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Puławach, Anatol Jamiński i Stanisław Koter, nauczyciele miejscowych szkół. Konspiracyjne ośrodki oświatowe inspirowały tworzenie tajnych kompletów, instruowały je, dostarczały im podręczników, nadawały pracy oświatowej odpowiedni kierunek ideowo-polityczny, a w miarę możliwości subsydiowały je i żądały od nauczycieli sprawozdań.

Trudno jest dziś określić charakter poszczególnych zespołów na tym terenie. Z przekazów źródłowych wynika, że Stanisław Gierczak, kierujący tajną oświatą na Powiślu, działał z ramienia Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury oraz że mężem zaufania TON w gminie Rybitwy był Aleksander Rukusz, w gminie Godów Adam Michalak, a w gminie Karczmiska Mieczysław Bakalarz. Nauczyciele pracujący na Powiślu korzystali z pewnej pomocy finansowej, wydaje się jednak, że były to raczej do-
rażne subsydia niż stałe wynagrodzenie. Jadwiga Chelchowska w relacji swej stwierdza, że „otrzymała trzy razy groszowe sumy”, a S. Gierczak podaje, iż fundusze na honoraria otrzymywał „w miarę możliwości”.

Niezależnie od swego charakteru — tajne komplety były zawsze niewielkie, złożone najczęściej z 3—5 uczniów, choć zdarzały się, zwłaszcza na wsi, znacznie liczniejsze, w których z reguły ten sam nauczyciel uczył wszystkich przedmiotów.

Nauka odbywała się najczęściej w mieszkaniu nauczyciela, ale dla zmylenia czujności wroga prowadzono ją niekiedy w mieszkaniu coraz to innego ucznia, a niektóre lekcje nawet w czasie spaceru lub pod pozorem żądanego przez okupanta zbierania ziół. W Idalinie nauka odbywała się również w szkole pod pretekstem przygotowywania z dziećmi inscenizacji na podstawie „Steru” albo przed godz. 8. Na Powiślu lekcje odbywały się

przed godz. 8 i w coraz to innych lokalach. Chociaż dokładne ustalenie liczby uczniów pobierających tajną naukę na poziomie podstawowym nie jest możliwe, to jednak z przedstawionych źródeł wynika, że wynosiła ona co najmniej 500 osób.

Oprócz tajnego nauczania na szczeblu podstawowym prowadzono je również w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego³. Liczniejsze zespoły prowadzono w Kępie Soleckiej, Lubomirce, Piotrawinie, Łaziskach, Kluczkowicach, Józefowie, Zagrodach i Lesie Dębowym. Najwcześniej, bo już we wrześniu 1941 r., podjęło pracę w Piotrawinie. Prowadzili ją nauczyciele Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. T. Reytana w Warszawie: Stanisław Masłowski i Ostrowski (pseud. Kwiatkowski), przy udziale dyrektora tej szkoły Wróblewskiego. Pracował tam także Władysław Strzelecki, wysiedlony nauczyciel. W niektórych okresach zespół ten był łączony z grupą uczniów zorganizowaną w Kamieniu przez Kazimierza Sybilskiego, syna administratora majątku w Łaziskach. Uczyli ten zespół W. Strzelecki, Władysław Długosz, Władysław Czerwonka (nauczyciele szkoły podstawowej) i Jerzy Wnuk, uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Solcu nad Wisłą. Ogółem z nauki korzystało 10 uczniów. Duży ośrodek działał w Lubomirce, zorganizowany przez S. Gierczaka przy udziale J. Chełchowskiej, S. Smolakówny, M. Kufla i A. Gierczaka. W 1942/43 r. przerabiano program kl. I z grupą 28 uczniów, a w następnym prowadzono 2 zespoły na poziomie kl. I i kl. II.

Następny, bardzo liczny zespół powstał w Kępie Soleckiej. Miał on swe grupy w Braciejowicach i Zakrzowie. Zorganizowany został przy współpracy W. Długosza i S. Gierczaka pod koniec 1942 r., a prowadzony był do końca okupacji. Jerzy Doroszewski określa jego uczestników na 55⁴. Pracował w nim dr Józef Rytel z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Antoni Zychowicz, nauczyciel Gimnazjum i Liceum w Solcu, Dobruchna Zychowicz i W. Strzelecki. Trzy pierwsze z wymienionych osób prowadziły także osobny 6-osobowy komplet gimnazjalny w Józefowie.

Zespół w Łaziskach, obejmujący 5 osób, utworzył wspomniany już K. Sybilski, a pracowali w nim: Maria Bednarska, Maria Łaszczowa, wysiedlone nauczycielki, Zbigniew Wnuk, uczeń Liceum w Solcu i Kazimierz Sławiński, student z Bydgoskiego.

W Kluczkowicach komplet gimnazjalny zorganizował w 1942 r. Franciszek Walasek, kierownik szkoły, przy współudziale Konstantego Maciejowicza, przedwojennego komentanta „Daru Pomorza”. Egzamin promocyjny 6 uczniów przeprowadzili w latach 1942 i 1944 wymienieni już nauczy-

³ Dane liczbowe są oparte na ankietach i relacjach Adama Zaręby, zastępcy inspektora szkolnego w Opolu, Józefa Gliwickiego, emerytowanego kierownika szkoły w Piotrowinie, Kazimierzy Walaskowej, byłej nauczycielki w Kluczkowicach, inż. Longina Sochalskiego, dawnego ucznia kompletu w Łaziskach i Zuzanny Góliszek, dawniej uczennicy kompletu w Zagrodach.

⁴ J. Doroszewski, *Uwagi o zakresie i organizacji tajnego nauczania podczas okupacji hitlerowskiej na terenie niektórych powiatów Lubelszczyzny*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, t. II, s. 71.

ciela Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. T. Reytana w Warszawie. Spory, 6-osobowy zespół na poziomie kl. I gimnazjalnej prowadzony był w Zagrodach przez Kazimierę Malinowską, emerytowaną nauczycielkę z Warszawy, przy współudziale Heleny Zglińskiej, nauczycielki klas filialnych szkoły nr 2 w Opolu; pracowały w nim również Wanda i Zofia Schoenett, córki właścicielki majątku w Rudzie Opolskiej. W Lesie Dębowym, przebywający tam podczas wojny Władysław Sońta, zastępca starosty w Łowiczu, z żoną Izabelą i z pomocą miejscowego nauczyciela Józefa Gołębiowskiego prowadził komplet 8-osobowy.

W Opolu prowadził naukę w zakresie kl. I i II gimnazjum z 1—3 osobami autor niniejszego opracowania. Maria Francuszkiewicz, nauczycielka wysiedlona z Poznania, uczyła kilku uczniów na poziomie kl. I w Idalinie. Podobny zespół prowadzili w Godowie pod koniec okupacji Janina i Mikołaj Barteccy, a w Niesiołowicach Julian Kurek, nauczyciele szkoły powszechnej.

Przytoczone liczby wskazują, że w okresie okupacji na terenie powiatu opolskiego z tajnych kompletów gimnazjalnych korzystało około 150 osób. Gdyby zaś nawet przyjąć, że niektóre podawane liczby są zbyt wysokie, to i tak zasięg tajnej nauki na szczeblu gimnazjum uznać należałoby za bardzo szeroki, bo do utworzonego w październiku 1944 r. Prywatnego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim⁵ do kl. II, III i IV przyjęto 112 uczniów⁶, z których wszyscy, krócej lub dłużej, korzystali z tajnego nauczania. Fakt ten wzbudza podziw tym większy, że przed wojną liczba młodzieży z tego terenu, pobierającej naukę w szkołach średnich, wynosiła około 20 osób⁷.

Uczestnicy tajnych zespołów gimnazjalnych niezależnie od tego, czy byli objęci nauczaniem zorganizowanym, czy nie zorganizowanym, z reguły musieli zdawać egzamin promocyjny. Taki egzamin odbył się około 20 VI 1944 r. w Niezdowie (w pałacu Lubomirskich) dla dużej, kilkudziesięcioosobowej grupy uczniów z różnych kompletów. Przewodniczącym Komisji był dr Włodzimierz Zinkiewicz, przedstawiciel PKOIK w Puławach i dyrektor konspiracyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Puławach, a członkami byli: Maria Boska, Marta Wolińska, ks. Adam Adamczewski i autor niniejszego artykułu.

Badania nad jawnym i tajnym nauczaniem, oparte na pełniejszym zestawie przekazów źródłowych, pozwolą zapewne szerzej omówić tę problematykę i wiążąc się z nią pytania. Ale wydaje się, że i na podstawie stwierdzonych już faktów można powiedzieć, że nauczanie tajne odegrało nader istotną rolę.

W warunkach wojny i pięcioletniej okupacji, kiedy wróg z premedy-

⁵ Organizatorem i dyrektorem tego gimnazjum był autor niniejszego opracowania.

⁶ Księgi ocen Prywatnego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Opolu w roku szkolnym 1944/45.

⁷ Podając na podstawie wywiadów i własnych obserwacji.

tacją dążył do zdemoralizowania polskiego społeczeństwa, szczególnie młodzieży, do osłabienia jego uczuć patriotycznych oraz do wpojenia głębokiego przekonania o beznadziejności położenia narodowego, wychowawcza praca nauczyciela stała się bezcennym antidotum na te wrogie zamysły.

Pamiętając zaś o współdziałaniu rodziców z nauczycielem w pracy oświatowej, tym bardziej można przyjąć, że wpływ nauczycielstwa nie zamykał się w ramach szkoły czy tajnych kompletów, ale promieniował na znacznie szersze środowisko społeczne.

Konspiracyjna praca oświatowa nie była też bez znaczenia dla głównego wówczas frontu walki z wrogiem — zbrojnego ruchu oporu.

Rolę szkoły i zasługi nauczyciela na terenie powiatu opolsko-lubelskiego odzwierciedla przede wszystkim fakt, że mimo tak bardzo okrojonego programu i przerw w nauce w dniu 1 IX 1944 r. prawie wszystkie szkoły powszechne, z wyjątkiem położonych w obrębie nowego frontu nad Wisłą, mogły przystąpić do pracy.

Umożliwiło to szybsze usunięcie groźnych luk w szeregach naszej inteligencji, skazanej przez okupanta na całkowitą zagładę. Pod tym względem szczególnie doniosłą rolę odegrało nauczanie w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego.

Absolwenci otwartego w październiku 1944 r. Prywatnego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim, które już z dniem 1 IX 1946 r. zostało przekształcone w Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące, a także prowadzonych przy nim w latach późniejszych kursów nauczycielskich, oraz Zasadniczej Szkoły Handlowej i Zasadniczej Szkoły Ogólnozawodowej — szybko zaczęli się włączać w życie społeczne i stanowią dziś bardzo poważny procent wykwalifikowanych pracowników tego powiatu.

W szerokim zasięgu kompletów gimnazjalnych, prowadzonych na terenie powiatu, nietrudno dostrzec inne, na pozór paradoksalne, zjawisko. Oto w czasie straszliwego, okupacyjnego terroru, gdy nawet używanie nazw „gimnazjum” i „liceum” było wzbronione, zostały wśród młodzieży opolskiej wsi rozbudzone aspiracje zdobycia co najmniej średniego wykształcenia; było to początkiem samorzutnie rozpoczętej demokratyzacji nauczania na poziomie średnim. Odbiciem tych nowych tendencji był np. fakt, iż w Lesie Dębowym, malej wiosce, posiadającej przed wojną szkołę zaledwie I stopnia, w czasie okupacji działał ośmioosobowy komplet gimnazjalny. Te nowe aspiracje i społeczne dążenia znalazły swój konkretny wyraz w liczbie 112 uczniów przyjętych do kl. II, III i IV opolskiego gimnazjum, a jeszcze może dobitniej w fakcie utworzenia w nim w momencie rozpoczęcia nauki czterech klas I, o łącznej liczbie 199 uczniów⁸.

⁸ Księga ocen Prywatnego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Opolu z roku szkol. 1944/45—1945/46.

NAUCZYCIELE POWIATU OPOLSKIEGO, KTÓRZY ZGINĘLI
W LATACH 1939—1945

Zginęli podczas działań wojennych	Zamordowani w więzieniach i obozach koncentracyjnych	Zamordowani w innych okolicznościach	Zaginęli
Franciszek Chmura	Kazimierz Hornowski Franciszek Nowosadzki Wacław Poznański Antoni Tokareczuk	Józef Grad Tadeusz Jan Mazur Franciszek Walasek	Jan Ponachajba

Oceniając zatem postawę nauczyciela z terenu powiatu opolskiego w najbardziej tragicznym okresie naszych dziejów, można stwierdzić, iż podobnie jak jego koledzy starał się w tym decydującym dla narodu czasie dobrze spełniać swój obowiązek obywatela i wychowawcy, a swą postawą i czynem chlubnie się wpisał do jednego z najwspanialszych rozdziałów naszego szkolnictwa.

NAUCZYCIELE BIORĄCY UDZIAŁ W TAJNYM NAUCZANIU
W POWIECIE OPOLSKIM*

L.p. Nazwisko i imię

L.p. Nazwisko i imię

1. Bartecka Janina	27. Jęczeń Piotr
2. Bartecki Mikołaj	28. Jakubczyk Bolesław
3. Bartnik Janina	29. Kalinowska Kamila
4. Bednarska Maria	30. Kalinowski Józef
5. Bajon Franciszka	31. Kobyliński Tadeusz
6. Bajon Jan	32. Kwiatkowska Franciszka
7. Cyganczuk Janina	33. Kuczek Julian
8. Chojecka Teodozja	34. Lis Jan
9. Chełchowska Jadwiga	35. Łaszczowa Maria
10. Czajkowski Stefan	36. Łukasiewicz Józefa
11. Czekański Jan	37. Łuszczuk Jan
12. Czerwonka Władysław	38. Malinowska Kazimiera
13. Chojecka Aniela	39. Mazur Genowefa
14. Długosz Józefa	40. Mydlarz Maria
15. Długosz Władysław	41. Mydlarz Stefan
16. Dziwiński Jan	42. Myczkowska Zofia
17. Dobrzańska Maria	43. Migdal Katarzyna
18. Francuszkiewicz Maria	44. Mann Kazimiera
19. Gawdzik Zofia	45. Michalak Adam
20. Golarowska Maria	46. Masłowski Stanisław
21. Gancarz Maria	47. Misztal Henryka
22. Gierczak Stanisław	48. Nowosadzka Natalia
23. Gierczak Aleksander	49. Nowosadzki Franciszek
24. Gołbiewski Józef	50. Ostrowski
25. Hanelch Maria	51. Pyśniak Amelia
26. Hońko Emilia	52. ks. Pohl Jan

* Podaję na podstawie ankiet.

NAUCZYCIELE BIORĄCY UDZIAŁ W TAJNYM NAUCZANIU
W POWIECIE OPOLSKIM

L.p. Nazwisko i imię

L.p. Nazwisko i imię

53. Pyrka Irena
54. Pyrka Franciszek
55. Rumińska Zofia
56. Rytel Józef
57. Rukasz Aleksander
58. Rejnowicz Aniela
59. Rejnowicz Leon
60. Sońta Izabela
61. Słaboń Piotr
62. Strzelecki Władysław
63. Smolak Stanisława
64. Teodorowicz Janina
65. Wasilewska Maria

66. Walaskowa Kazimiera
67. Walasek Franciszek
68. Wróblewski
69. Wolińska Marta
70. Zychowicz Antoni
71. Zychowicz Dobruchna
72. Zychowicz Stefan
73. Zyglińska Helena
74. Zurman (Frańczakowa)
Stanisława
75. Zalewski Eugeniusz
76. Zalewski Mieczysław
77. Bakalarz Mieczysław

ZBIGNIEW GRZĘDZIELSKI
Częstochowa

SZKOLNICTWO ZAWODOWE W CZĘSTOCHOWIE W LATACH 1939—1944¹

Rozwój szkolnictwa zawodowego — w okresie przedwojennym uzależniony od ogólnego stanu istniejącego przemysłu w Częstochowie i możliwości zatrudnienia absolwentów — odpowiadał rozwojowi szkolnictwa w całym kraju.

Małe nakłady państwa na oświatę powodowały szybki rozwój szkolnictwa zawodowego prywatnego z ogromną przewagą szkolnictwa kształcącego absolwentów dla potrzeb rzemiosła i handlu. Krótco przed wybuchem wojny Częstochowa posiadała jedną tylko szkołę państwową, dwie miejskie oraz dziesięć prywatnych szkół zawodowych². Dlatego też wysokie opłaty za pobieraną naukę w znacznej mierze ograniczały możliwości kształcenia młodzieży pochodzącej z rodzin mniej zamożnych. W czerwcu 1939 r. pobierało naukę w szkołach zawodowych polskich różnego typu 1919 uczniów, natomiast stan kadry pedagogicznej wynosił 94 nauczycieli³.

Z chwilą wkroczenia Niemców do Częstochowy uległo likwidacji część polskich i wszystkie szkoły żydowskie, a liczba uczniów w szkołach zawodowych polskich zmniejszyła się do 714 przy stanie 48 nauczycieli. Po bardzo krótkim okresie działalności 8 listopada 1939 r. z polecenia nadburmistrza Częstochowy Drohberga, dotychczasowego kreisleitera z Opola, zamknięto wszystkie szkoły średnie ogólnokształcące oraz zawodowe, do których uczęszczała młodzież starsza. Od tego czasu praca w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym nie została już wznowiona. Również nie otrzymały zezwolenia na ponowne wznowienie zajęć Prywatne Żeńskie Liceum Handlowe i Gimnazjum oraz Gimnazjum Kupieckie SS Zmar-

¹ Artykuł został oparty głównie na nie publikowanych materiałach w postaci akt Inspektoratu Oświaty w Częstochowie z roku 1939 oraz ankietach sporządzonych w częstochowskich szkołach zawodowych dla Zarządu Głównego ZNP w 1948 r., znajdujących się w Archiwum Oddziału Miejskiego ZNP w Częstochowie (dalej Arch. OM ZNP Cz). Wykorzystano też miejscową prasę i opracowania.

² T. Gładysz, R. Piersiak, *Rozwój oświaty i szkolnictwa w latach 1945—1960*, „Dzieje Częstochowy”, 1964, s. 302.

³ Arch. Inspektoratu Oświaty w Częstochowie: *Szkolnictwo w Częstochowie w roku 1939/40* (dalej Archiwum IO Cz), nr 1.

twychwstania Pańskiego⁴. Inne szkoły zawodowe wznowiły swe zajęcia w grudniu 1939 r.

Zgodnie z niemieckim planem — młodzież polska miała zdobywać kwalifikacje zawodowe potrzebne do spełniania tylko czynności pomocniczych w gospodarce niemieckiej⁵. W okręgu radomskim w 1940 r. było czynnych 40 szkół zawodowych, zaś w Częstochowie okupant zezwolił na uruchomienie 6 szkół⁶: Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej, Szkoły Rzemieśniczo-Mechanicznej, tj. Państwowej Szkoły Przemysłowej, Fachowej Szkoły Mechanicznej, Państwowej Szkoły Rzemieśniczej Krawieckiej Żeńskiej, Prywatnej Szkoły Rzemieśniczej Krawieckiej Żeńskiej, Prywatnej Szkoły Rzemieśniczej Krawieckiej Żeńskiej „Samopomoc”.

Na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatora o szkolnictwie zawodowym, które weszło w życie z dniem 1 lipca 1941 r., cała młodzież polska obojga płci po ukończeniu szkoły powszechnej podlegała przymusowemu uczęszczaniu do szkoły zawodowej⁷. Z początkiem roku 1941 w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 13, w gmachu dawnej Szkoły Dokształcającej Zawodowej, utworzono Publiczną Obowiązkową Szkołę Zawodową, do której z początkiem roku szkolnego zaczęła uczęszczać młodzież w wieku 14—18 lat, niezależnie od tego, czy pracowała w jakimś zawodzie, czy była bez pracy. Program nauczania obejmował naukę o zawodzie, rachunki z kalkulacją, rysunki zawodowe, korespondencję i religię. W klasach żeńskich dochodziły ćwiczenia praktycznego szycia i modelowania. Nauka odbywała się dwa razy w tygodniu po 3—4 godziny⁸.

Organizacja szkolnictwa zawodowego przebiegała zgodnie z zapowiedzią generalnego gubernatora H. Franka, przedstawioną na konferencji w sprawie polityki niemieckiej wobec ludności polskiej Generalnego Gubernatorstwa, w dniu 8 marca 1940 roku. Zasady polityki oświatowej swego aparatu Frank wyłuszczył w twierdzeniu: „Uruchomimy ponownie szkolnictwo zawodowe dla Polaków w zakresie równym mniej więcej najniższemu stopniowi niemieckiej średniej szkoły technicznej”⁹. Na podstawie analizy zestawień liczbowych można prześledzić rozwój polskiego szkolnictwa zawodowego w Częstochowie w latach 1940—1945¹⁰.

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział Terenowy w Częstochowie, Magistrat Częstochowa (dalej WAPK, OT Cz., Mag. Cz.), Wydział Ogólny: *Sprawozdanie dodatkowe Oddziału Oświaty i Kultury za lata szkolne 1939/40, 1940/41, 1941/42*, nr 9046.

⁵ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, 1970, t. II, s. 151.

⁶ „Kurier Częstochowski”, 24 września 1940 roku. Wśród szkół zawodowych wyróżniano szkoły handlowe dla młodzieży od lat 14 do 17, szkoły rzemieślnicze, szkolące siły pomocnicze dla rzemiosła i przemysłu, fachowe szkoły przemysłowe, kształcące kandydatów na kierownicze stanowiska w tych dziedzinach.

⁷ Tamże, 24 sierpnia 1941 roku.

⁸ Tamże, 30 sierpnia 1941 roku.

⁹ Okupacja i ruch oporu w *Dzienniku Hansa Franka 1939—1944*, t. I: 1939—1942, 1970, s. 170.

¹⁰ Arch. OM ZNP Cz.: *Ankiety dotyczące stanu szkolnictwa zawodowego w Częstochowie w latach 1939—1945*, nr 2.

Lata	Uczniowie	Absolwenci	Nauczyciele
od I-VI 1940	1179	198	45
1940/41	1760	345	60
1941/42	1330	243	54
1942/43	1432	287	54
1943/44	1715	297	59
1944/45	1224	175	37

W roku szkol. 1939/40 w szkołach zawodowych realizowano program przedwojenny po wycofaniu z niego antyniemieckich tematów. Narzucony przez okupanta nowy program nauczania nie uwzględniał zupełnie nauki języka polskiego, toteż od 1940/41 r. uzupełniano program w tajnym nauczaniu. Nauczyciele wszystkich szkół i przedmiotów pracowali specjalnie nad poprawnym wysławianiem się młodzieży w mowie, jak i piśmie. Zamiast języka polskiego wprowadził okupant tzw. korespondencję. Zabronił także nauczania historii, geografii i nauki o Polsce współczesnej. Nauczyciele korespondencji przeprowadzali lekcje języka polskiego i historii, podając przy każdej sposobności wiadomości z geografii.

Programy nie przewidywały zupełnie gimnastyki, śpiewu. Podręczniki szkolne zostały skonfiskowane w 80%, pozostałe 20% nigdy w ręce wroga się nie dostały i służyły do nauki tajnej. Dla uzupełnienia braku podręczników nauczyciele wprowadzili specjalnie opracowane skrypty. Skonfiskowane lub zniszczone pomoce naukowe odtwarzała młodzież, sporządzając we własnym zakresie, pod kierunkiem nauczycieli, wykresy, gablotki towaroznawcze, tablice itp.

W 1940 r. inspektor Griesshammer spowodował upaństwowienie wielu gmachów szkolnych, a między innymi budynków po byłym Gimnazjum Mechanicznym przy Al. Wolności 17 oraz po Gimnazjum Kupieckim przy ul. Handlowej. Wkrótce po upaństwowieniu szkoły przy Al. Wolności 17 zostały w tym budynku uruchomione warsztaty szkoleniowe Ministerstwa Lotnictwa, których powstanie przyczyniło się do zlikwidowania w dn. 31 XII Gimnazjum Mechanicznego (Fachowej Szkoły Mechanicznej)¹¹.

¹¹ WAPK, OT Cz. Mag. Cz. Wydział Ogólny; *Sprawozdanie Oddziału Gospodarczego za okres od 1 IV 1939 — 31 III 1942*, nr 9046, s. 45; Archiwum OM ZNP Cz.: *Ankieta*, nr 2; S. Rybicki, *Pod znakiem łwa i krukła*, Warszawa 1965, s. 228.

Ponadto niemal wszystkie szkoły zawodowe zmuszane były przez okupanta do częstych zmian lokali i traciły za każdym razem znaczną część umeblowania i wyposażenia pracowni. Z zajmowanych przez wojsko szkół przewożono meble z miejsca na miejsce, a gdy nie zdążono wywieźć, zdarzały się wypadki wyrzucania sprzętu szkolnego przez okna na ulicę¹². Niedostosowane lokale do potrzeb szkolnych, ciasne, przypadkowe pomieszczenia (uczono nawet w kuchni) powodowały ogromne zmęczenie uczniów i personelu pedagogicznego. Naukę trzeba było prowadzić na dwic, a nawet na trzy zmiany. W pracy zdarzały się często przerwy, powodowane ograniczeniem zużycia węgla, mimo iż szkoły posiadały zgromadzone zapasy.

Młodzież szkolna, zwłaszcza szkół krawieckich, na mocy niemieckich zarządzeń, zmuszona była do wykonywania większych zamówień dla internatów niemieckich.

W roku 1943/44 szczególnie przykre i męczące zajęcie zmuszało młodzież do nadludzkich wysiłków. Z frontu wschodniego nadchodziły partie mundurów, które należało przenosić z wagonów do magazynów. Praca trwała od godz. 7 rano do 16 po południu. W maju i czerwcu 1944 r. młodzież naprawiała bieliznę i mundury na potrzeby wojska, a od września tegoż roku szła bielizną do sklepów niemieckich w pracowniach własnych oraz w fabryce odzieżowej Tebensa. W okresie tych prac młodzież korzystała z wolnej soboty i wtedy uczęszczała do szkoły na lekcje teoretyczne. W takich warunkach trudno było wymagać od młodzieży dobrych wyników. W dodatku, jak podają źródła, zarówno uczniowie, jak i nauczyciele musieli w każdą niedzielę chodzić do prac przy kopaniu okopów. Sporą grupę uczniów, ujętą w łapankach, skierowano również na kilka tygodni do tej pracy.

Od samego początku okupacji rozpoczęto w licznych szkołach zawodowych w ramach nauki jawnej uzupełniać tajnie pełny program przedwojennego gimnazjum zawodowego. Przykładem tego rodzaju działalności były: Państwowa Szkoła Rzemieślnicza dla Zawodów Kobięcych¹³, Szkoła Rękodzielniczo-Gospodarcza przy Żeńskim Zakładzie Wychowawczym¹⁴, jak również Prywatna Szkoła Rękodzielnicza Krawiecka „Samopomoc”¹⁵. Pierwszą z nich okupant przekształcił na 2-letnią szkołę krawiecką, po której skończeniu uczennice zdawały egzamin czeladniczy. Mimo dużych trudności utrzymano w ciągu dwóch pierwszych lat okupacji poziom 4-letniego gimnazjum krawieckiego, a w następnych również wysoki poziom z przedmiotów zawodowych, języka polskiego i matematyki.

¹² Państwowe Szkoły Rzemieślnicze dla Zawodów Kobięcych po 24-krotnej przeprowadzce otrzymały zdewastowany lokal przy ul. Słowackiego 17, a wreszcie lokum w Prywatnej Szkole Zawodowej przy ul. Katedralnej 9. Inne dzieliły podobny los.

¹³ Dawniej — Państwowe Szkoły Zawodowe Żeńskie przy ul. Dąbrowskiego 22.

¹⁴ 3-letnie Gimnazjum Krawieckie Stowarzyszenia pod wezwaniem Dzieła Serca Jezusowego, ul. Paulińska 14.

¹⁵ Żeńskie Gimnazjum Krawieckie „Samopomoc”.

Od 1942 r. aż do chwili wyzwolenia uzupełniano w kompletach tajnych przedmioty w zakresie pełnego gimnazjum krawieckiego 4-letniego. Sześć razy w tygodniu przez dwadzieścia cztery miesiące grupy uczniów zdobywały średnie zawodowe wykształcenie, niweczając w pewnym sensie intencje okupanta. I tak w roku 1942/43 u 10 nauczycieli pobierało naukę 23 uczniów — 4 ukończyło pełny kurs. W roku 1943/44 grupa zmniejszyła się do 18 uczniów, z tego 4 uzyskało absolutorium, zaś w 1944/45 roku 7 nauczycieli przygotowywało 15 uczniów. Ponadto w ramach szkoły jawnej prowadzono nauczanie tajne według pełnego programu przedwojennego. Do grudnia 1939 r. w ten sposób uzupełniało program 17 uczniów; od stycznia do czerwca 1940 r. — 45 uczniów; w roku szkolnym 1940/41 — 138; w roku szkol. 1941/42 — 121.

Zmiana warunków lokalowych, wzmoczone represje okupanta, konieczność zachowania konspiracji zmusiły nauczycieli do prowadzenia nauki w kompletach w mieszkaniach nauczycieli i w mieszkaniach uczniów¹⁰.

Uczennice Szkoły Rękodzielniczo-Gospodarczej przy Żeńskim Zakładzie Wychowawczym przez cały czas trwania jawnej nauki uzupełniały tajnie język polski, historię i geografję. Liczbowo wyrażało się to następująco.

W roku 1939/40	— 53 uczennice
„ 1940/41	— 130 uczennice
„ 1941/42	— 217 uczennice
„ 1942/43	— 295 uczennice
„ 1943/44	— 322 uczennice
„ 1944/45	— 215 uczennice

Nauczanie w szkole odbywało się w takich godzinach, by uczennice dodatkowo mogły uczęszczać na komplety organizowane w mieście. We wrześniu 1944 r. zorganizowano komplet tajnego nauczania w zakresie I klasy Gimnazjum Ogólnokształcącego dla wychowanek Zakładu na miejscu. Zajęcia odbywały się w jednej z sypialń Zakładu. Przy tej okazji nie obyło się bez emocji. Oto, na skutek donosu, radca szkolny okręgu Radom przeprowadził w szkole w obecności urzędnika gestapo ścisłą kontrolę. W porę udało się zatrzeć ślady, dyrektorka szkoły otrzymała jedynie surowe napomnienie.

Doniosłą rolę w propagowaniu tajnego nauczania odegrała Prywatna Szkoła Rękodzielnicza Krawiecka „Samopomoc” z siedzibą przy Al. Kościuszki 15. Szkoła podczas okupacji starała się uzupełniać program szkoły jawnej wiadomościami z historii polski, geografii, literatury. Lekcje te prowadzono w warsztatach. Oprócz tego szkoła prowadziła kurs gorseciarski, w którym skupiała się młodzież tajnych kompletów z Gimnazjum i Liceum „Nauka i Praca”, Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego, Gimnazjum i Liceum Sióstr Nazaretanek. Program tego kursu był tak ułożony, że umożliwiał młodzieży przerabianie programu gimnazjalnego

¹⁰ Arch. OM ZNP Cz.: Ankieta, nr 2.

i licealnego. W późniejszym czasie, to jest od 12 grudnia 1944 do 30 lipca 1945 roku, szkoła służyła swym lokalem kursom akademickim.

W Kłobukowicach „Spolem” prowadziło w 1942/43 r. kursy spółdzielcze, a w następnym roku utworzono roczną Szkołę Spółdzielczą Zawodową dla 74 uczniów, w której ramach niesystematycznie uzupełniano również program języka polskiego, historii, geografii oraz nauki o Polsce¹⁷. Chroniąc młodzież przed przymusową pracą w kraju i w Niemczech, dyrekcje szkół zawodowych wciągały uczestników tajnych kompletów do swych rejestrów i wydawały im legitymacje. Rezultaty tej akcji w wielu przypadkach okazały się zbawienne¹⁸.

W tajnym nauczaniu stosowano programy oraz podręczniki z okresu przedwojennego.

W samej Częstochowie, jak i w innych rejonach Generalnej Guberni, rozpoczęto tajnie szkolić kadrę nauczycielską. Stało się to z inicjatywy przybyłego w czasie okupacji do Częstochowy pedagoga Stanisława Dobrowolskiego, który przy wydatnej pomocy miejscowych nauczycieli, a szczególnie Stefanii Morzykowskiej, nauczycielki dawnego Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, zorganizował z początkiem września 1943 r. Tajne Liceum Pedagogiczne. Siedmiu nauczycieli przygotowywało do zawodu około 30 młodych adeptów sztuki pedagogicznej. Kompletury liczyły średnio po 6 osób¹⁹. Początkowo nauka odbywała się w ciasnym mieszkaniu prywatnym przy ul. Jasnogórskiej 4, pp. Rudlickich²⁰.

W tym też czasie rozpoczęły się zajęcia na tajnym dwuletnim Studium Pedagogicznym pod kierunkiem poznaniaka — naczelnika Wydziału Pedagogicznego — Stefana Dybczyńskiego. Na dwóch kierunkach: filologii polskiej i biologii, studiowały 22 osoby²¹. W pół roku później utworzony został Tajny Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Poznańskiego, który wchłonął Studium Pedagogiczne Stefana Dybczyńskiego i w 3 grupach, mając łącznie około 25 studentów, rozpoczął zajęcia. Na czele Wydziału stanął prof. dr Bogdan Nawroczyński, a wykładowcami byli: prof. dr Stefan Baley, prof. dr Benedykt Bornstein, doc. dr Hanna Pohoska, doc. dr Stefan Truchim, doc. dr Bolesław Gawecki²².

Przybyli z Warszawy profesorowie, w listopadzie 1944 r., utworzyli w Częstochowie filię Politechniki Warszawskiej, obejmującą: Wydział Chemiczny, Mechaniczno-Elektryczny, Wydział Architektury; wkrótce zorganizowano także studia rolnicze.

¹⁷ Tamże; Rybicki, *Pod znakiem lwa...*, s. 226.

¹⁸ Cz. Wycech, *Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939—1944*, 1964, s. 77.

¹⁹ J. Krasuski, *Tajne nauczanie w Okręgu Kielecko-Radomskim*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1971, nr 3, s. 344.

²⁰ J. Wójcicki, *Tajne nauczanie w Częstochowie w okresie okupacji (1939—1945)*, „Komunikaty Naukowe” Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Oddział w Częstochowie, s. 49.

²¹ Tamże, s. 67, 68.

²² Tamże, s. 80.

Szkolnictwo zawodowe dysponowało do 1939 r. 35 salami lekcyjnymi, 21 pracowniami oraz salami specjalistycznymi²³ i 42 innymi pomieszczeniami. W czasie wojny stan ten zmalał o połowę. Wyposażenie sal i pracowni uległo zniszczeniu lub konfiskacie w ilości ponad 50% stanu przedwojennego.

Mimo represji, prześladowań, ciężkich i trudnych warunków materialnych nauczyciele częstochowscy nie tylko nie opuścili swych stanowisk, ale, zadowolając się skromnym wynagrodzeniem, trwali, uczyli, wychowywali i uzupełniali wiadomości z przedmiotów wycofanych. Poziom nauki był wysoki, młodzież — naturalnie wyselekcjonowana — chętnie chłonęła wiedzę. Szkolnictwo zawodowe, choć nie tak prężne jak średnie ogólnokształcące, dobrze i chlubnie zdało konspiracyjny egzamin.

WYKAZ NAUCZYCIELI TAJNEGO NAUCZANIA NA POZIOMIE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO²⁴

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| 1. Bajor Maria | 19. Mańkowska Maria |
| 2. Błażak Wanda | 20. Marszałek Leon |
| 3. Basenko Jerzy | 21. Michalik Barbara |
| 4. Chylewski Leon | 22. Miller Adam |
| 5. Dobosz Stefan | 23. Morzykowska Stefania |
| 6. Dobrowolski Stanisław | 24. Mykietluk Stefania |
| 7. Dybczyński Stefan | 25. Pachońska Zofia |
| 8. Głuchowska Maria | 26. Peryga Barbara |
| 9. Guzikowska Wanda | 27. Pęksliński Jerzy |
| 10. Hyla Władysław | 28. Polciński Stefan |
| 11. Jedynek Piotr | 29. Rynkiewicz Maria |
| 12. Kielar Julian | 30. Stępkowska Kazimiera |
| 13. Klimczak | 31. Stopka Emilia |
| 14. Klmasińska Helena | 32. Suski Leon |
| 15. Koiszewska Janina | 33. Wasilak Jan |
| 16. Kossakowska Janina | 34. Woyczyńska Otylia |
| 17. Hozakowski Teofil | 35. Wójcicki Józef |
| 18. Maciałowicz Helena | |

NAUCZYCIELE CZĘSTOCHOWSKICH SZKÓL ZAWODOWYCH,
KTORZY PONIESLI MĘCZEŃSKĄ ŚMIERĆ Z RĄK OKUPANTA

GŁOWACKI JERZY, ur. 21 kwietnia 1914 r. w Wieliczce, nauczyciel Gimnazjum i Liceum Kupleckiego w Częstochowie. Jako przedstawiciel inteligencji został w kwietniu 1940 r. w ramach nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej (AB — Aktion) aresztowany i osadzony w więzieniu na Zawodzu. W dniu 25 września 1940 r. padł od kul egzekucyjnego komanda 7 batalionu Schupo. Egzekucja odbyła się o godzinie 6 rano na dziedzińcu więzienia.

²³ Arch. IO Cz., nr 1. W liczbie gabinetów były 3 sale gimnastyczne.

²⁴ Arch. OM ZNP Cz., nr 2. Opracowano na podstawie danych zawartych w ankietach z r. 1946. W tekście nie uwzględniono nazwisk profesorów tajnych studiów uniwersyteckich.

IZARD MIECZYSLAW, ur. 5 stycznia 1911 r. w Częstochowie, nauczyciel śpiewu i muzyki Gimnazjum i Liceum Kupieckiego w Częstochowie. Aresztowany przez gestapo w dniu 3 kwietnia 1940 r. w ramach tzw. „wielkiej akcji”, osadzony został w miejscowym więzieniu. Uznany za niebezpiecznego dla Rzeszy niemieckiej przez przesłuchujących go hitlerowców, wraz z grupą 15 więźniów został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w lesie koło Apolonki 13 sierpnia 1940 roku.

KSIĄZEK TADEUSZ, nauczyciel biologii Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli. Brak bliższych danych o jego śmierci.

KULIG STEFAN, ur. 1889, nauczyciel języka niemieckiego w państwowych Szkołach Zeńskich w Częstochowie. W dniu 30 grudnia 1941 r. został zwolniony z pracy za rzekome występowanie „przeciwko szkołom mniejszościowym na Śląsku w okresie przed rokiem 1939”. Dnia 22 czerwca 1942 r. został aresztowany przez gestapo w lokalu Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, dokąd został podstępnie zwabiony. Wywieziony do Oświęcimia, został zamęczony 15 grudnia 1942 roku.

KUSNIERZ MARIA, ur. 1916, nauczycielka Prywatnej Zeńskiej Szkoły Zawodowej Stowarzyszenia Dzieła Serca Jezusowego. Od początku okupacji brała udział w działalności tajnej organizacji ZWZ. W maju 1942 r., wytropiona przez gestapo, zostaje aresztowana i osadzona w więzieniu na Montelupich w Krakowie, gdzie znosiła straszne tortury, nie zdradzając nikogo. Wywieziona do Oświęcimia, już w listopadzie 1942 r. zostaje zamęczona.

MILLER ADAM, nauczyciel języka polskiego Gimnazjum i Liceum Kupieckiego w Częstochowie. Z racji swego nazwiska, wielokrotnie zmuszany do podpisania volklisty, z oburzeniem odpowiadał, że czuje się Polakiem. Był wszędzie, gdziekolwiek słowo polskie przyczyniało się do zwalczania wroga. Artykuły swe zamieszczał w pismach konspiracyjnych: „Za Wolność”, „Honor i Ojczyzna”, „Naród Państwo” i w pismach ulotnych. Ta jego działalność oraz bezkompromisowość w stosunku do Niemców stały się powodem aresztowania. W czasie badań nie załamał się. W dniu 19 grudnia 1943 r. został wraz z grupą 20 skazańców rozstrzelany na leśnej polanie w pobliżu Gidel przez pluton egzekucyjny Schupo.

RZYKIECKI LEON, ur. 2 sierpnia 1902 r. w Częstochowie. Do chwili aresztowania pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum i Liceum Kupieckiego. Aresztowany w ramach nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej (*AB-Aktion*) w dniu 1 kwietnia 1940 r., po męczącym śledztwie wraz z grupą 15 więźniów został 13 sierpnia 1940 r. rozstrzelany w lesie koło Apolonki.

SMÓLSKI LEON, do chwili zmobilizowania pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum i Liceum Kupieckiego w Częstochowie. Zmobilizowany w sierpniu jako oficer rezerwy, brał udział w kampanii wrześniowej. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

WNUK ZYGMUNT, nauczyciel Gimnazjum i Liceum Mechanicznego OTR w Częstochowie. Aresztowany przez gestapo i wywieziony, zmarł w więzieniu.

HENRYK MATUSZCZAK
Ostrów Wielkop.

DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA SZARYCH SZEREGÓW W RAMACH ANTYHITLEROWSKIEGO RUCHU OPORU NA TERENIE POWIATU OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Dzieje harcerstwa ostrowskiego sięgają zaboru pruskiego ostatnich lat poprzedzających wybuch I wojny światowej, kiedy to na terenie Ostrowa powstała Pierwsza Drużyna Skautów im. Tadeusza Kościuszki. Drużyna ta wzięła udział w Powstaniu Wielkopolskim na przełomie lat 1918—1919.

W przededniu wybuchu II wojny światowej ostrowski Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) liczył kilkanaście dobrze pracujących drużyn, których pracę organizował doświadczony zespół instruktorów harcerskich (przeważnie nauczycieli), kierowany przez harcmistrza Lecha Ziemskiego — „Siwego Sokola”. Większość drużyn ostrowskiego Hufca działała na terenie Ostrowa, tylko nieliczne pracowały w większych ośrodkach powiatu, np. w Odolanowie i w Skalmierzycach.

W obliczu zagrożenia wojennego już wczesną wiosną 1939 r. w drużynach gimnazjalnych i pozaszkolnych rozpoczęło się szkolenie harcerzy w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, ratownictwa, łączności oraz strzelania.

Na rozkaz Głównej Kwatery ZHP utworzono w marcu 1939 r. Komisariat Pogotowia Wojennego przy Komendzie Hufca w Ostrowie, a komisarzem został mianowany harcmistrz Zbigniew Ciećkiewicz.

Kiedy 30 VIII 1939 r. ogłoszono mobilizację powszechną, harcerskie pogotowie wojenne stanęło na wyznaczonych posterunkach, pełniąc ofiarnie służbę pomocniczą w centralach telefonicznych, przy rekwizycji koni i środków lokomocji, w punktach informacyjnych na dworcu kolejowym, na posterunkach obserwacyjnych obrony przeciwlotniczej itp. Akcja ta trwała do wieczora 1 września, kiedy to zarządzono ewakuację miasta, a wojsko po stoczeniu bitwy w rejonie Odolanowa rozpoczęło odwrót z pozycji obronnych nad granicą na linię rzeki Prosnę.

Oto, co na ten temat pisał w swym pamiętniku wojennym harcerz Edward Niesobski (ur. 11 IX 1923 r., rozstrzelany w Żabikowie koło Poznania 19 VII 1944 r.): „1 IX 1939 — piątek. Już od tygodnia żyjemy w stałym oczekiwaniu czegoś wielkiego i niezwykle ważnego [...]. Pogotowie

zbrojne Rzplitej. Jesteśmy czujni wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa. Nie damy się zaskoczyć nie przygotowani. Nasz hufiec harcerski jest też na posterunku. Pełnimy służbę tam, gdzie wojsko nie jest niezbędne. Czuwamy!"¹.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej harcerstwo podobnie jak inne ugrupowania przeszło do podziemia, podejmując walkę z okupantem. Związek Harcerstwa Polskiego rozpoczął działalność konspiracyjną już w momencie kapitulacji Warszawy, czyli w ostatnich dniach września 1939 r., kiedy to zorganizowała się konspiracyjna Główna Kwatera ZHP, na której czele stanął harcmistrz Florian Marciniak, rodem z Poznańskiego. Była to najliczniejsza, bo przeszło ośmiotysięczna, organizacja młodzieżowa, działająca w podziemiu.

W skład Głównej Kwatery ZHP obok Floriana Marciniaka wchodził harcmistrz: Juliusz Dąbrowski i Aleksander Kamiński. Byli to ludzie tzw. lewicy harcerskiej, którzy już przed wojną dali się poznać jako inspiratorzy wprowadzania problematyki społecznej do treści wychowania harcerskiego².

Kryptonim wojenny ZHP — „Szare Szeregi” — narodził się w początkach 1940 r. w zespole instruktorów w Poznaniu, pracujących w konspiracji pod kierunkiem harcmistrza Józefa Wiza; nazwa ta przyjęła się w całym podziemnym ruchu harcerskim w Polsce³.

Główna Kwatera Szarych Szeregów (kryptonim „Pasięka”) przyjęła następujący podział, obrazujący aktualną sytuację na ziemiach polskich: chorągwie centralne — obejmujące tzw. Generalne Gubernatorstwo, czyli Polskę centralną, chorągwie wschodnie — Lwów, Wilno, oraz chorągwie zachodnie — Pomorze, Poznańskie, Łódź, Zagłębie, Śląsk⁴.

Organizacja konspiracyjnej Komendy Chorągwi Wielkopolskiej (kryptonim „Przemysław”) z siedzibą w Poznaniu nastąpiła już jesienią 1939 roku. Na jej czele stanęli harcmistrz: Franciszek Firlik, Roman Łyczyszek, Witold Marcinkowski i Józef Wiza. Wkrótce też nawiązali oni ścisłą współpracę z organizującą się w Poznaniu Komendą Okręgu Związku Walki Zbrojnej, w której skład weszli od 10 III 1940 r. harcmistrz Franciszek Firlik i Adam Schmidt⁵.

Działalność konspiracyjna kierownictwa Komendy Chorągwi „Przemysław” została wysoko oceniona przez Komendę Główną Armii Krajowej. Rozkazem komendanta głównego AK z 1944 r. zostali pośmiertnie odzna-

¹ E. Niesobski, *Pamiętnik wojenny* (rękopis w posiadaniu matki Autora Anny Niesobskiej z Ostrowa Wlkp.).

² B. Hillebrandt, *Udział młodzieży w podziemnej walce z hitlerowskim okupantem*, Warszawa 1968 ZBoWID.

³ J. Mrula, *Powiat ostrowski podczas okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1962 (maszynopis). Biblioteka SN Nr 1 w Poznaniu.

⁴ T. Strzebosz, *Szare Szeregi a Armia Krajowa w świetle dokumentów*, „Najnowsze Dzieje Polski”, t. V, Warszawa 1961.

⁵ M. Woźniak, *Początki Poznańskiego Okręgu Związku Walki Zbrojnej* (maszynopis w posiadaniu autora).

czeni Krzyżem Walecznych: Adam Schmidt (poz. 44) — harcistrz, nauczyciel gimnazjum, zastępca szefa sztabu, kierownik organizacyjny Okręgu, za zasługi w tworzeniu Okręgu w najtrudniejszych warunkach konspiracji w Poznańskim (zginął w Forcie VII w Poznaniu); Franciszek Firlik (poz. 46) — harcistrz, współorganizator konspiracyjnego harcerstwa w Poznańskim; Witold Marcinkowski (poz. 48) — harcistrz, wybitnie zasłużony organizator harcerstwa i konspiracji w Poznańskim (zginął w Gross Rosen) ⁶.

Po aresztowaniu Franciszka Firlika przez gestapo w czerwcu 1941 r. kierownictwo Komendy Chorągwi „Przemysław” objął harcistrz Jan Skrzypczak. Pracował on do wiosny 1943 r., kiedy to wskutek dekonspiracji „Pasieki” został aresztowany naczelnik „Pasieki” Florian Marciniak. Dekonspiracja objęła również Komendę Chorągwi w Poznaniu, a Jan Skrzypczak wraz z jednym z członków Komendy zostali również aresztowani. Po nim komendantem Chorągwi został Sylwester Woźniak, który prowadził Chorągiew do lutego 1944 r., do chwili kiedy gestapo zlikwidowało ostatnie jej kierownictwo. Jakkolwiek niższe szczeble organizacyjne Chorągwi „Przemysław” (hufce, drużyny, zastępy) pracowały nadal w 29 powiatach, to jednak Komendy Chorągwi nie udało się już do końca okupacji odbudować ⁷.

Mając na uwadze zagadnienia szkoleniowe i wychowawcze, rozkazem „Pasieki” z dn. 3 XI 1942 r. członkowie Szarych Szeregów zostali — w zależności od wieku i zaawansowania w pracy harcerskiej — podzieleni na trzy szczeble:

- a) „Zawiszacy” — najmłodszy harcerze w wieku przeciętnie 12—14 lat;
- b) BS (Bojowe Szkoły) — harcerze w wieku 15—17 lat;
- c) GS (Grupy Szturmowe) — harcerze najstarsi w wieku od 18 lat wzwyż.

Dla każdej z tych grup przewidziany był odrębny program pracy konspiracyjnej, odpowiadający programom przedwojennym harcerskich drużyn młodzieżowych, drużyn skautowych i kręgów staroharcerskich. Realizacja programu każdego z trzech wymienionych szczebli wieku borykała się z tymi samymi problemami — jak żyć w niewoli, jak przysposabiać się do życia w okresie walki jawnej, czyli w okresie „przełomu”, jak wreszcie przysposabiać się do życia w przyszłości, w wolnej Polsce. „Dziś — Jutro — Pojutrze” to kryptonim wychowawczego programu Szarych Szeregów. Każdy z trzech szczebli wieku miał realizować trzy człony programu.

Szczeble „Zawiszy” — najmłodszych — starano się jak najbardziej

⁶ Rozkaz Komendanta Głównego AK z 1944 r. w sprawie ogłoszenia nadania odznaczeń. Oryginał w ZG ZBoWiD — Kom. Weryfikacyjna, nr 314/56.

⁷ S. Broniewski, T. Strzembosz, *Liczebność organizacji Szare Szeregi na terenie Polski Zachodniej*, „Najnowsze Dzieje Polski”, t. IV, Warszawa 1960; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970 PAX.

uchronić od walki i niebezpieczeństw, aby zbyt mocne przeżycia nie wpłynęły demoralizująco na dziecinne umysły. Wycieczki, nawet obozowanie, zbiórki, śpiew, a przede wszystkim gry — to program „Zawiszy” na „dziś”. Na „Jutro” — w okresie przełomu: drużyny „Zawiszy” miały pełnić służbę pomocniczą jako gońcy, co wymagało dobrej znajomości swego środowiska, jako służba regulacji ruchu, z czym wiązała się dobra znajomość przepisów i znaków drogowych, oraz jako obsługa poczty polowej. W programie na „Pojutrze” zwracano uwagę na naukę szkolną i na wychowanie fizyczne.

Dla szeregow BS — trzonem działalności na „Dziś” był mały sabotaż. Zadaniem harcerzy było wołanie do własnego społeczeństwa, że jesteśmy, że zwyciężymy, przypominanie, co czynić należy, przestrzeganie, nieraz brutalne, przed wylamywaniem się z godnej postawy obywatela. Wyrazem tego rodzaju działalności było umieszczanie napisów w rodzaju: „Tylko świnie siedzą w kinie”, *V — Victoria*, rysunków żółwia (hasło sabotażu pracy), kotwic PW („Polska Walcząca”), zrywanie hitlerowskich flag i zawieszanie polskich, przystrajanie kwiatami grobów zasłużonych Polaków itp. BS — prowadziły ponadto inną formę małego sabotażu pod kryptonimem akcji „N”. Dla przykładu wymienię tutaj kolportaż wśród żołnierzy niemieckich ulotek antyhitlerowskich, przerabianie niemieckich napisów propagandowych, np. z *Deutschland siegt an allen Fronten* na *Deutschland liegt an allen Fronten*, wysyłanie listów z pogroźkami do poszczególnych Niemców, złośliwe ogłoszenia w gazetach itp. Inną akcją BS w programie „Dziś” był wywiad, obserwacja niemieckich transportów, niemieckich ruchów patrolowych, miejsc zamieszkania i codziennych zwyczajów życia hitlerowskich oprawców. Dane te w postaci meldunków płynęły nieustannie kanałami organizacyjnymi do sztabów Armii Podziemnej. W okresie „Przełomu” drużyny BS miały tworzyć oddziały łączności, oddziały rozpoznawcze i poczty dowódców. Do zadań tych sposobili się chłopcy przechodząc wyszkolenie strzeleckie, łączności itp. Niektórzy z nich byli uczestnikami konspiracyjnych kursów podoficerskich. Wśród rozlicznych służb i prac nie zapomniano również o pracy dla „Pojutrze” — o nauce w tajnych kompletach.

Służbą na „Dziś” szczybla trzeciego — starszych harcerzy (GS) była wielka dywersja — zamachy na głównych katów społeczeństwa polskiego, odbijanie więźniów, wysadzanie mostów i pociągów, zagważdżanie osi wagonów, mylne kierowanie przesyłek, zdobywanie na wrogu broni i innego potrzebnego sprzętu oraz bezpośredni udział w walce zbrojnej. Działalność GS wymagała zsynchronizowania z odpowiednimi dowództwami wojskowymi. Jednocześnie kształcono na kursach dywersyjnych i w konspiracyjnych podchorążówkach zespoły własnych specjalistów i dowódców. W okresie „Przełomu” GS miały tworzyć wyborowe oddziały kadrowe, zdolne do walki na pierwszych liniach frontu. Z myślą o pracy w wolnej Polsce GS znajdowały czas również na naukę na poziomie śred-

nim lub wyższym, uczestnicząc w grupach samokształceniowych i zespołach dyskusyjnych⁸.

Tak zorganizowana praca Szarych Szeregów była przepojona myślą o wychowaniu człowieka i przyszłego wartościowego obywatela. Komentant Główny AK w swym rozkazie z dn. 20 III 1944 r., nr 495/I. pkt. 1/2, pisał: „Szare Szeregi jako organizacja młodzieżowa, a nie wojskowa, nie podlegają jako całość scaleniu z Siłami Zbrojnymi w Kraju. Zasadniczym ich zadaniem w chwili obecnej jest praca wychowawcza wśród członków tej organizacji w celu przygotowania ich do zadań czekających ich w walce i w służbie w Wyzwolonej Ojczyźnie. By Szare Szeregi pracy tej mogły w pełni podolać, pozostawiłem im pełny samorząd organizacyjny”⁹.

Praca wychowawcza harcerstwa okresu okupacji hitlerowskiej polegała więc na służbie dla ojczyzny. Organizowano ją w drużynach i zastępach. Miejscem, gdzie wychowawca stykał się bezpośrednio z wychowankiem, była drużyna i zastęp. Drużynowi stali więc na najważniejszym odcinku walki o wychowanie młodego pokolenia, walczącego o swe istnienie narodowe. Walka ta pociągnęła za sobą wielkie ofiary. Często padali najlepsi — wychowawcy i wychowankowie. Jednak miejsce poległych zajmowali ich następcy.

Zanim powstały zręby organizacyjne konspiracyjnego harcerstwa, harcerze, zwłaszcza ci, którzy przed wojną należeli do drużyn gimnazjalnych, zaczęli podejmować indywidualne akcje nad zabezpieczeniem mienia harcerskiego i szkolnego oraz nawiązywać między sobą pierwsze kontakty. Już w połowie października 1939 r. w Ostrowie powstały pierwsze grupy, które zorganizowali drużynowi: Włodzimierz Szymanowski i Marian Kajdasz, przy współudziale zastępowych: Edwarda Niesobskiego, Mariana Stawika, Juliana Krysztofiaka i innych¹⁰. Równocześnie na terenie powiatu ostrowskiego zawiązały się mniejsze zespoły harcerskie: w Nowych Skalmierzycach, Odolanowie i w Przygodzicach¹¹.

O jednej z podejmowanych akcji pisał w swym pamiętniku Edward Niesobski: „W kilka dni po przyjeździe [z ewakuacji wrócił 23 IX 1939 r.] udałem się do konwiktu [była siedziba Komendy Hufca ZIIP], chcąc się przekonać, co stało się z naszym sprzętem harcerskim i biblioteką. Konwikt — zajęty przez niemiecką policję. Nie zraziło mnie to jednak i nie pytając się nikogo o pozwolenie wszedłem na pierwsze piętro, oczywiście z zachowaniem pewnych środków ostrożności. To, co tam ujrzałem, przewyższało moje oczekiwania: dwie szafy biblioteczne z wyłamanymi zamkami leżały na podłodze. Książki na podłodze, na nich skrzynia z węglem. Szyby powybijane, u stołu złamana noga, a na wszystkim liczne

⁸ S. Broniewski, *Szare Szeregi*, Warszawa 1947.

⁹ Strzembosz, *Szare Szeregi a Armia Krajowa...*

¹⁰ Relacja Mariana Stawika z Poznania (w posiadaniu autora).

¹¹ Relacje Mariana Kostrzewskiego i Tadeusza Pawlickiego z Ostrowa Wlkp oraz Kazimierza Śniadka z Poznania (w posiadaniu autora).

odciski zabloconych butów żołnierskich. [...] Gdy wychodziłem, miałem ze sobą kilkanaście książek harcerskich, proporzycy zastępów i kilka rzeczy z archiwum"¹². Inny harcerz przedostał się w pierwszych dniach października 1939 r. do zajętego przez Wehrmacht gmachu I Gimnazjum i Liceum Męskiego, skąd wykradł sztandary drużyn gimnazjalnych. Sztandary te po wyzwoleniu w 1945 r. powróciły do macierzystych drużyn. Sztandar najstarszej pozaszkolnej Drużyny im. T. Kościuszki przechował przez cały okres okupacji Julian Krysztofiak¹³.

W swych poczynaniach młodzież szukała rady i wsparcia w kadrze instruktorskiej. Na kształtowanie się zrębów organizacyjnych konspiracyjnego harcerstwa wpłynęli niewątpliwie harcymistrze: Zbigniew Ciećkiewicz, nauczyciel II Liceum i Gimnazjum Żeńskiego, i komendant Harcerskiego Pogotowia Wojennego, podharcymistrze: Piotr Kaj, nauczyciel szkoły powszechnej, oraz Marcin Kierzyński, nauczyciel szkoły powszechnej, namiestnik Zuchów, Zbrosław Muszyński, student Politechniki Gdańskiej, i Edward Serwański, student Uniwersytetu Poznańskiego.

Organizacją konspiracyjnego Hufca w Ostrowie zajęli się Zbrosław Muszyński i Edward Serwański, mniej znani na tym terenie, a zatem i mniej znani miejscowym Niemcom, gdyż od 1935 r. przebywali na studiach poza Ostrowem.

W harcerskim ruchu oporu na terenie powiatu ostrowskiego zarysowały się dwa silne ośrodki: 1. Ośrodek drużyn gimnazjalnych (II Drużyna Harcerska im. H. Dąbrowskiego i V Drużyna Harcerska im. T. Zana w Ostrowie, z zastępami zamiejscowymi w Odolanowie i Przygodzicach), 2. Ośrodek drużyn pozaszkolnych (I Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki w Ostrowie oraz XII Drużyna Harcerska im. H. Dąbrowskiego w Nowych Skalmierzycach).

Mając na uwadze względy bezpieczeństwa, wprowadzono „system piątkowy” jako podstawę struktury organizacyjnej zastępów¹⁴.

Pierwsza instrukcja Komendy Hufca dla harcerzy, zorganizowanych w konspiracyjnych zastępach i drużynach, obejmowała następujące zadania: 1. kontynuować naukę szkolną w tajnych kompletach; 2. zabezpieczyć wszelkie polskie książki; 3. zabezpieczyć mienie harcerskie; 4. organizować pomoc dla jeńców wojennych; 5. kontynuować doskonale nie w technikach harcerskich, zwłaszcza w łączności, terenoznawstwie, służbie sanitarnej itp.

Zadania te stały się pierwszym programem działalności tworzących się zespołów harcerskich. Harcymistrz Zbigniew Ciećkiewicz nawiązał kontakt z zespołem nauczycieli organizujących na terenie Ostrowa komplety taj-

¹² Niesobski, *Pamiętnik wojenny...*

¹³ Z. Grot, W. Ostrowski, *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej z lat okupacji niemieckiej 1939–1945* (relacja Andrzeja Kornaszewskiego), [w:] „Documenta Occupationis Teutonicae”, t. III, Poznań 1946, Instytut Zachodni. Zob. też relacja Juliana Krysztofiaka.

¹⁴ Niesobski, *Pamiętnik wojenny...*

nego nauczania. On też w porozumieniu z byłą dyrektorką II Gimnazjum i Liceum Żeńskiego Marią Bojarską przeprowadził ewakuację biblioteki szkolnej z zajętego przez Arbeitsdienst gmachu szkolnego. Przy tej okazji wyniesiono sporo sprzętu wojskowego, który znajdował się w magazynie Przystosowania Wojskowego. Sprzęt ten w okresie późniejszym oddał nicocenione usługi w szkoleniu bojowym zespołów harcerskich¹⁵. Podobną akcją ewakuacji biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych ze szkoły powszechnej przy ul. Grabowskiej zorganizowali Zbroisław Muszyński i Edward Serwański. W akcjach tych brali udział harcerze: Jan Gomółka, bracia Henryk i Tadeusz Kamińscy, Stefan Maćkowiak, Przemysław Ożegowski, Marian Stawik i Włodzimierz Szymanowski¹⁶.

Najpoważniejsze trudności napotkali harcerze przy zabezpieczeniu księgozbiorów Szkoły Powszechnej im. E. Estkowskiego przy ul. Wrocławskiej i I Gimnazjum i Liceum Męskiego przy ul. Gimnazjalnej, gdzie kwaterowały oddziały Wehrmachtu. Również i tutaj pomysłowi harcerze zdolali chlubnie wykonać swe zadania, wynosząc na oczach Niemców w koszach po pieczywie książki i wiele cennego sprzętu, m.in. maszynę do pisania. Było to dziełem harcerzy: Zenona Morissona oraz braci Bogdana, Edwarda i Henryka Niesobskich¹⁷.

Ważnym odcinkiem działalności harcerzy w końcu 1939 r. było organizowanie pomocy dla polskich żołnierzy, których jako jeńców wojennych uwięziono w ostrowskich koszarach i na terenie przedwojennego PKU. Harcerze: Marian Kajdasz, Zenon Morisson, bracia Niesobscy i Marian Stawik, dostarczali żołnierzom zarówno chleba, jak ubrań cywilnych i zabierali od więźniów listy do rodzin¹⁸.

Dzięki staraniom podharcemistrza Edwarda Serwańskiego ostrowskie środowisko harcerskie wiosną 1940 r. podporządkowane zostało Wielkopolskiej Komendzie Chorągwi Szarych Szeregów, a komendantem Hufca w Ostrowie został podharcemistrz Zbroisław Muszyński¹⁹.

W tym czasie komendant Hufca przekazał do drużyn nową instrukcję, dotyczącą pracy wychowawczej w harcerskich zespołach konspiracyjnych i polecenie szerszego oddziaływania na kręgi polskiej młodzieży nie zorganizowanej:

1. Wobec nagonki Arbeitsamtu lepiej, by młodzież pracowała na miejscu i była przy rodzinie.
2. Przymusowego zawodu niech się młodzież uczy porządnie, to może się przydać, niech pracuje jak najwolniej.
3. Uczyć się języka niemieckiego, jeśli jest okazja.

¹⁵ Relacja Zbigniewa Ciećkiewicza z Ostrowa Wlkp. (w posiadaniu autora).

¹⁶ Relacja Mariana Stawika z Poznania (w posiadaniu autora).

¹⁷ Relacja Zenona Morissona z Ostrowa Wlkp. (w posiadaniu autora).

¹⁸ Relacje Zenona Morissona i Mariana Stawika (w posiadaniu autora).

¹⁹ E. Serwański, *Wspomnienia*, [w:] „Documenta Occupationis Teutonicae”, t. II, Poznań 1946 Instytut Zachodni.

4. Pamiętać o swym zdrowiu fizycznym: w granicach możliwości uprawiać sport i korzystać ze świeżego powietrza.

5. Wobec pędu młodzieży do służby w bojowych organizacjach konspiracyjnych przekonywać, że pierwszym obowiązkiem jest przygotowanie się do zawodowej służby obywatelskiej przez kontynuowanie nauki, a następnie do wojskowej służby pomocniczej w ramach szkolenia harcerskiego w następujących dziedzinach: a) służby polowej; b) terenoznawstwa; c) łączności; d) wyszkolenia sanitarnego.

6. Sugerować młodzieży akcje tzw. „drobnego sabotażu”²⁰.

Od początku 1940 r. wskutek aresztowań i masowych wysiedleń, a także wyjazdu niektórych instruktorów i starszych harcerzy na teren tzw. Generalnej Guberni — praca Komendy Hufca znacznie osłabła. W maju 1940 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Zbroisław Muszyński (zginął w Gusen w 1945 r.). Obowiązki komendanta Hufca objął po nim Jan Szymoniak. Również wśród drużyn nastąpiły zmiany personalne.

Po aresztowaniu Muszyńskiego poszczególne drużyny i zastępy rozwijały się i pracowały jako samodzielne jednostki organizacyjne o znacznie odmłodzonym stanie osobowym. Pod koniec 1940 r. do konspiracyjnych zastępów harcerskich zaczęli napływać chłopcy młodszy, w wieku 13—16 lat, a kierownictwo konspiracji harcerskiej przeszło w ręce Przemysława Ożegowskiego i Edwarda Niesobskiego. Starsi harcerze coraz częściej nawiązywali kontakt z konspiracją wojskową. Od 1942 r. w ramach poszczególnych kompanii AK istniały plutony lub drużyny złożone z harcerzy, które nawet w nomenklaturze określano jako „harcerskie”, np. w V kompanii „Metal” i w „Kedywie”.

Mimo strat osobowych i wzrastającego terroru okupacyjnego, który w Wielkopolsce był specjalnie dotkliwy, działalność Szarych Szeregów zataczała coraz szersze kręgi, w powiązaniu z jednej strony z konspiracyjną działalnością oświatową, z drugiej strony z konspiracją wojskową. Zastępy harcerskie spełniały jednocześnie funkcje kompletów tajnego nauczania, a starsi harcerze podejmowali często obowiązki nauczycieli wśród młodszych druhów.

Obok nauczycieli zawodowych, jak np. Piotr Kaj, Marcin Kierzyński, Anna Rogalanka, Maria Sztyperówna, Lucyna Wiśniewska i Agaton Ziolkowski, funkcje wykładowców pełnili harcerze: Józef i Franciszek Orłowski, Przemysław Ożegowski, Franciszek Reinert, Kazimierz Stajszczyk oraz Edmund i Marian Stawikowie (zwłaszcza w latach 1940—1942)²¹.

Do męskich Szarych Szeregów coraz częściej wciągano dziewczęta, gdyż na tym terenie harcerstwo żeńskie nie wytworzyło własnych ośrodków konspiracyjnych. Atmosferę, jaka w tym okresie panowała wśród mło-

²⁰ Mrula, Powiat ostrowski...

²¹ Relacja Mariana Stawika (w posiadaniu autora).

dzieży harcerskiej, zrzeszonej w Szarych Szeregach, najtrafniej przedstawiła w swym pamiętniku Wanda Kotlarkówna (ur. 7 III 1926 r.): „Kwiecień 1940 r. Pracuję w piekarni od 7 rano do 7 wieczorem z godziną przerwą [...]. Byłam przeciwniczką systemu kartkowego i nadal silnie go zwalczam. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, co mnie czeka, gdy to wyjdzie na jaw, ale nie przejmuję się. Wiem, że nie byłabym ani pierwszą, ani ostatnią, która powiększyłaby szeregi «druciarzy», jak się popularnie nazywa tych, co przebywają za drutami, czyli w obozach [...]. Założyliśmy tajne harcerstwo, kółko Czerwonego Krzyża, redagujemy i wydajemy małą gazetkę młodzieżową, lecz cóż to wszystko wobec tego, co można by jeszcze zrobić i co powinno być zrobione. Poza tym słuchamy potajemnie radia i komunikatów zza granicy [...]. Najwięcej absorbuje mnie i pochłania praca w harcerstwie, która mimo trudności piętrzących się na każdym kroku rozwija się dość pomyślnie”.

W dalszej części pamiętnika W. Kotlarkówna pisze: „Lipiec 1941 r. Niedawno temu zostali aresztowani podczas masowej oblawy dwaj harcerze, podejrzani o słuchanie radia zza granicy. dzielnie się spisali, gdyż na śledztwie nikogo nie zdradzili — obaj zostali wywiezieni do obozu”²².

W akcjach skierowanych przeciw okupantowi harcerze od początku przejawiali postawę zaczepną. Kiedy np. hitlerowcy wiosną 1940 r. rozwiesili na murach miast i osiedli prowokacyjne afisze z napisem: „Angli! Twoje dzieło!”, większość z nich harcerze zniszczyli lub zakleili. Wypadki takie miały miejsce w Ostrowie, Odolanowie i Skalmierzycach. Harcerze ze Skalmierzyc zakleili te afisze innymi, wykonanymi ręcznie, z wizerunkiem wodzów Rzeszy na szubienicach i napisem „Wodzowie! Wasza przyszłość”²³.

Największą popularność wśród członków Szarych Szeregów zyskały sobie jednak różnego rodzaju akcje sabotażowe. Dlatego też w różnych niemieckich zakładach pracy młodocianym Polakom „zdarzały się” różne awarie oraz niszczenie materiału i sprzętu, które tłumaczyli nieświadomością i brakiem przygotowania fachowego w danej dziedzinie. Często jednak „nieuważny” czy „lekkomyślny” młodociany pracownik otrzymywał od niemieckiego przełożonego porcję najgorszych wyzwisk, bicie, czym popadło i gdzie popadło, i przeniesienie do gorszej pracy. W przypadku interwencji niemieckiej policji delikwenci wędrowali do obozów karnych, a w szczęśliwych przypadkach kończyło się na torturach na posterunku policyjnym. Członkowie Szarych Szeregów podejmowali również akcje represyjne wobec gorliwych hitlerowców na terenie powiatu ostrowskiego. O jednej z nich wspomina sprawozdanie komendanta żandarmerii powiatowej z dn. 10 IV 1940 roku²⁴.

²² Grot, Ostrowski, *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej...*

²³ Relacja Kazimierza Sniadka (w posiadaniu autora).

²⁴ Cz. Łuczak, *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1966 Wyd. Poznańskie; relacja Mariana Kostrzewskiego z Ostrowa Wlkp. (w posiadaniu autora).

Podstawową formą pracy Szarych Szeregów przez cały czas okupacji pozostały zbiórki harcerskie, odbywane w terenie bądź w mieszkaniach prywatnych, które ze względu na bezpieczeństwo do tego się nadawały. Na zbiórkach obok omawiania podstawowych problemów związanych z aktualną sytuacją w kraju odzywały gawędy i pieśni harcerskie, poezja narodowa, tradycje harcerskie i to wszystko, co pozwalało choć na chwilę zapomnieć o okupacyjnej rzeczywistości. Jedną z takich zbiorok opisala w swym pamiętniku Sabina Kotlarkówna (ur. 27 VII 1928 r.): „Ostrów, 17 VIII 1943 [...]. Jest godz. 15⁴⁵. Za kwadrans rozpocznie się akademie urządzona przez ZHP [...]. Zegar ścienny wybija godzinę czwartą [...]. Zamykamy na wszelkie możliwe sposoby drzwi wejściowe, przysuwamy do nich szafę i zaczynamy. Druh drużynowy «Drapieżny Orzeł» [Bogdan Niesobski, ur. 11 I 1927 r.] zagaja uroczystość. Mimo swego pseudonimu nie jest wcale taki groźny; przemawia prosto, łagodnie i serdecznie, wskazuje cel, dla którego się dziś zebraliśmy. Przed dwoma laty bowiem odbyło się poświęcenie sztandaru i przyrzeczenie pierwszych członków, do których się również zaliczałam. Wszyscy śpiewają [...]. Z wolna pieśń cichnie, lecz wszyscy stoją, gdyż trzej harcerze składać mają przyrzeczenie harcerskie”²⁵.

Przedwojenna numeracja drużyn została z czasem zatarta, gdyż zmienił się skład osobowy konspiracyjnych zespołów harcerskich. Ci harcerze, którzy na przełomie lat 1939—1940 odtwarzali macierzyste drużyny w warunkach konspiracji, w latach następnych przeszli pojedynczo bądź całymi zastępami do szeregów Armii Krajowej, gdzie obok nowych zadań kontynuowali działalność harcerską. Na ich miejsce przyszli nowi, młodsi, którzy przed wojną należeli do drużyn harcerskich w szkołach podstawowych. W ten sposób w początkach 1942 r. powstała Konspiracyjna Drużyna Harcerska Szarych Szeregów, która przyjęła skrót KDH.

Na czele KDH stanął Bogdan Niesobski — „Drapieżny Orzeł”. Zastępcami jego byli najpierw Jerzy Michalak, a później Alfons Zawadzki. Była to drużyna koedukacyjna, składająca się z kilku zastępów męskich i kilku żeńskich. Drużynę cechowała duża prężność organizacyjna, co było niewątpliwie zasługą młodego, lecz doświadczonego drużynowego. Według stanu z dn. 6 V 1944 r. liczyła ona 40 harcerzy²⁶.

Doświadczenia i bolesne straty minionych lat okupacji doprowadziły do udoskonalenia metod pracy konspiracyjnej.

Ponieważ skład drużyny uległ znacznemu odmłodzeniu, działalność organizacyjna w zastępach rozpoczynała się od przyswajania podstawowych wiadomości i umiejętności harcerskich. Stopniowo, już po przyrzeczeniu harcerskim, wprowadzono elementy szkolenia sabotażowo-dywerysyjnego i powierzono konkretne zadania zgodnie ze specjalizacją zastępu. Poza

²⁵ Groł, Ostrowski, *Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej...*

²⁶ Broniewski, Strzembosz, *Liczebność organizacji Szare Szeregi...*

tym harcerze podejmowali indywidualną działalność sabotażową w miejscach swej pracy, niszcząc narzędzia, surowce i gotowe produkty²⁷.

Konspiracyjna działalność harcerzy okupiona została ciężkimi ofiarami. W maju 1940 r. został aresztowany podharcemistrz Zbroisław Muszyński (zginął w początkach 1945 r. w obozie w Gusen). W listopadzie 1941 r. zginął tragicznie przysypyany w tajnej ziemiance zastępowy Waclaw Spychalski. W 1942 r. został zamordowany w Dachau zastępowy Bolesław Liwerski z Przygodzic. W styczniu 1944 r. aresztowano w Poznaniu i 19 VII 1944 r. rozstrzelano w Żabikowie wybitnego działacza Szarych Szeregów i łącznika Ostrowa z Komendą Chorągwi druha Edwarda Niesobskiego. Dnia 27 XI 1944 r. aresztowano, a w połowie stycznia 1945 r. zamordowano drużynowego Bogdana Niesobskiego.

Żaden z aresztowanych harcerzy nie zdradził swej organizacji. Dlatego też Szare Szeregi mogły kontynuować działalność do końca okupacji.

Ostatnim drużynowym był Henryk Matuszczak, któremu dane było doczekać wraz z młodzieżą zorganizowaną w KDH pierwszego dnia wolności, tzn. 23 I 1945 roku²⁸. W ostatnich walkach z wycofującym się wrogiem zginął śmiercią żołnierską jeszcze jeden harcerz — Zenon Ponęta. W trzydniowych walkach o wyzwolenie Ostrowa harcerze obok innych ochotników brali udział w akcji zbrojnej przy boku Armii Radzieckiej. Po wyzwoleniu młodzież Szarych Szeregów stanęła wobec nowych zadań: pracy w wyzwolonej ojczyźnie — w Polsce Ludowej²⁹.

²⁷ Relacje Mieczysława Biegańskiego, Mieczysława Brodziaka i Antoniego Westfala z Ostrowa Wlkp. (w posiadaniu autora).

²⁸ B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944—1945*, Warszawa 1966 Wyd. MON; B. Cader, *Z pamiętnych dni wyzwolenia Wielkopolski i Poznania w roku 1945*, Poznań 1962 Wyd. Poznańskie.

²⁹ *Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej*, praca zbiorowa, Wrocław 1970 Ossolineum.

KRONIKA ZNP — LIPIEC — GRUDZIEŃ 1972

Lipiec

6 VII zmarł Kazimierz Maj, wybitny pedagog, zasłużony działacz ruchu nauczycielskiego, długoletni członek Zarządu Głównego, prezes ZNP w latach 1945—1948, dwukrotny wiceprezes, autor wielu prac, redaktor i publicysta.

Zespół Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP i Sekcja Szkolnictwa Rolniczego zorganizowały dwutygodniowy kurs rolniczy w Piasecznie koło Warszawy. Z uczestnikami kursu spotkał się wiceminister oświaty i wychowania prof. dr Michał Godlewski, który miał wykład na temat ogólnych założeń organizacyjno-ustrojowych systemu oświaty w Polsce w świetle opracowań Komitetu Ekspertów.

Zmarł w Lublinie kol. Stanisław Cholewa, długoletni działacz związkowy i oświatowy, były prezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie i członek Zarządu Głównego Związku.

W ostatnich dniach czerwca (29—30) odbył się w gmachu ZNP Zjazd Absolwentów Instytutów Pedagogicznych ZNP. Zjazd ten odbył się w 25 rocznicę powstania Koła, które objęło swą działalnością absolwentów wszystkich instytutów pedagogicznych prowadzonych przez ZNP w latach 1932—1951.

Podkomisja Wychowania Estetycznego ZNP zorganizowała w Gdyni już dziewiąty z kolei kurs dla działaczy tej podkomisji oraz dla kierowników i działaczy klubów nauczycielskich. W kursie uczestniczyło liczne grono młodych pracowników nauki z Zespołu Naukowo-Badawczego Wychowania Estetycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Wśród wykładowców kursu byli m.in. profesorowie: Bogdan Suchodolski i Bogusław Leśnodorski, kierownikiem naukowym była doc. dr hab. Irena Wojnar.

Sierpień

Na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego ZNP zatwierdzono koncepcję XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP oraz przyjęto materiały zjazdowe.

Wrzesień

Na spotkaniu kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP z udziałem ministra Jerzego Kuberskiego i prezesa Mariana Walczaka omówiono zamierzenia resortu na rok szkolny 1972/73 oraz program przygotowań do XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Wiele uwagi poświęcono planom związanym z dalszym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych nauczycieli, poprawie warunków pracy i życia nauczycieli, zwłaszcza warunków mieszkaniowych.

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego ZG ZNP zorganizowała z udziałem delegatów wszystkich sekcji okręgowych konferencję sprawozdawczą. Szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawie doskonalenia systemu szkolnictwa zawodowego i podnoszeniu jakości pracy tych szkół oraz likwidacji drugoroczności.

Ostatnie w bieżącej kadencji plenum Zarządu Głównego rozpatrywało podstawowe dokumenty i materiały, które zostaną przedłożone Zjazdowi Delegatów. Po wystąpieniu prezesa M. Walczaka głos w dyskusji zabrało 8 członków plenum. Mówili na tematy: aktywizacji środowiska nauczycielskiego, systemu doskonalenia nauczycieli, sekcji związkowych, nauczycieli-emerytów, autorytetu Związku itp. Wiele uwagi poświęcono zmianom statutu ZNP, którego projekt będzie tematem obrad Zjazdu Delegatów.

O kierunkach dalszej pracy, o warunkach rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego dyskutowano na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZG ZNP.

30 IX upłynęło 35 lat od wybuchu strajku nauczycielskiego w 1937 r. W związku z tym ukazały się artykuły okolicznościowe w: „Głosie Nauczycielskim”, „Argumentach” i „Tygodniku Kulturalnym”.

Październik

Ogłoszony w styczniu 1972 r. konkurs historyczny ZNP na prace związane z historią ruchu nauczycielskiego i zawodu nauczyciela — został zakończony i jury przyznało następujące nagrody: I nagrody nie przyznano; II w wysokości 8 tys. zł przyznano Danucie Chrzczonowicz z Warszawy za pracę „Głos Nauczycielski” 1917—1939. Dwie III nagrody po 5 tys. zł otrzymali: Henryk Frelek z Garwolina za pracę *Z dziejów szkolnictwa i ruchu nauczycielskiego w powiecie garwolińskim w latach 1939—1944* i Jan Kowalewski z Płocka za pracę *Walka o Polskę, wolność i oświatę na tle wojennych i okupacyjnych przeżyć środowiska w latach 1939—1945*. Ponadto przyznano 7 wyróżnień po 1500 zł. Nagrodę specjalną za pracę wydaną drukiem w 1972 r. pt. *Walka Związku Nauczycielstwa Polskiego o postępowy program oświatowy 1919—1939* przyznano Mieczysławowi Marczukowi z Lublina.

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Sekcji Pracy Społeczno-Oświatowej ZG ZNP stwierdzono, że jednym z najważniejszych osiągnięć było opracowanie źródłowe na temat: *Aktualne problemy oświaty dorosłych*, które ukazało się w odrębnej broszurze i przedłożone zostało resortowi oświaty oraz Komitetowi Ekspertów i Centralnej Radzie Związków Zawodowych. W dyskusji podniesiono wiele problemów związanych ze szkolnictwem dla pracujących, które wymagają szybkiego rozwiązania.

Po raz pierwszy Dzień Nauczyciela obchodzony był (14 X) w rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej. W przeddzień tej uroczystości odbyło się w Belwederze spotkanie 97 nauczycieli z przewodniczącym Rady Państwa prof. Henrykiem Jabłońskim, przedstawicielami KC PZPR, ministrami, członkami kierownictwa organizacji politycznych i społecznych.

W dniu Święta Nauczyciela zostały zainaugurowane obchody 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela przy ulicy Brzozowej, w domu, który był siedzibą Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Dom ten otrzymał imię Komisji Edukacji Narodowej. Na uroczystym posiedzeniu przyjęta została uchwała Komitetu Obchodów 200 rocznicy, którą przedstawił wiceprzewodniczący Komitetu, prezes Zarządu Głównego ZNP — Marian Walczak.

W bieżącym roku po raz pierwszy ustanowione zostały i przyznane nagrody im. Komisji Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie oświaty i wychowania.

Na VI Krajowej Konferencji Sekcji Nauki ZG ZNP, w której wzięli udział: minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. dr Jan Kaczmarek, przedstawiciele: Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, CRZZ, ZSL, PAN, ZSP, podjęto uchwałę, w której sprecyzowane zostały najważniejsze postulaty i wnioski dot. szkolnictwa wyższego, przeniesione następnie na forum XI Zjazdu Delegatów ZNP.

Z okazji XI Zjazdu Delegatów ZNP została zorganizowana w gmachu Związku w Warszawie wystawa lubelskiego ekslibrisu szkolnego. Wydano specjalnie katalog. Była to pierwsza wystawa ekslibrisu szkolnego na terenie Lubelszczyzny, gdzie zgromadzono 412 znaków książkowych, wykonanych przez nauczycieli dla nauczycieli szkół i bibliotek szkolnych różnego typu.

XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP w Warszawie obradował w dniach 23 i 24. Na Zjazd przybyło 555 delegatów. Referat sprawozdawczy wygłosił prezes ustępującego Zarządu — Marian Walczak. Na Zjeździe przemawiali: przewodniczący Rady Państwa prof. dr Henryk Jabłoński, ministrowie: Jerzy Kuberski, Jan Kaczmarek, przewodniczący Komitetu Ekspertów prof. dr Jan Szczepański, przedstawiciele: CRZZ, Wojska, organizacji społecznych, młodzieżowych. Zjazd uchwalił nowy statut ZNP, przystosowany do aktualnych zadań Związku. Główne kierunki działalności ZNP oraz zadania, jakie powinny być wykonane w najbliższych latach, przyjęte zostały w uchwale zatwierdzonej jednogłośnie przez delegatów. Do Zarządu Głównego ZNP wybrano w głosowaniu tajnym 99 członków, do prezydium 15 osób, a więc o 10 mniej niż w poprzedniej kadencji. Zmniejszono też liczbę członków Sekretariatu Zarządu Głównego z 9 do 4 osób. W skład prezydium ZG ZNP weszli: prezes — Bolesław Grześ, wiceprezesi — Tadeusz Toczek i Władysław Wawrzynowski, sekretarz — Franciszek Filipowicz oraz 11 członków prezydium. XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP zwrócił się do wszystkich pedagogów świata o wzmoczenie wysiłków na rzecz wychowania młodych pokoleń w duchu przyjaźni i współpracy między narodami.

Z inicjatywy Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbyło się w Pińczowie przy udziale przedstawicieli KP PZPR, Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP i Towarzystwa Wiedzy Powszechnej spotkanie z przedstawicielami społeczeństwa poświęcone pamięci nauczycieli-uczestników ruchu oporu, którzy w latach okupacji hitlerowskiej prowadzili tajne nauczanie na terenie powiatu.

Listopad

Pierwsze w nowej kadencji Zarządu Głównego ZNP spotkanie kierownictwa Związku z prezesami zarządów okręgowych odbyło się w gmachu ZNP. W spotkaniu wzięli udział dotychczasowi i nowo wybrani członkowie kierownictwa Związku.

Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania realizując uchwałę XI Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego podjęło uchwałę o programie poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli.

Zarząd Główny ZNP zorganizował w Zakopanem centralny kurs dla aktywu związkowego z całej Polski. Wzięło w nim udział kierownictwo Zarządu Głównego. Jako wykładowcy kursu wystąpili m.in.: prof. dr Z. Krzysztośzek, prof. dr T. Nowacki i doc. dr K. Podolski. Dużo uwagi poświęcono koncepcji pracy ideowo-pedagogicznej ZNP, udziałowi ZNP w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli, doskonaleniu systemu oświatowego pracy na rzecz szkoły i nauczyciela, działalności socjalno-bytowej, działalności pedagogicznej oraz zmianom w strukturze związkowej.

Grudzień

Zmarł wiceprzewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego ZNP, wybitny pedagog i wychowawca, historyk ruchu nauczycielskiego, doc. dr hab. Zbigniew Marciniaś.

Na spotkaniu kierownictwa Zarządu Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego podsumowano dorobek ośmioletniej współpracy Zarządu Głównego ZNP z GZP Wojska Polskiego. Na spotkaniu tym prezes Zarządu Głównego ZNP Bolesław Grześ wręczył złote odznaki ZNP gen. brygady Albinowi Zyto, komandorowi

Feliksowi Kulejowi i pułkownikowi Mieczysławowi Walczyńskiemu. Na zaproszenie radzieckiej organizacji związkowej przebywali z rewizytą w ZSRR prezes Bolesław Grześ i wiceprezes Władysław Wawrzynowski.

Z okazji 60-lecia ukazania się pierwszego numeru „Ruchu Pedagogicznego” odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP spotkanie redaktorów naczelnych czasopism pedagogicznych. Spotkaniu przewodniczył wiceprezes ZG ZNP Tadeusz Toczek.

W sali klubowej Zarządu Głównego ZNP odbyło się zebranie poszerzonego prezydium Sekcji Emerytów, w którym uczestniczyli przewodniczący sekcji okręgowych. W dyskusji sporo uwagi poświęcono sytuacji osób samotnych i niedołączonych, sprawom mieszkaniowym emerytów i wysokości emerytur.

Plenum Zarządu Głównego, ostatnie w 1972 r., poświęcono programowi działania oraz przyjęciu budżetu Związku na rok 1973.

Zmarł prof. dr Łukasz Kurdybacha, wybitny uczony, autor wielu prac z historii wychowania, były dyrektor Instytutu Pedagogiki UW. Poza pracą naukową brał udział w działalności licznych Towarzystw i organizacji społecznych oraz w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W ostatnich dniach grudnia 1972 r. zmarł w Krakowie Franciszek Rzeszółtko, przewodniczący Okręgowej Komisji Historycznej ZNP.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zarząd Główny Związku Literatów Polskich wspólnie z redakcjami „Głosu Nauczycielskiego” i „Tygodnika Kulturalnego” ogłosiły konkurs pt. „Polska literatura współczesna w opinii nauczycieli-wychowawców”.

Na Plenum Zarządu Głównego ZNP koleżanka doc. dr hab. Zofia Sztetyllo wybrana została wiceprezesem Zarządu Głównego ZNP.

STANISŁAW BRZOZOWSKI
Warszawa

MARIA ZIENTARA-MALEWSKA: ZŁOTOWSZCZYŻNA.

Łódź 1971 Wydawnictwo Łódzkie, ss. 228, ilustr.

Bogate i frapujące dzieje Ziemi Złotowskiej budzą nadal żywe zainteresowanie badaczy i literatów, a dzieła jej poświęcone szybko znikają z półek księgarskich. Jak prawie żaden inny region w kraju doczekała się już Ziemia Złotowska kilku obszernych monografii. Oto tytuły najważniejszych: *Der Kreis Flatow* (1867) F. Schmitta; *Der Kreis Flatow* (1918) O. Goerkego; *Ziemia Złotowska* (1928) A. Krajny-Wielatowskiego (Antoniego Jaśka); *Der Kreis Flatow* (1935) E. Stobera; *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918—1939* (1949) H. Zielińskiego; *Z dziejów Ziemi Złotowskiej* (praca zbiorowa, wyd. w roku 1959) i *Ziemia Złotowska*, pod red. Wojciecha Wrzesińskiego (1969). Ostatnio w historiografii Ziemi Złotowskiej odnotowano jeszcze jedną ciekawą książkę. Jest nią *Złotowszczyzna*, pióra Marii Zientary-Malewskiej, znanej pisarki i działaczki kulturalno-oświatowej.

Praca ta składa się z trzech części: *Ziemia Złotowska*, *Złotów i Śladami polskich szkół — wioski złotowskie*. W części pierwszej nakreśliła Autorka dzieje tego regionu, poczynając od czasów starożytnych, a kończąc na roku 1933. Według jej zamierzeń miał to być historyczny szkic popularnonaukowy — synteza tego, co już na ten temat napisano. Niestety, liczne wyselekcjonowane tam fakty i wydarzenia, nie powiązane w procesie dziejowym, nie dają pełnego ani też całkowicie wiernego obrazu przeszłości tej ziemi. Co np. przeciętnemu czytelnikowi mówi wymieniona przez Autorkę nazwa „Grenzmark-Possen-Westpreussen”. Ze *Złotowszczyzny* nie dowie się on, kiedy i w jakim celu

utworzono ten administracyjny dziwolak. Ponadto, rozpisując się szeroko o „potopie szwedzkim”, Autorka niemal całkowicie pominęła lata 1772—1918. Czyżby nie szczególnego się tu nie zdarzyło w tak długim okresie poza tym, że „w roku 1820 zakupił klucz złotowski książę von Hohenzollern”? Szkoda, że prawie żaden z wątków historycznych nie został doprowadzony do końca. Wszystko się jakoś rwie, rozlatuje, później znowu łączy, tworząc interesujące fragmenty dziejów tej krainy. Do ciekawszych w tej części pracy należy rozdział pt. „Szkołnictwo polskie na Złotowszczyźnie”, w którym Zientara-Malewska ukazuje stan polskiego szkolnictwa w pow. złotowskim w latach 1772—1929, eksponując przy tym także ważne epizody, jak strajk szkolny w 1906 r. i działalność tajnych kursów języka polskiego.

Po roku 1929 na mocy *Ordynacji szkolnej*, wydanej przez rząd pruski, zaczęły powstawać polskie prywatne szkoły mniejszościowe. Organizowaniem ich zajmował się Związek Polaków w Niemczech i podległy mu Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, którego prezesem był Jan Baczowski, a od roku 1933 Stefan Szczepaniak. O roli tych szkół w utrzymaniu polskości i o działaczach oświatowych, przeważnie nauczycielach i księżkach, mówi Autorka z prawdziwym zapałem i zaangażowaniem osobistym. Fragment ten zawiera wiele cennych spostrzeżeń i sądów. Nie mniej wartościowe są dwa końcowe rozdziały tej części: „Biblioteki na Ziemi Złotowskiej” i „Prasa polska”.

W części drugiej książki na szczególną

uwagę zasługują rozdziały: „Szkoła polska w Złotowie” (wspomnienia nauczycielki), „Towarzystwo Spiewu «Cecylia»” i „Instytucje gospodarcze w Złotowie” (Bank Ludowy, Bank Parcelacyjny i Spółdzielnia „Rolnik”), które broniąc polskiego stanu posiadania, stwarzały warunki materialne działalności szkół polskich, uwalniały rodziców Polaków od zależności gospodarczej od niemieckich instytucji i pracodawców, dzięki czemu dziecko polskie traflało do polskiej szkoły, a nie do niemieckiej.

Rozdział końcowy pt. „Życie polskie w Złotowie w okresie międzywojennym” chociaż nie wyczerpuje tematu, jest jednak godny uwagi ze względu na umieszczenie w nim w całości i nie publikowany dotąd tekst protestu ludności polskiej przeciwko przyłączeniu Ziemi Złotowskiej do Niemiec (na mocy postanowień *Traktatu Wersalskiego*), wręczony w 1920 r. przez specjalną delegację francuskiemu gen. Dupontowi, głównemu plenipotentowi Polskiej Komisji Granicznej. Ale ten niewątpliwie cenny dokument należało umieścić w kontekście spraw opisanych w części pierwszej opracowania, dzięki czemu zyskałyby one na swojej wymowie i spójności myślowej.

Część ostatnia, zajmująca niemal dwie trzecie całości publikacji, należy do najciekawszych i najwartościowszych. Autorka ukazała w niej sylwetki zasłużonych nauczycieli i pracę polskich szkół mniejszościowych w miejscowościach: Buczek Wielki, Błękwił, Głomsk, Głubczyn, Krajenka, Kleszczyna, Stara Święta, Stawnica, Sławianowo, Skie, Podróżna, Osówka, Radawnica, Wersk, Wiśniewka i Zakrzewo. Najwięcej miejsca poświęciła Zientara-Malewska szkole zakrzewskiej, największej w powiecie złotowskim. Jak wiadomo, Zakrzewo było w tym czasie duchową stolicą półtora-millionowej rzeszy Polaków, zamieszkujących różne terytoria ówczesnego państwa niemieckiego. Tu żył i działał wielki patriota ks. dr Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech, który szczególną opieką otaczał miejscową szkołę i nauczycieli. Pisze

o tym Autorka: „Ludność dzięki długoletniej pracy oświatowej swego proboszcza, księdza Bolesława Domańskiego, była w wysokim stopniu uświadomiona i patriotyczna. Z tego powodu Zakrzewo określano w kółach niemieckich jako «Hoehburg des Polentums», albo też «Kleinwarschau» (Mała Warszawa), a ks. Domańskiego nazywano królem polskim. Tak to wioska Zakrzewo urosła w umysłach wrogów do rangi stolicy Polaków w Niemczech”.

Niestety, Autorka nie była do końca konsekwentna i nie omówiła działalności pozostałych polskich szkół, istniejących w latach 1920—1939 w pow. złotowskim. Było ich razem 23. Tak więc pominięto w monografii szkoły w Buntowie, Czernicach, Drożyskach Wielkich, Nowej Świętej, Rudnej i w Złotowie-Błocie. Natomiast nie wiadomo dlaczego w tej części, noszącej przecież tytuł *Stadami polskich szkół — wioski złotowskie*, opisano dzieje miejscowości, w których szkół polskich w tym okresie nie było. Do tych miejscowości należały: Sokolna, Augustowo, Paruszka, Krzywa Wieś, Grudna, Lędyczek, Potulice, Prochy i Rogownica.

Omawiając pracę szkoły w Głubczynie, nie odnotowała Autorka zasług miejscowego proboszcza ks. Maksymiliana Grochowskiego, prezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na rejencję pilską, a także nie wykazała roli rodziny Karpińskich, dzięki której szkoła polska nie uległa likwidacji.

Zapewne przypadkowo znalazł się w tej części książki rozdział: „Parafia radwanicka”, a jeśli się już znalazł, to dlaczego pominięto zupełnie germanizatorską działalność tamtejszego proboszcza ks. Czarnetzkiego?

Z winy korektorów książki, czy też samej Autorki, wkrađło się sporo błędów w pisowni nazwisk i nazw geograficznych. Tak np. powinno być: Sokolna, Grudna, Lędyczek, Prochy, Buczek Wielki, Maćkowicz. Po niemiecku Złotów zwał się Flatow, a trzynasta prowincja pruska nazwana została Grenzmark-Posen-Westpreussen. Erraty nie dołączono. Poza tym raz czytelnika sam

tytuł *Złotowszczyzna*, nie mający historycznych tradycji, jak np. Babimojszczyzna. Nie można też używać wymiennie terminów Ziemia Złotowska i Krajna, bowiem pow. złotowski w latach 1918—1939 obejmował zaledwie północną część Krajny.

Żalować należy, że tak starannie wydana książka (układ graficzny, płócienna okładka z herbem miasta Złotowa według projektu Janiny Musiałczyk, dobry papier) nie zawiera indeksu nazwisk i miejscowości. W tego rodzaju publikacjach są one po prostu niezbędne. Nie ma też spisu literatury, z której musiała przecież Autorka korzystać przy kreśleniu dziejów poszczególnych miejscowości i z której korzystać by mogli przyszli badacze tych zagadnień. Dużą wartość poznawczą ma natomiast dobrze dobrany materiał ilustracyjny.

Przypuszczać należy, iż w pewnym stopniu o takim kształcie książki zdecydował Henryk Lewandowski, autor Wstępu. Czym właściwie jest jego wstęp? Odpowiedź krótka: laurką na cześć Autorki. Brak w nim natomiast uwag krytycznych na temat treści merytorycznych, zawartych w książce, nie ma w nim żadnych opinii ani ocen. Są-

dę, że laurki należy pisać przy innych okazjach i w innym miejscu. Zresztą nazwisko Marii Zientary-Malewskiej reklamy nie potrzebuje.

Wykazane wyżej braki i niedociągnięcia w żadnym przypadku nie mogą pomniejszyć wartości tej, wyborną polszczyzną pisanej, książki, poświęconej przeszłości regionu, który wydał wielu wybitnych działaczy i nauczycieli, którzy urósł w Polsce Ludowej do rangi symbolu pracowitości i patriotyzmu. Z kart monografii Zientary-Malewskiej przemawia do nas żywa historia, żywi ludzie — chłopci, młodzież, księża, kobiety i nauczyciele, bohaterowie heroicznych walk o utrzymanie polskości tej ziemi. Dzięki nim łatwiej nam służyć polskiej teraźniejszości nad Bałtykiem, Odrą i Nysą.

Książka stanowi duży krok naprzód w badaniach dziejów polskiej oświaty na ziemiach zachodnich. Wiele problemów poruszonych przez Autorkę doczeka się niewątpliwie dalszych wnikliwych prac naukowych.

JERZY OLEKSIŃSKI
Słubice

MARIAN WALCZAK: WIELKOPOLSKA KONSPIRACJA OŚWIATOWA 1939—1944.

Warszawa 1972 Książka i Wiedza, ss. 285

Tajne nauczanie w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce bywa coraz częściej przedmiotem zainteresowań historyków oświaty i wychowania. Jest to niewątpliwie dobry znak, ponieważ czasy okupacji stają się coraz bardziej odległe, a ludzi, którzy organizowali i prowadzili podziemną oświatę jest coraz mniej.

Ostatnio w edycji Książki i Wiedzy ukazała się praca Mariana Walczaka — *Wielkopolska konspiracja oświatowa 1939—1945*. Książka składa się z siedmiu rozdziałów w układzie problemowym i z aneksów.

Rozdział I „Sytuacja ludności polskiej w tzw. Kraju Warty” — stanowi niejako bazę, na której tle przedstawia Autor tajną oświatę i kulturę w województwie poznańskim. Jest to na pewno słuszne potraktowanie problematyki tajnego nauczania, ponieważ było ono ściśle uzależnione od całości polityki okupanta w stosunku do Polaków.

Na wstępie omawia Autor genezę tzw. Kraju Warty. Dalej zaś, szczegółowo i na podstawie dotychczasowych ustaleń historyków i źródeł przedstawia metody i zasięg eksterminacji ludności polskiej.

Kolejno pokazuje sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną Polaków. Najwięcej miejsca w omawianym rozdziale przeznaczają jednak na ukazanie sposobów i zasięgu niszczenia kultury polskiej przez hitlerowskiego okupanta. Likwidacja szkolnictwa polskiego wszystkich szczebli była, rzecz jasna, naturalną konsekwencją tej właśnie polityki. W tzw. Kraju Warty — jak pisze Autor — przestał formalnie istnieć zawód nauczyciela polskiego.

W rozdziale II — „Społeczno-polityczne i organizacyjne przesłanki tajnej oświaty i działalności kulturalno-oświatowej” — przedstawia Autor genezę polskiego ruchu oporu na omawianym terenie, ze szczególnym uwzględnieniem konspiracji oświatowej. Na podstawie relacji nauczycieli, rodziców, jak i byłych uczniów w całej pełni potwierdza znaną tezę historyków podziemnej oświaty, że akcja ta, i to szczególnie na terenach włączonych do Rzeszy, miała charakter żywiołowy. Inicjatywa w zależności od konkretnej sytuacji wychodziła od nauczycieli, od rodziców i od samych uczniów. W pierwszym okresie pewne formy organizacyjne ujawniały się tylko wśród wielkopolskich harcaczy.

Na podstawie licznie cytowanych relacji i wspomnień w sposób interesujący przedstawia Autor motywację podjęcia tajnego nauczania przez nauczycieli. Dowodzi, że w podejmowaniu konspiracyjnej oświaty kierowano się dwoma względami: patriotyzmem i umiłowaniem zawodu. Wydaje się, że jest to niepełna lista. Dla wielu nauczycieli tajne nauczanie było warunkiem przetrwania, bo jak sam Autor pisze, nie wszyscy zarejestrowali się w niemieckim urzędzie pracy, a w związku z tym nie mieli żadnych środków do życia. Zresztą problemu wynagrodzenia nauczycieli za tajne nauczanie, czy szerzej — podstaw finansowych podziemnej oświaty, nie porusza Autor w ogóle, co jest chyba pewnym niedociągnięciem książki. M. Wałczak poszedł tu za przykładem wielu autorów wspomnień, a nawet i opracowań, którzy uważają, że sprawą tą nie należy się zajmować, bo ona ponoć kompromituje

nauczycieli. Pogląd ten jest, oczywiście, ze wszech miar fałszywy.

W końcowych partiach II rozdziału omawia Autor bardzo trudny problem ośrodków dyspozycyjnych podziemnej oświaty, zajmujących się bądź mających się zajmować okręgiem poznańskim. Ukazując genezę tzw. Biura Oświatowo-Szkolnego (BOSZ), wydaje się, że przedstawił ją jednak niezbyt ściśle. BOSZ nie mógł powstać przy Burze Zachodnim DOIK w Warszawie i nie mógł nim kierować od czerwca 1940 r. ks. Maksymilian Rhode. Biuro Zachodnie powstało w 1942 r. z przekształcenia Sekcji Zachodniej DOIK. Kierował nim Oskar Kotuła, działacz oświatowy ze Śląska. Piśze o tym zresztą sam Autor, ale w dalszej części pracy (s. 79). BOSZ natomiast, którym kierował od samego początku M. Rhode, wywodzi się z Komisji Oświatowej tzw. grupy „Ojczyzna” poznańskiego Stronnictwa Narodowego. Po powstaniu Delegatury Rządu dla Ziemi Zachodnich, na której czele stanął (dopiero w grudniu 1940 r.) hr. Adolf Bniński, wspomniana Komisja Oświatowa została przemianowana na Wydział Oświatowo-Szkolny Delegatury. Z chwilą rozbitcia poznańskiej Delegatury BOSZ stał się faktycznie jednostką samodzielną.

Trudno zgodzić się również z opinią Autora omawianej książki na temat poglądów społeczno-politycznych kierownictwa BOSZ. Na pewno ma Autor rację pisząc, że okupacja zmieniała poglądy ludzi, że często ich polaryzacja szła w kierunku demokratycznym. W tym jednak przypadku poglądy niektórych działaczy BOSZ były zdecydowanie wsteczne. Kryły w sobie niebezpieczeństwo nie tylko dla oświaty, ale i państwowości polskiej w ogóle. Świadczy o tym treść większości artykułów zamieszczanych w konspiracyjnej „Kulturze Polskiej”, której redaktorem, a zarazem autorem najbardziej reakcyjnych artykułów był ks. Maksymilian Rhode. O postawie tej grupy świadczy też bezpośrednia walka z Departamentem Oświaty i Kultury oraz TON-em, wyrażona m.in. w treści *Memoriału dotyczącego szkolnictwa*, zło-

żonego na ręce Delegata Rządu — prof. J. Piekalkiewicz¹.

„Warunki i technika pracy” — to tytuł III rozdziału książki. Autor, opierając się na wspomnieniach uczestników, omawia w nim warunki lokalowe, organizację bezpieczeństwa oraz stosunek okupanta do podziemnej oświaty. Na terenach włączonych do Rzeszy dobra konspiracja tajnego nauczania była problemem najważniejszym, ponieważ nie miało ono tu naturalnej bazy w postaci legalnie działających szkół. Tutaj też okupanci szczególnie bezwzględnie walczyli z wszelkimi objawami polskości.

Wartość książki M. Walczaka podnosi niewątpliwie rozdział IV — „Praca dydaktyczno-wychowawcza i samokształceniowa”. Autor analizuje tu tak ważne zagadnienia, jak cele, treści, formy i metody pracy dydaktyczno-wychowawczej podziemnej oświaty. Specyfika tajnego nauczania, w szczególności zaś na terenach włączonych do Rzeszy, spowodowała znacznie większą, niż gdzie indziej, indywidualizację procesu nauczania i wychowania. Jak słusznie stwierdza Autor, miało to dobre strony, ponieważ umożliwiło nauczycielowi szersze oddziaływanie na uczniów.

W rozdziale V — „Ośrodki tajnego nauczania” — omawia Autor organizację i zasięg podziemnej oświaty w powiatach i większych miastach województwa poznańskiego. W stosunku do istniejących już opracowań na ten temat M. Walczak wniósł sporo nowego materiału, wiele faktów uściślił i poszerzył. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że omawiając poszczególne powiaty, podaje nie tylko liczbę nauczycieli i uczniów, ale również punktów tajnego nauczania oraz nazwiska nauczycieli i liczbę lat ich pracy.

Nowatorstwo książki M. Walczaka polega również na wprowadzeniu rozdziału na temat podziemnej działalności kulturalno-oświatowej. Zasługa Autora jest tym większa, że działalność tę pokazał

właśnie na terenach włączonych do Rzeszy, gdzie — jak wiadomo — terror okupanta był wielokrotniony. Omawiany rozdział przedstawia nie tylko amatorskie widowiska artystyczne, ale również działalność zawodowego środowiska teatralnego, plastycznego i muzycznego. Omawianie tych właśnie zagadnień w książce poświęconej konspiracji oświatowej ma z pewnością swe uzasadnienie, ponieważ artyści, a szczególnie plastycy i muzycy prowadzili również działalność dydaktyczną.

Role zakończenia książki pełni rozdział VII — „Wyniki konspiracyjnej działalności oświatowej i kulturalno-artystycznej”. Rozważania zawarte w poprzednich rozdziałach obecnie Autor kondensuje w formie zestawień i tabel. Należałoby jednak żałować, że nie pokusił się o sporządzenie zestawienia, które pokazywałoby zasięg tajnego nauczania w poszczególnych latach okupacji. Dałoby to możliwość uchwycenia dynamiki rozwoju tajnego nauczania. Wydaje się, że takie zestawienie byłoby możliwe, tym bardziej że w prezentowanych w książce tabelach podaje nauczycieli według czasu nauczania oraz liczbę uczniów według klas i wieku.

Książka M. Walczaka zawiera rzecz niezwykle cenną, nie mającą odpowiednika w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Chodzi o aneksy, które zawierają zestawienia imienne nauczycieli województwa poznańskiego, biorących udział w akcji tajnego nauczania, oraz tych, którzy zostali zamordowani. Poza wartością naukową wykazy te są wyrazem hołdu złożonego nauczycielom, którzy z narażeniem życia walczyli o świadomość narodową.

Reasumując powyższe rozważania na temat książki Mariana Walczaka, trzeba podkreślić, że jest ona niezwykle cenną pozycją i należy niewątpliwie do najlepszych monografii terenowych tajnego nauczania.

JÓZEF KRASUSKI
Kielce

¹ Arch. ZG ZNP, sygn. 24, tecz. 112.

WACŁAW WOJTYŃSKI: O KSZTAŁCENIU NAUCZYCIELI SZKOŁY PODSTAWOWEJ W POLSCE I ŚWIECIE.

Warszawa 1971 PZWS, ss. 311

Praca Wacława Wojtyńskiego składa się z 6 części, z których część II poświęcona jest zagadnieniu kształcenia nauczycieli szkoły podstawowej w Polsce międzywojennej i obecnie; część III traktuje o kształceniu nauczycieli w krajach socjalistycznych Europy; część IV dotyczy tych samych problemów, ale w odniesieniu do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, a wreszcie część V omawia kształcenie nauczycieli szczebla podstawowego w krajach tzw. trzeciego świata.

Rozważania te poprzedza obszerny rys historyczny, który traktuje o genezie i funkcji zawodu nauczycielskiego, historii wychowania i głównych kierunkach myśli pedagogicznej, poczynając od słynnej Ellen Key, autorki tzw. szkoły przyszłości, a kończąc na Władysławie Spasowskim, przedstawicielu i twórcy polskiej pedagogiki socjalistycznej. Szkoda tylko, że właśnie w rozdziale tym nie sposób doszukać się przedstawienia problemu kształcenia nauczycieli w aspekcie historycznym. Tylko wówczas taki zarys spełniłby ważne zadanie, a mianowicie ukazałby czytelnikowi, jak w przeszłości rozwiązywano problemy kształcenia nauczycieli. W ujęciu przyjętym przez Autora daje się odczuć niezgodność tematu pracy z zawartością rozdziału.

Zasadniczą treść książki stanowi „kształcenie nauczycieli szkół podstawowych w Polsce i na świecie i zależność tego kształcenia od kształtu organizacyjno-programowego tej szkoły, od jej ewolucji organizacyjnej i treściowej”. Problem ten jest złożony, tym bardziej że rozwój i stopień organizacyjny szkół podstawowych w poszczególnych krajach są bardzo zróżnicowane. O ile bowiem w krajach socjalistycznych i niektórych kapitalistycznych (Szwecja, Anglia, NRD, Japonia, Francja, USA) szkoła podstawowa jest dostępna i bezpłatna dla wszystkich obywateli, to w większości krajów

Azji, Afryki i Ameryki Południowej zorganizowanie takiej szkoły należy jeszcze do przyszłości. Różnice dotyczą także programu i czasu nauczania, w którym program ten winien być zrealizowany. W krajach socjalistycznych, w których zasadniczą przebudowa systemów szkolnych dokonała się po drugiej wojnie światowej, najbardziej rozpowszechniona jest szkoła podstawowa ośmioklasowa. Jedynie Czechosłowacja wprowadziła od 1960 r. szkołę podstawową dziewięcioletnią, a od 1968 r. wprowadza się sukcesywnie dziesięcioletnią szkołę podstawową w NRD. Większość państw stoi również obecnie przed problemem dalszych reform. Krok ten uczyniła już Rumunia, ustalwszy w 1970 r. dziesięcioletni obowiązek szkolny. Wszystkie reformy wymagają odpowiednio przygotowanej kadry nauczycielskiej. Autor omawianej pracy podaje wiele interesujących informacji, w jaki sposób z tymi problemami radziły sobie kraje socjalistyczne i wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne. Liczne reformy przeprowadzane w tych krajach dotyczyły struktury, treści oraz metod pracy. Bogaty materiał graficzny, zawarty w książce, umożliwia czytelnikowi — niezależnie od poglądów Autora — wyrobienie własnych sądów o systemach kształcenia nauczycieli szkół podstawowych w różnych krajach oraz właściwe spojrzenie na to, jak przedstawia się ten problem w Polsce.

Dla czytelnika nie są jednak jasne kryteria doboru materiału. Autor bowiem nie uzasadnia, dlaczego np. pominiął przy omawianiu systemu kształcenia nauczycieli szkół podstawowych Europy takie kraje, jak Włochy, Grecja, Portugalia, dlaczego w książce nie znajdujemy informacji o kształceniu nauczycieli w Azji, jeśli są informacje w stosunku do krajów Afryki i Ameryki, i dlaczego przy omawianiu Ameryki Łacińskiej pominięto Meksyk. Wydaje się,

iż jest to przecoczenie ze szkodą dla książki, która w tej postaci nie daje czytelnikowi pełnego obrazu systemów kształcenia nauczycieli szkół podstawowych na świecie.

W Polsce okres powojenny charakteryzuje się mnogością form kształcenia nauczycieli i wychowawców. Działo się tak dlatego, że tysiące nauczycieli zginęło w atakach okupacji hitlerowskiej, a tymczasem dynamiczny rozwój wszystkich rodzajów szkół pociągnął za sobą ogromny wzrost potrzeb kadrowych. Katastrofalna sytuacja kadrowa w całym szkolnictwie wywarła decydujący wpływ na system kształcenia nauczycieli, a w tym również nauczycieli szkół podstawowych. Aby zapełnić szybko lukę, trzeba było skrócić czas przygotowania do zawodu nauczycielskiego. Zadanie to miały spełniać pięcioletnie licea pedagogiczne i dwuletnie studia nauczycielskie, stanowiące pośrednią i prawie nieokreśloną formę między szkołami średnimi a wyższymi. Spełniły one tylko na krótko swe cele, przyczyniając się niewątpliwie do podniesienia poziomu szkoły 7-klasowej, ale — po reformie — szkoła ośmioklasowa znacznie zwiększyła wymagania, wynikające nie tylko z przedłużenia nauki o jeden rok, ale także z zasadniczych zmian w treściach nauczania. Problem ten usiłowano rozwiązać, powołując w 1968 r. Wyższe Szkoły Nauczycielskie. Wydarzenie to zaliczamy do momentów przełomowych w naszym szkolnictwie. Po raz pierwszy bowiem od czasów Sejmu Nauczycielskiego realizowano postulat zapewnienia nauczycielom szkół podstawowych wyższego wykształcenia.

Trzeba podkreślić, że rezygnacja z form kształcenia nauczycieli szkół podstawowych na poziomie średnim i przejście na system kształcenia tych nauczycieli w szkołach wyższych stawiają Polskę w rzędzie przodujących krajów świata w tym zakresie.

Nie na tym jednak koniec — jak wynika z rozważań Autora. Istniejący bowiem system kształcenia nauczycieli posiada wiele braków, z których musimy sobie zdawać sprawę. W dalszym ciągu

obserwujemy zróżnicowanie pod względem poziomu form kształcenia nauczycieli, a system obecny nadal opiera się na założeniu, iż poziom kształcenia nauczycieli i wychowawców należy dostosowywać do wieku wychowanków. Same tylko WSN-y wywołały wiele dyskusji i sprzecznych opinii. Nie dają one bowiem dyplomu magistra, który w naszych warunkach społecznych jest dopiero uznawany jako dokument pełnego wykształcenia wyższego. Wykształcenie, które nie kończy się dyplomem magisterskim, uznawane jest jako niepełne wyższe. Wynikają stąd oczywiste konsekwencje. Dzisiejsi nauczyciele — podobnie jak pokolenia dawnych nauczycieli — uzupełniają swe kwalifikacje w ramach studiów zaocznych w uniwersytetach. W tym sensie WSN-y nie przynoszą rozwiązania problemu. Różnorodność koncepcji organizacyjnej WSN-ów (występują one jako odrębne, samodzielne wyższe szkoły zawodowe, WSN-y filie uniwersytetów oraz WSN-y będące częścią składową WSP lub uniwersytetu) nie ułatwia opracowanie również najlepszych koncepcji programowych i metodycznych. Zgodna jest na ogół opinia, że dla potrzeb kształcenia wysoko wykwalifikowanych nauczycieli nie wykorzystuje się w pełni uniwersytetu, tym bardziej że przygotowanie pedagogiczne absolwentów uniwersytetu, zwłaszcza w zakresie metodyki nauczania na szczeblu szkoły podstawowej, jest niedostateczne. Wreszcie niebagatelną jest sprawa powiązania systemu kształcenia nauczycieli z systemem doskonalenia, który w obecnych czasach jest niezbędny.

Są to tylko niektóre problemy, z którymi trzeba się w perspektywie liczyć, a tych właśnie problemów w książce Wojtyńskiego zabrakło. W ogóle zabrakło w książce jakiegokolwiek wytycznych na przyszłość. Wydaje się konieczne, aby książka zawierała specjalny rozdział traktujący o aktualnych problemach związanych z kształceniem nauczycieli. Mogłyby się one znaleźć również w zakończeniu, które jednocześnie zawierałoby porównania i oceny. Dla czytelnika mało obeznanego z problematyką kształ-

cenia nauczycieli niełatwo dostrzec w książce różnice między np. naszą koncepcją kształcenia (3+2) a rozwiązaniem sytuacji w wielu innych krajach, które polega na tym, iż kształcenie nauczycieli jest tam czteroletnie, ale jednocześnie jest wykształceniem zakończonym i całkowicie stabilizującym pozycję nauczyciela w zawodzie.

Autor jest wytrawnym znawcą przedmiotu. Problemami kształcenia nauczy-

cieli zajmował się od wielu lat. Dlatego też czytelnik ma niewątpliwe prawo oczekiwać książki, która ukaze wady i zalety obecnych systemów kształcenia nauczycieli, która jednocześnie będzie głosem w toczącej się dyskusji nad obecnym systemem kształcenia nauczycieli w Polsce.

ELŻBIETA CENTKOWSKA
Warszawa

INSTYTUTY PEDAGOGICZNE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

WYBÓR I WSTĘP: BOGDAN SUCHODOLSKI.

Warszawa 1972 Nasza Księgarnia, ss. 352

Związkowy ruch nauczycielski zawsze wśród swych pierwszoplanowych zadań stawiał sprawę kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Występując z odczwą w sprawie założenia Towarzystwa Pedagogicznego, Ewaryst Estkowski pisał: „Rok 1848 zrywając wszelkie pęta dozwolił i nauczycielom swobodniej odetchnąć. A zaraz objawiło się wśród nich życie, domaganie się pewnych praw, gorące życzenie do swobodnej pracy; objawiły się życzenia, aby niejedno w ich szkołach zmienić, lepszym zastąpić, objawiło się, jako dalszy skutek, pragnienie wzajemnego porozumiewania się, łączenie swych życzeń i sił w jedno ognisko, słowem, pragnienie stowarzyszenia się”. I stowarzyszone nauczycielstwo podejmuje wśród siebie akcję samokształcenia się i doskonalenia zawodowego. Na posiedzeniach — dowiadujemy się o tym ze sprawozdań Towarzystwa — „odeczytuje wypracowania”, przygotowywane na różne tematy, „zdaje sprawę z zaprowadzonych w swych szkołach” nowych lekcji (np. „indystryjnych, czyli przemysłowych”), rozmyśla, jak wiązać zwłaszcza naukę szkolną z potrzebami życia gospodarczego, i doksztala się, aby móc te zadania realizować. W lutym 1868 r. — na apel czasopiśma galicyjskiego „Szkoła” — na zjeździe we Lwowie około dwustu nau-

czycieli powołało do życia Towarzystwo Pedagogiczne, stowarzyszające pedagogów od profesorów uczelni wyższych do nauczycieli szkół wiejskich włącznie; wkrótce Towarzystwo liczyło „już członków na tysiące”, a jego organ — czasopismo „Szkoła” — stało się żywą i interesującą trybuną wymiany doświadczeń nauczycielskich, nowych pomysłów dydaktycznych, inicjatyw oświatowych, zwłaszcza w zakresie organizacji szkoły ludowej, samokształceniowej pracy nad sobą.

Współczesny, polski, postępowy, nauczycielski ruch zawodowy narodził się w burzliwym 1905 roku. W tym roku udało się przedstawicielom nauczycielstwa szkół ludowych zalegalizować pierwszą w Królestwie organizację nauczycielską — Polski Związek Nauczycielski. Również w 1905 r. powstał w zaborze austriackim Krajowy Związek Nauczycielstwa Polskiego, wkrótce przekształcony w Związek Polskiego Nauczycielstwa Ludowego. Podczas pierwszej wojny światowej największą ruchliwość okazywało nauczycielstwo szkół początkowych w Królestwie, które w grudniu 1918 r. powołało do życia powszechną organizację pod nazwą Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych, współpracującą z postępowymi kołami życia społecznego i politycznego i dążącą do podnoszenia na wyższy po-

ziom szkolnictwa ludowego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości — 13 kwietnia 1919 r. powstał Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z połączenia się Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych i galicyjskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Ludowego. Ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych współpracował Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, zwarty ideowo i silnie oddziałujący na nauczycielstwo. W 1930 r. oba związki połączyły się, tworząc Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), powszechną organizację nauczycielską, działającą po dziś dzień. Wprawdzie pełnej jednolitości zawodowy ruch nauczycielski nie osiągnął w okresie międzywojennym, działały bowiem obok ZNP i inne organizacje zrzeszające różne kategorie nauczycielstwa, ale przede wszystkim zjednoczonemu Związkowi Nauczycielstwa Polskiego udawało się na ogół pomyślnie przezwyciężać różne sprzeczności i konflikty zachodzące między rozmaitymi ugrupowaniami nauczycielstwa, a mające i podłoże polityczne (różne orientacje polityczne), i podłoże klasowe (różnice między nauczycielstwem wiejskim, przeważnie pochodzenia chłopskiego, a miejskim, szczególnie ze szkół średnich, pochodzenia mieszczańskiego albo zdeklasowanego szlacheckiego), i podłoże dzielnicowe (różne tradycje w różnych zaborach). Na tym tle przede wszystkim zaznaczyła się postępowo, a w latach trzydziestych nawet nieraz radykalna, rola Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wszystkie wymienione organizacje nauczycielskie, jeszcze pod zaborami i w czasie pierwszej wojny światowej oraz później, w okresie II Rzeczypospolitej, prowadziły bezustanną walkę o unowocześnianie szkolnictwa, zwłaszcza szkoły ludowej, o należyte przygotowanie nauczyciela do zawodu, o szacunek dla jego pracy i lepsze warunki jego bytu. Od nauczycielstwa żądały rzetelnej pracy zawodowej, dokształcania i samokształcenia się, udziału w pracy społecznej, nienagannej postawy w życiu codzien-

nym. Lecz nie tylko żądały. Stwarzały warunki, organizowały różne formy kształcenia i umożliwiały nauczycielstwu doskonalenie się naukowe i zawodowe oraz pogłębianie własnej kultury ogólnej i pedagogicznej.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową związkowy ruch nauczycielski w Galicji zainicjował Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie dla nauczycieli, organizowane w Zakopanem, które przybierały charakter wolnej wszechnicy, realizowanej przy szerokim udziale profesorów wyższych uczelni. Kursy kontynuowane były i w Polsce niepodległej. W Krakowie — m.in. z inspiracji działaczy nauczycielskich — Jan Władysław Dawid w 1913 r. przedstawił projekty utworzenia Polskiego Instytutu Pedagogicznego jako wyższej uczelni pedagogicznej, mającej na celu kształcenie nauczycieli i rozwijanie postępu pedagogicznego. W Warszawie w owych czasach nauczycielstwo chętnie korzystało najpierw z tajnych wykładów tzw. Uniwersytetu Latającego, a następnie z wykładów organizowanych przez Towarzystwo Kursów Naukowych. W 1916 r. Towarzystwo przekształciło się w Wolną Wszechnicę Polską, działającą jako wolna uczelnia w okresie międzywojennym. Jej wydziały: pedagogiczny, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, zasiłało w głównej mierze nauczycielstwo szkół powszechnych, które nie miało wówczas wstępu do uniwersytetów (dyplom seminarium nauczycielskiego nie dawał takich uprawnień).

W okresie międzywojennym Związek Nauczycielstwa Polskiego, uznając potrzebę kształcenia nauczycieli szkół powszechnych na poziomie wyższym, szczególnie dbał i szeroko rozbudowywał agendy i formy działalności niosące nauczycielstwu naukową, pedagogiczną i metodyczną pomoc w samokształceniu się i doskonaleniu. Świetnie redagowane i na wysokim poziomie naukowym wydawane czasopisma pedagogiczne, bardzo popularne wśród nauczycielstwa, dobrze funkcjonujący własny Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, publikujący znakomite dzieła pedagogiczne autorów polskich i obcych, organizowanie (obok

państwowych) własnych wyższych kursów nauczycielskich (popularne WKN-y), nie mówiąc o licznych, różnorodnych kursach wieczorowych i wakacyjnych — oto tylko bardziej znamienne formy działalności Związku, zmierzającej do ustawicznego doskonalenia zawodowego i podnoszenia poziomu kulturalnego nauczycielstwa.

W tych dążeniach do organizowania wśród nauczycielstwa związkowego na coraz szerszą skalę ruchu umysłowego narastała i nasilała się świadomość potrzeby, aby Związek Nauczycielstwa Polskiego stworzył i poprowadził własną uczelnię wyższą. Rzecznikami tej idei byli w szczególności działacze oświatowi i nauczyciele szkół powszechnych, którzy kończyli wyższe kursy nauczycielskie — związkowe i państwowe, a przed którymi w dalszym ciągu zamknięte były bramy uniwersytetów. Tak doszło do powołania przez Zarząd Główny ZNP w 1932 r. Instytutu Pedagogicznego jako wyższej uczelni nauczycielskiej typu korespondencyjno-stacjonarnego.

Po pierwszych latach doświadczeń Instytut ukształtował się jako uczelnia z czteroletnim tokiem studiów, w którym dwa pierwsze lata poświęcone były studiom ogólnym, a dwa pozostałe — studiom w zakresie wybranej specjalności. Na studia w Instytucie byli przyjmowani nauczyciele — członkowie ZNP, którzy mieli ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski (WKN) albo Pedagogium. Wykładowcami byli w przeważającej mierze wybitni naukowcy i uczeni, profesorowie, docenci i pracownicy naukowcy uniwersytetów i innych szkół wyższych. Władze zatwierdziły statut Instytutu dopiero w 1939 r., tak że pierwsi absolwenci nie zdążyli już odbyć egzaminów dyplomowych przed wybuchem wojny. Instytut okazał się jednak już na tyle prężną instytucją, że ludzie związani z jego ideą potrafili zorganizować w różnorodnych formach jego działalność statutową nawet w oficerskich obozach jeńców na terenie Niemiec i w okupowanej Warszawie.

Zaraz zaś po wyzwoleniu odrodziła się ta forma edukacyjnej działalności związ-

kowej na poziomie wyższym — i to nie tylko w Warszawie, lecz również w Katowicach i we Wrocławiu, gdzie powstały stacjonarne, związkowe Instytuty Pedagogiczne. Zaplanowano je jako uczelnie 3-letnie, kształcące nauczycieli szkół podstawowych na poziomie wyższym. Zorganizowano także różne formy umożliwiającej dokończenie studiów byłym absolwentom i słuchaczom Instytutu z okresu przedwojennego i wojennego. Z końcem roku akademickiego 1949/50 na mocy decyzji władz Instytuty związkowe zostały zlikwidowane. Studentów i majątek Instytutu katowickiego przejęła powstająca (powtórnie) w Katowicach Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Instytutu wrocławskiego — powstająca we Wrocławiu Wyższa Szkoła Pedagogiczna, przeniesiona później do Opola. Wyższe szkoły pedagogiczne — jako państwowe wyższe uczelnie zawodowe (później dopiero przekształcone w akademickie) — stały się ustrojowo i statutowo zgoła odmiennymi uczelniami od instytutów związkowych, które miały charakter społecznych wszechnie niezależnych.

Działalność przedwojennego związkowego warszawskiego Instytutu Pedagogicznego oraz powojennych związkowych instytutów w Warszawie, Katowicach i Wrocławiu należy do najpiękniejszych tradycji na polu dążeń ZNP do nieustannego podnoszenia kwalifikacji nauczycielstwa, zwłaszcza na polu umożliwienia nauczycielstwu szkół podstawowych studiów na poziomie szkoły wyższej.

Działalność tę przypomina właśnie świeżo wydana przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” publikacja pt. *Instytuty Pedagogiczne Związku Nauczycielstwa Polskiego*. Publikacja bardzo na czasie, szczególnie w momencie, kiedy wprawdzie nastąpiło — jak się wydaje — powszechne zrozumienie konieczności wyższego wykształcenia dla wszystkich nauczycieli, lecz kiedy równocześnie wylamy się w trudnościach należytego zorganizowania systemu kształcenia nauczycieli, zapewnienia możliwości uzyskiwania takiego wykształcenia przez już pracujących nauczycieli i pogodzenia z tym efektywnego, a tak potrzebnego

systemu permanentnego doskonalenia zawodowego ogółu nauczycielstwa.

* * *

Wspomniana publikacja zawiera różnorodne opracowania, ujęte w czterech częściach.

Część pierwsza, została zatytułowana „Działalność instytutów”, obejmuje kilka studiów i analiz historycznych, socjologicznych i pedagogicznych. Studium Józefa Chałasińskiego *Instytut Pedagogiczny ZNP na tle dążeń i ruchów nauczycielskich* oraz Kazimierza Maja *Ruch umysłowy nauczycielstwa związkowego i jego główne formy* są przede wszystkim historyczno-socjologicznym spojrzeniem i analizą sprawy. Rozprawy Jana Starościnka *Instytut Pedagogiczny ZNP w Warszawie i Instytuty pedagogiczne w oficerskich obozach jeńców polskich na terenie Niemiec* oraz Józefa Pietera *Instytut Pedagogiczny w Katowicach* i Jana Konopnickiego *Instytut Pedagogiczny ZNP we Wrocławiu* są głównie źródłowymi studiami historycznymi, poprzedzającymi niewątpliwie monograficzne opracowania omawianych instytucji. Studium Wincentego Okonia *Treść i metody kształcenia w Instytucie Pedagogicznym ZNP w Warszawie* stanowi pedagogiczną analizę tematu.

W części drugiej, zatytułowanej „Sylwetki profesorów”, A. Szumski, Z. Putkiewicz, W. Gańko, F. Hawranek, W. Garnarczyk piszą o niektórych profesorach i wykładowcach instytutów, głównie warszawskiego, piszą bądź rzeczowo, bądź przez pryzmat osobistych wspomnień, kreśląc nieraz sugestywne portrety takich wybitnych pedagogów, jak Henryk Rowid, Stefan Baley, Albin Jakiel, Władysław Okieński, niektórych profesorów historii, socjologii itp.

Część trzecia pt. „Słuchacze i absolwenci” zawiera bądź pewne studia i opracowania analityczne i syntetyczne, bądź dokumenty autobiograficzne. Niektórzy autorzy analizują „drogę do studiów” słuchaczy instytutów (na podstawie wspomnień absolwentów — A. Szumski), działalność studenckich organizacji w instytutach (L. Milewicz), działalność

absolwentów instytutów i ich koła (J. Galant, W. Gańko). Inni autorzy przedstawiają swą osobistą „drogę do Instytutu” (E. Hermach, W. Kuś) albo drogę życiową po ukończeniu instytutu (W. Garnarczyk) lub rolę, jaką studia w instytucie odegrały we własnej pracy samokształceniowej (J. Galant).

Część czwarta publikacji to „Wspomnienia”, wspomnienia i refleksje osobiste, żywe, o dawnych latach studiów, o uczelni warszawskiej jako „szkole życia i wiedzy”, jako szkole „wychowania dla przyszłości”, o „nastroju tamtych lat”, o życiu koleżeńskim, o rzeczywistym współpartnerstwie w kontaktach: profesorowie—słuchacze itd. Piszą o tym T. Laciak, W. Garnarczyk, J. Raduńkiewicz, J. Kusz, M. Sołyk, A. Zalcwski, W. Michalski, L. Milewicz, R. Lapińska, W. Lubniewski, H. Bralski, M. Soborski, S. Witwicka, a także o „pierwszej wyższej uczelni nauczycielskiej na Ziemiach Odzyskanych” — S. Maraszek, J. Skowrońska i B. Siwek.

Części trzecia i czwarta publikacji są szczególnie ewidentnym testem wartości instytutów związkowych (szczególnie dotyczy to Instytutu warszawskiego) i roli osobotwórczej i kulturotwórczej, jaką spełniały nie tylko w stosunku do słuchaczy, ale i do szerszego środowiska nauczycielskiego.

Całość publikacji opatrzył przedmową Bogdan Suchodolski.

Omawiana praca jest nie tylko cennym dokumentem historycznym i świadectwem pięknych tradycji. I nie to nawet jest może najistotniejsze, że instytuty związkowe wykształciły setki nauczycieli i działaczy, którzy — jak to nasza historia ostatnich dziesięcioleci pokazała — sprościli najtrudniejszym zadaniom w najtrudniejszych dla naszej oświaty i życia narodowego latach i na najtrudniejszych, najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach oświatowych i społecznych. Ostatecznie, wśród absolwentów każdej uczelni znajdziemy późniejszych świetnych pracowników, zaangażowanych całym sercem organizatorów i działaczy społecznych. Ważniejsze jest to, że — jak pisze m.in. Jan Starościnek — war-

szawski Instytut Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego pierwszy „wypracował model kształcenia czynnych nauczycieli szkół powszechnych na poziomie studiów wyższych. Równocześnie wskazał sposób realizowania w praktyce wysuwanej przez ZNP zasady kształcenia wszystkich nauczycieli w szkole wyższej”. Przy tym studia w Instytucie rzeczywiście przygotowywały „do szeroko pojętej pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkole” oraz do „pracy społecznej i kulturalno-oświatowej”, a równocześnie rozwijały „zainteresowania naukowe słuchaczy, które mogły pobudzić absolwentów do dalszych studiów i doskonalenia własnej osobowości”. Instytut rzeczywiście kształtował swoisty typ pedagogów: nauczycieli-związkowców, nauczycieli-świecnych fachowców i nauczycieli-działaczy społecznych. I może to jest najistotniejsze. Może w tym tkwi tajemnica żywotności tradycji instytutowej w świadomości społecznej szerszych kręgów nauczycielstwa i działaczy oświatowych.

Zastanawia się nad tym fenomenem w przedmowie do publikacji Bogdan Suchodolski. Przez żywotność tej tradycji — jak pisze — Instytut „należy w jakiś sposób do współczesnej problematyki nauczycielskiego zawodu”. „Różne były źródła tej żywotności i siły Instytutu Pedagogicznego ZNP. Można — i słusznie — wskazywać na zupełnie wyjątkową kadrę wykładowców i kierowników tej placówki; można również wskazywać na wartościowy dobór słuchaczy, umiejętnie selekcyonowanych; można wreszcie wskazywać na dobrze opracowany program kształcenia i racjonalne metody pracy. Ale u podstaw tego wszystkiego odnajdziemy zawsze dążenia nauczycieli do wytrwałego i nieustającego doskonalenia pracy zawodowej, do coraz pełniejszego rozwoju osobowości. Dążenia te, ujęte i wzmocnione przez organizację związkową, były potężnym motorem powszechnego kształcenia i samokształcenia, które w różnorodnych formach podejmowało nauczycielstwo Polski międzywojennej”. Instytut w tym względzie był „placówką najwyższego szczebla i najwyższych am-

biej”. Było właśnie swoją wartością tej uczelni, iż jej absolwenci (a dodajmy, że dzięki silnemu promieniowaniu kulturalnemu Związkowi również i szersze kręgi nauczycieli) „traktowali ją zawsze jako uczelnię «własną», a nie zobiektywizowaną i anonimową instytucję systemu szkolnego”.

I dzisiaj obserwujemy często wśród nauczycielstwa — obok ambicji zdobywania dyplomów coraz to wyższego szczebla — wewnętrzną potrzebę i dążenie do samodoskonalenia się oraz szukanie po temu drogi w instytucjach nie będących ogniwami sformalizowanych systemów doskonalenia „oficjalnego”. Jak niektóre badania pokazują, na ogół krytyczny bywał w ostatnich latach stosunek nauczycieli do takich form doskonalenia się, jakie aplikowały terenowe, oficjalne ośrodki metodyczne, a — z drugiej strony — nieraz nawet entuzjastyczny do takiej formy, jak Studium Wiedzy Pedagogicznej (studia takie inicjował eksperymentalnie od roku szkolnego 1967/68 Związek Nauczycielstwa Polskiego w kilku miastach wojewódzkich), gdzie nauczyciele mogli podejmować własne doskonalenie na zasadzie istotniejszego partnerstwa i pewnej fakultatywności¹.

Publikacja przypominająca działalność instytutów pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego, ich tradycje, ich wpływ i „żywą pamięć” o nich, ukazała się szczególnie na czasie — w momencie, kiedy toczą się zasadnicze dyskusje i zapadają podstawowe rozstrzygnięcia co do ukształtowania w najbliższej przyszłości systemu kształcenia i systemu doskonalenia zawodowego ogółu nauczycielstwa w naszym kraju. Można by zapytać władze Związku Nauczycielstwa Polskiego, czy i jakie miejsce widzi on na tym polu dla działalności związkowej.

¹ Badania takie nad stosunkiem nauczycieli do różnych stosowanych form i metod doskonalenia zawodowego prowadziła m.in. — pod moją opieką — w Uniwersytecie Warszawskim w 1971 r. mgr Hanna Grabska-Sykuła (praca w maszynopiśmie).

* * *

Na marginesie sformułowanych uwag należy wyrazić żal, że adiustacja i korekta w omówionej publikacji nie stanęły na właściwym poziomie. Jest w tekście dość wiele przeoczeń i błędów. Oto tylko niektóre, wynotowane z jednego studium wchodzącego w skład tomu, a mianowicie ze studium Kazimierza Maja *Ruch umysłowy nauczycielstwa związkowego i jego główne formy*: s. 31, w. 18—19 od góry — mówi się o Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a wówczas Uniwersytet Poznański nie nosił jeszcze tego imienia;

s. 31, w. 20—21 — jest „Stanisław Błachowski”, natomiast powinno być „Stefan Błachowski”; s. 35, w. 13 od dołu — jest „Stefan Kreutz”, powinno być „Mieczysław Kreutz”; s. 38, w. 1 — jest „Adam Wojtyński”, powinno być „Wacław Wojtyński”; w. 3 od góry — jest „kierowników”, powinno być „kierunków”; w. 12 od góry — jest „Manteuffel”, powinno być „Manteuffel”; w. 13 od góry — jest „Bussalik” powinno być „Bussalike” itd.

STEFAN WOŁOSZYN
Warszawa

SPROSTOWANIE

W numerze 1 „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” z r. 1973 w spisach treści wydrukowano mylnie imię Autora, które powinno brzmieć ALBIN KOPRUKOWNIK.

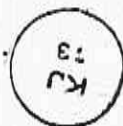
Redakcja przeprasza Autora i Czytelników „Przeglądu”.

OD REDAKCJI

Część naszych Prenumeratorów otrzymała zeszyt pierwszy „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” w br. w niedbałym opakowaniu i przelamany na dwie części. Redakcja interweniowała niebawem w Centrali Kolportażu „Ruch” i uzyskała zapewnienie, że na przyszłość czasopismo będzie staranniej doręczane odbiorcom.

Redakcja przeprasza tych Prenumeratorów, którym „Ruch” przesłał błędną informację o zaniechaniu wydawania pisma wraz z należnością za zeszyt 4 w 1972 r.

Jednocześnie prosimy o podanie swoich adresów, umożliwiając Redakcji przesłanie wymienionego zeszytu.



INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA”, WARSZAWA 1973 R.

Nakład 930 egz. Ark. wyd. 11,9, Ark. druk. A1 — 12,64. Papier druk. nat. kl. V, 70 g, 70 × 100/16. Oddano do składania w styczniu 1973 r. Podpisano do druku w maju 1973 r. Druk ukończono w czerwcu 1973 r.

Indeks 37179

Zam. 146/11.

Olztyńskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Pieniężnego
10-417 Olztyń, ul. Towarowa 2, A-20